Cena egz. 20 groszy. Dziś dodatek „Ze świata medycyny". 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294. Gdynia 1460. Inowrocław 420.

Numer 270. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 19 listopada 1936 r. | Rok XXX.

Krzyż i miecz.

Dzień 10 listopada, w którym to dniu wręczył Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi buławę hetmańską jako widomy znak wojskowej godności, będzie miał swoją wielką wymowę polityczną, gdy dzień ten zostanie zrozumiany tak, jak go zrozumiał najdostojniejszy z świadków odbytej ceremonii wręczenia buławy — Prymas Polski. Słowa Prymasa, skandowane z pełnią świadomości pierwszego księcia Rzeczypospolitej (taki tytuł nosili dawniej prymasowie siedzący po prawej stronie króla w senacie) z powagą i prostotą pierwszego kapłana, trafiały w sedno tajemnicy dnia.

Zwracaliśmy już dawniej uwagę na fakt, że **Prymas Polski po zgonie Marszałka Piłsudskiego był pierwszym, który uznał i potwierdził** dominujące stanowisko generała Śmigłego-Rydza, składając na jego ręce współczucie dla armii z powodu straty naczelnego wodza i pogromcy barbarii wschodniej.

Prymas Polski wyczuł rytm polskiej myśli politycznej, w swym instynkcie nieomylnej, on też jako pierwszy zabiera głos, skoro sam marszałek, odbierając buławę, składa ślubowanie żołnierskie nie tylko wobec głowy państwa, ale zaraz po Prezydencie wymienia dostojników kościelnych, mając Prymasa na myśli, jako świadków, podkreślając tym samym kolejność dostojeństw w Rzeczypospolitej według pradawnego zwyczaju.

Jesteśmy głęboko przekonani, że słowa Prymasa, wypowiedziane z tak przekonywującą prostotą, zapisały się głęboko w myśli i sercu marszałka, zwłaszcza, że przedtem już myśl jego i serce trzymały na uwięzi duchy królów i hetmanów polskich, na widok zamku królewskiego i tego dziedzińca, który był często świadkiem wjazdu triumfalnego niejednego z hetmanów walczących i zwyciężających za wiarę i ojczyznę.

Słowa Prymasa mogły się nie podobać rozmaitym bezbożnikom, nieokrzesańcom, mogły się nie podobać wszelkiego rodzaju duchowemu chamstwu i prostactwu, które w oczach wielu uchodzi za tężyznę, a samo uchodzić chce bezczelnie za spełnienie wskazań Marszałka Piłsudskiego, ale podobać się musiały wszystkim bez różnicy przekonań politycznych, co umieją nabożnym okiem patrzeć w polską przeszłość i przyszłość, musiały przekonać wszystkich, którzy widzą, że **bez krzyża nie warto wyciągać miecza.**

Prymasa słowa o „krzyżu i mieczu" zamykały w sobie głębszą treść, od tej, która zamyka się w bladych słowach: „Honor i Ojczyzna". Sam Piłsudski zastanawiając się nad pojęciem „honoru" żołnierskiego, już spostrzegł bladość tego słowa i oświadczył, że wolałby, żeby zamiast „honoru" było napisane „cnota". Ale filozoficzny umysł Piłsudskiego, pobłażliwy dla słabości ludzkich, zdawał sobie sprawę z tego, że ludzie dzisiejsi na cnotę już zdobyć się nie mogą i dlatego zastępują ją namiastkiem to jest honorem.

Hasło: „Honor i Ojczyzna" to hasło wieku XIX, wieku minionego, wieku burżuazji liberalnej, na dzisiejsze czasy za mdłe.

Dziś idzie o rzeczy donioślejsze i o stokroć istotniejsze, których symbolem

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Prochownia pod Marsylią wyleciała w powietrze.

200 ofiar wybuchu.



Robotnicy fabryki prochu w Saint Chamas i żołnierze pracowali przez całą noc, rozkopując zgliszcza budynku zniszczonego przez wybuch. Wydobyto z pod ruin jeszcze **17 trupów** tak, iż ogólna liczba **zabitych wynosi 52 osoby.** W miejscu wybuchu uformował się **lej w głębokości 4 do 5 metrów, szerokości 20 metrów.** W promieniu 200 metrów wszystko jest zniszczone.

Dochodzenie o przyczynach katastrofy jest bardzo utrudnione, gdyż wszyscy zatrudnieni w budynku nr. 104 zginęli. W każdym razie **nie sądzą, aby przyczyną wybuchu był zamach.**

Paryż, 18. 11. (PAT) Tragiczna katastrofa, wywołana eksplozją prochowni państwowej w St. Chamas, w pobliżu Marsylii, jak się okazuje, przybrała znacznie większe rozmiary, niż pierwotnie przypuszczano, zarówno o ile chodzi o straty materialne, jak i straty w ludziach. Dzisiaj dopiero można było zdać sobie sprawę z dokładnego przebiegu katastrofy.

Katastrofa miała przebieg następujący: w poniedziałek o godz. 16,30 w jednym z pawilonów prochowni, oznaczonym nr. 104, gdzie mieszczą się zapasy żółtego prochu, t. zw. TOLITU, zauważono wydobywające się płomienie. Natychmiast zabrzmiały wszystkie syreny alarmowe na całym obszarze prochowni. Zaalarmowany personel z dyrektorem prochowni na czele, z inżynierami, i majstrami, rzucili się w stronę zagrożonego pawilonu. Jednakże już w kilka minut, o godz. 16 m. 42 nastąpił straszliwy wybuch, który ogarnął swym zasięgiem około 200 ludzi, czy to znajdujących się na miejscu, czy to śpieszących właśnie w stronę pawilonu. Ciała ofiar wyrzucone zostały na odległość 50 metrów. Na śpieszących z ratunkiem spadł dosłownie deszcz odłamków muru, kamieni, żelastwa oraz wody z rozbitych rezerwuarów, mieszczących się w pawilonie. Cały pawilon nr. 104 przestał dosłownie istnieć. Szczęśliwie jednakże wybuch nie przeniósł się na sąsiedni pawilon, również mieszczący zapas prochu. Eksplozję odczuto w całej okolicy w promieniu mniej więcej dwudziestu kilku kilometrów. Okoliczne wioski poniosły poważne straty. Wszystkie szyby wyleciały, również uległ zniszczeniu szereg dachów, obramowań drzwi, parkanów itp.

Na ratunek pośpieszyło natychmiast wojsko, lotnicy i marynarze. W ciągu nocy akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona: ratujący błądzili poprostu w błocie, jakie powstało na skutek zniszczenia rezerwuarów z wodą. Poza tym na ziemi porozciągane były druty i przewody elektryczne, również grożące niebezpieczeństwem.

Akcja ratunkowa na wielką skalę została podjęta dziś rano i trwa w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym **wydobyto 35 trupów,** m. in. ciało dyrektora prochowni Larroque'a.

Ostatecznie, jak się okazuje, w wyniku eksplozji **52 ludzi poniosło śmierć, a 150 odniosło rany.**

Minister obrony narodowej Daladier, który natychmiast po wczorajszym posiedzeniu rady ministrów odjechał w towarzystwie najbliższych współpracowników swego gabinetu samolotem na miejsce katastrofy, po przybyciu do St. Chamas złożył rodzinom ofiar kondolencje w imieniu rządu i objął kierownictwo akcji ratowniczej. Władze wojskowe prowadzą jednocześnie dochodzenia dla ustalenia przyczyny wybuchu.

Sytuacja w Madrycie

po ostatnich atakach powstańców.

Sewilla, 18. 11. (PAT). Radiowy komunikat powstańczy z godz. 8,30 rana donosi:

Na froncie Soria wojska narodowe zajęły na odcinku Siguenza na południe od La Toba i na północ od tej miejscowości kilka wsi w okolicach Robledo de Chavela. Jeniec wzięty na tym odcinku zeznał, że w czasie ostatniej podróży Largo Caballero do Barcelony wykonano **nań zamach.** Samochód, którym jechał, został uszkodzony, sprawcę zamachu ujęto.

Na froncie Madrytu operacje wojsk narodowych na lewym brzegu rzeki Manzanares trwały, aby osiągnąć kontakt z wojskami, idącymi od południa. W dzielnicy północno-zachodniej wojska narodowe wyprostowały i umocniły zdobyte pozycje. Działa nie przestają ostrzeliwać różnych pozycyj rządowych. Wczoraj z rana gen. Varela przeniósł swoją kwaterę główną ponad Casadel Campo, aby dać nowe rozkazy oddziałom szturmowym.

Po zajęciu dzielnicy miasta uniwersyteckiego wojska narodowe odparły kilka ataków rządowych. Wojska narodowe zajęły Casa Velasquez i gmach fundacji Delamo. Artyleria narodowa bombardowała skutecznie **barykady wzniesione w dzielnicy Cuatro Caminos.** Wojska rządowe ustawiły **karabiny maszynowe i działa w pałacu królewskim.** Chwilami wojska rządowe osłaniają pewne dzielnice stolicy, znajdujące się jeszcze w ich rękach, zasłoną dymową, uniemożliwiającą obserwacje lotników. Straty poniesione przez narodowców są nieznaczne w stosunku do osiągniętych wyników. Wojska rządowe mają 600 poległych. Odparliśmy atak rządowy pod Villaverde. Rządowcy stracili 2 czołgi sowieckie. Ogółem dotychczas zdobyliśmy **20 czołgów sowieckich,** 3 samoloty pościgowe i jeden bombardujący, które usiłowały atakować nasze pozycje.

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Krzyż i miecz.

(Ciąg dalszy.)

jest krzyż i miecz. Hiszpania jest tych rzeczy wymowną prawdą. Tę prawdę, zdaje się, widzi jasno marszałek Polski dzisiejszej, gdy przewraca stronice księgi rozrachunków swego życia i spostrzega, biorąc buławę hetmańską w swoje żołnierskie ręce, że bledną jego wojenne zasługi, a powstaje spłacenia dług zaciągnięty uchwyceniem buławy.

I w poczuciu tego brzemienia, które wkłada na jego ramiona naród, marszałek Polski daje stanowcze przyrzeczenie narodowi, że służyć będzie Ojczyźnie **czystością intencji, zamierzeń oraz rzetelnością wysiłków.**

Marszałek Śmigły-Rydz odtąd chce być kartą niczym innym nie popisaną, jak tylko **czystością intencji i zamierzeń,** a to zjednywa mu serca i budzi zaufanie. **Naczelny wódz sił zbrojnych nie stoi już tylko w Strzelcach i Legionach, lecz stoi w armii narodowej,** stoi przede wszystkim obok Prezydenta Rzeczypospolitej i przy prezydencie. (Stanowisko to nie jest ugruntowane w Konstytucji, ale o to prawować się nie będziemy. — Redakcja).

Już swego czasu wspomnieliśmy na łamach „Dziennika", że Polska wkracza w ślady ustroju historycznego, ustroju hetmańskiego. Ministrowie stają się tym, czym byli w dawnej Rzeczypospolitej, to znaczy, tylko wykonawcami woli głowy państwa wzmocnionej ramieniem piastuna buławy hetmańskiej. Tylko tym sposobem głowa państwa staje się naprawdę zwierzchnikiem sił zbrojnych.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Prymas Polski przybywający ze starej stolicy Poznania na uroczysty akt wręczenia buławy, nie przybył na dziedziniec zamku królewskiego, by zadowolić swoją ciekawość widza, lecz przybył, by rzucić swoje ważkie słowo o „krzyżu i mieczu" na szalę doniosłej dla narodu chwili i doniosłej hetmana roli w państwie. Sądzić należy, że nastąpiła w dniu 10 listopada **inna linia podziału,** linia, którą pociągnie krzyż i miecz.

Jeden z mędrców duchownych tak powiedział, mając na myśli krzyż i miecz: „Bóg połączył węzłem przymierza stan kapłański (Prymas mówił o sobie jako o słudze Krzyża) ze stanem królewskim. Niechaj więc królowie i kapłani wzajemnie się wspierają, bronią i dźwigają ciężar obowiązków. Bóg założyciel obu władz (świeckiej i duchownej) związał je razem nie dla ich zguby, lecz dla ich podniesienia".

Sądzimy, że kanalia antykościelna i antyklerykalna zamilknie w Polsce, **ta kanalia, co tak chętnie posługiwała się wielkim nazwiskiem,** by móc tym bezpieczniej harcować na łatwowierności i podejrzliwości ludu polskiego.

Inaczej zaiste szkoda byłoby słów Prymasa, które padły na dziedzińcu Zamku królewskiego w Warszawie.

Piastun zaś buławy hetmańskiej już dziś nie potrzebuje żadnej łaski i pomocy kawiarnianych pułkowników. Żadnej pomocy rozmaitych legionów młodych, **bo pomoże mu dźwigać brzemię jego godności cały naród, skoro marszałek wyczuje tegoż narodu wolę polityczną.**

Żadnej jednak dwutorowości między krzyżem a mieczem czyli między władzą duchowną a świecką naród polski nie zniesie.

Jak swego czasu nowinki Lutra wniosły anachię w naród polski, tak dziś wnoszą ją rozmaitego rodzaju nieokrzesnicy z pod znaku „Myśli Wolnej", których oblicze świetnie określił Jerzy Bandrowski w „Kulturze", nazywając ich „rozsadnikami niskiego, kryminalno-rynsztokowego bezbożnictwa, ordynarną, jarmarczną, nędzną blagą, zaprzeczeniem wszelkiej kultury, idiotyzmem, bezwstydnym wyrazem coraz bezczelniej wyzwalającego się chamstwa duchowego, jadowitej matołkowości i bezmyślnej ciemnoty".

Pomyślcie sobie teraz, że to całe gałgaństwo często powoływało się na wielkie nazwisko w Polsce. Daj Boże, byśmy wierzyć mogli, że **te czasy minęły w Polsce bezpowrotnie.**

Przemysław Mariański.

Sytuacja w Madrycie

(Ciąg dalszy).

cje na Casa del Campo, **zostały strącone.** Stwierdzono, że wojska rządowe posiłkują się **kolumną lotną, zmotoryzowną,** która bardzo szybko zjawia się w punktach zagrożonych. Wzięci do niewoli milicjanci zeznają, że w tylnych liniach obrony **trzymano ich pod groźbą rozstrzelania.** W Madrycie panuje chaos: Kobiety i dzieci poszukują schronienia od bomb i pocisków **i padają na klęczki na ulicach, wznosząc modły.**

Z Talavera de la Reina donoszą, że szkody materialne wyrządzone przez „marksistów" w klasztorze Escurial są nie do naprawienia. Liczne i cenne **dzieła sztuki znikły a biblioteka jest całkowicie zniszczona.**

Pałac królewski głównym ośrodkiem oporu.

Paryż, 18. 11. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Casa del Campo w dniu 16 bm., o godz. 17 m. 30: Przez cały dzień wojska narodowe posuwały się naprzód **na północo-zachodzie Madrytu wzdłuż rzeki Manzanares.** Kolumny płk. Castejon, Asencio i Delcado zawładnęły dzielnicą miasta uniwersyteckiego, gmachem fundacji Delamo i Casa Velasquez. Po południu dnia 16 bm. odparto atak rządowy na Villaverde. Ośrodek oporu Madrytu znajduje się **dokoła pałacu królewskiego więzienia wzorowego i koszar Montana, które lotnicy narodowi bombardują bombami dużego kalibru.**

W poniedziałek, dnia 16 bm. po południu korespondent Havasa zwiedził odcinki frontu od mostu Toledo aż do Casa del Campo. Około mostu Toledo wojska rządowe **koncentrują się, aby uderzyć na prawe skrzydło powstańców.**

W Madrycie w trzech miejscach **szerzy się pożar.** Miasto jest **jak wymarłe.** W okolicy Leganes samoloty powstańcze **bombardują prawy brzeg rzeki Manzanares.**

Po raz pierwszy bomby zapalające.

Paryż, 18. 11. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Madrytu, że wczoraj od godz. 5 do 9 rano samoloty powstańcze bombardowały stolicę, używając **po raz pierwszy bomb zapalających.** Wiele bomb trafiło w centrum miasta, m. in. w dzielnicy św. Michała, gdzie kilka bomb spadło na targ, **zabijając i raniąc masę osób.** Ilość ofiar nie da się ustalić nawet w przybliżeniu. Przez całe rano straż ogniowa wspomagana przez kolumny ratownicze **gasiła pożary w różnych punktach miasta.** Pożary w pobliżu ambasady francuskiej zostały ugaszone. Po mieście krążą ciągle ambulansy, wywożąc zabitych i rannych.

Bombardowanie było **nadzwyczaj gwałtowne.** W jednym z domów przy ul. Św. Augustyna **padło 30 zabitych.** Szkody materialne są **olbrzymie.** Szpital Św. Karola **znajduje się w zgliszczach.** Gęste chmury prochowego dymu zaścielają ulice.

Sytuacja wojskowa od godz. 14 jest zasadniczo bez zmian. Dzielnica Casa Velasquez **została oczyszczona.** Pierwsze linie wojsk rządowych zajmuje gwardia republikańska, drugie i trzecie „milicja ludowa". **Od rana artyleria rządowa bombarduje pozycje powstańców.** Do baterii poprzydzielano nowe działa. W całym mieście **słychać kanonadę.** Pociski powstańcze gęsto padają na północno-zachodnie dzielnice Madrytu.

Wedle przypuszczalnych obliczeń, w ciągu ostatnich trzech dni zginęło od pocisków i bomb lotniczych **około 200 osób,** zaś około **500 odniosło rany.** Jedna z bomb poważnie uszkodziła poselstwo rumuńskie, opuszczone onegdaj przez personel. Dom, znajdujący się obok poselstwa został całkowicie zniszczony, przy czym zginęło 9 osób.

W schronie pod Madrytem



Generał Valera (z gołą głową), dowódca armii oblegającej Madryt.

Nocne bombardowanie.

Londyn, 18. 11. (PAT). Korespondent Reutera donosi z Madrytu przez telefon o godz. 11 z rana: Wobec nocnego ataku lotniczego samolotów powstańczych, **stolica spędziła noc bezsenną.** Bombardowanie artylerii trwało **bez przerwy od wczorajszego wieczora.** W czasie bombardowania **powstał pożar na dworcu kolei.**

Bitwa morska.

Saint Jean de Sur, 18. 11. (PAT). W odległości 20 km od brzegów hiszpańskich wywiązła się wczoraj **bitwa morska pomiędzy okrętami powstańczymi a rządowymi.**

Zanosi się na dalsze poważne zmiany w administracji skarbowej.

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł.). Wielkie zmiany personalne w ministerstwie skarbu wywołały w prasie liczne komentarze.

Jak słychać, reorganizacja ta obejmie nie tylko samą administrację ministerialną (min. skarbu) ale także **administrację wszystkich monopoli.** Istnieje bowiem tendencja **zespolenia administracji monopolowej w jedną generalną dyrekcję.** Będzie to przewrót w dotychczasowej polityce monopolów które dotąd prowadziły administrację i politykę gospodarczą samodzielnie. Obecne zarządzenia wprowadzą większą **koordynację.**

Stan taki musi doprowadzić do **znacznych zmian personalnych,** które nastąpią w dniach najbliższych.

Nominację p. **Kajetana Morawskiego** na stanowisko zastępcy ministra skarbu opatruje prasa w liczne komentarze. Podkreśla się m. in., że p. **Morawski jest jedynym Wielkopolaninem w rządzie gen. Sławoj-Składkowskiego** i że należy on do wybitnych osobistości świata katolickiego. Nominacja jego — jak już donosiliśmy — była niespodzianką dla kół politycznych, a nie mogła nastąpić bez aprobaty czynników decydujących. (r)

Zmiany w administracji ogólnej.

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł.). Ze Lwowa donoszą, iż na stanowisko naczelnika wydziału społeczno-politycznego w województwie lwowskim został mianowany kapitan Zdzisław Charewicz, który obejmie urzędowanie w pierwszych dniach grudnia. Dotychczasowy naczelnik tego wydziału dr. Tymiński mianowany został prokuratorem sądu okręgowego w Przemyślu. (r)

Kierownicy rządu u P. Prezydenta.

Warszawa, 18. 11. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego i p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy informowali Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o bieżących pracach rządu.

* * *

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął podsekretarza stanu w min. komunikacji Piaseckiego — prezesa towarzystwa pomocy Polonii zagranicą i pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. B. Hełczyńskiego — przewodniczącego funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą, którzy prosili Pana Prezydenta o przyjęcie protektoratu nad tygodniem zbiórki na szkoły polskie zagranicą.

Min. Papee pojedzie do Pragi.

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł.). W kołach poinformowanych potwierdzają, że obecny Komisarz Generalny Rzplitej w Gdańsku dr. Kazimierz Papée będzie przeniesiony na stanowisko posła w Pradze czeskiej.

Obecny charge d'affaires w Pradze p. Chodacki ma być mianowany Komisarzem Genralnym Rzplitej w Gdańsku. (r)

—::—

Polsko-francuskie rokowania finansowe mają przebieg pomyślny.

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł.). Rokowania finansowe polsko-francuskie mają się już ku końcowi. Jak donosi dzisiejsza prasa warszawska, nastąpiło już wyjaśnienie spornych kwestii, jakie wyłoniły się w trakcie rokowań paryskich i nic już nie stoi na przeszkodzie temu, aby w najbliższych dniach odpowiednie dokumenty mogły być podpisane

Podział pożyczki francuskiej ma być dokonany następująco:

200 milionów fr. gotówką na urządzenie fabryk, 300 milionów w gotówce na rozbudowę sieci kolejowej, 700 milionów fr. w gotówce na rozbudowę magistrali węglowej Gdynia—Śląsk (w tej kwocie 100 milionów jako zwrot dla ministerstwa komunikacji za tabor kolejowy, obsługujący tę magistralę).

Kredyty gotówkowe mają być zwaloryzowane.

Niezależnie od tego toczą się rozmowy w sprawie kredytu dla Banku Polskiego, ale nie są one jeszcze zakończone. (r)

—::—

Generał Żeligowski nie chce być posłem od parady.

Z warszawskich kół politycznych donoszą, że wśród pewnej grupy posłów budzi się niezadowolenie z obecnej sytuacji Sejmu. Na czele tej grupy ma stać **gen. Żeligowski,** który wyraził swoje niezadowolenie na poprzednich sesjach z powodu małej roli, jaka przypada Sejmowi. Gen. Żeligowski i z nim związani posłowie nie mogą pogodzić ze swym sumieniem i ze swą godnością faktu **pobierania pensji za nicnierobienie** i stanowiska posła pozbawionego wszelkiego wpływu i znaczenia.

Według dalszych pogłosek, na najbliższej sesji sejmowej gen. Żeligowski ma wystąpić z ostrą mową przeciwko lekceważeniu i odsuwaniu Sejmu od wpływu na życie państwowe, a mówią także, że gen. Żeligowski nie wierząc, by coś się zmieniło po jego przemówieniu, nosi się z zamiarem złożenia mandatu poselskiego. Za nim ma pójść kilka posłów z grupy rolniczej.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Walka z komunizmem.

Środki, jakimi posługiwał się komunizm, stanowią nie od dzisiaj niebezpieczeństwo dla kultury i prawdziwego postępu ludzkości. Już w okresie przed rokiem 1914, obrano metodę gwałtu, bezprawia i terroru jako najbardziej wskazaną w walce z caratem i najprościej rzekomo prowadzącą do celu. Metody te znajdowały nawet wyznawców i obrońców. „A la guerre, comme à la guerre" — mówiono — rewolucjoniści walczą z silnym przeciwnikiem, nie ma tu wyboru broni.

Pewnie, każda wojna jest straszna i każda pociąga ofiary. Ale między pobojowiskiem np. Racławic — a brukiem Tyflisu, na którym konali woźni Banku Państwa, rozszarpani wybuchem bomby, rzuconej na ambulans pocztowy — między szarżą pod Samosierra a napadem na Kasę Miejską w Odessie — była jednak pewna, i to bardzo zasadnicza różnica. Bolszewizm posługiwał się metodami **nie mającymi nic wspólnego z elementarnymi wskazaniami etyki** — i dlatego walkę w latach 1905-1907 sromotnie przegrał.

Gdy jednakowoż, wskutek załamania się społeczeństwa rosyjskiego w czasie wojny światowej i ogromnych błędów Rządu Tymczasowego doszedł komunizm w 1917 roku do władzy — **metody terroru i gwałtu stały się w Rosji jedną z najważniejszych podstaw systemu rządzenia.** Ludzie, którzy głosili hasła „wolności powszechnej" — tępili wszystkimi środkami jakie tylko były do dyspozycji — wolność słowa, wolność sumienia, wolność religii. Według ostatnich relacyj najbardziej miarodajnego świadka, jednego z twórców przewrotu, Trockiego — w ciągu dwóch pierwszych lat „nowej ery ludzkości" — **rozstrzelano w Rosji przeszło milion osób.** Setki tysięcy poszły na wygnanie lub też przepadły bez wieści w lochach Czeki. **Bezprawie stawało się prawem.** Jakakolwiek denuncjacja, jakiekolwiek podejrzenie, jakakolwiek uraza osobista lub poprostu zwykła chęć grabieży mienia ofiary — stanowiła wystarczający powód, aby wysłać człowieka na śmierć. Z terroru uczyniono zasadę — i stosowano ją nie tylko we własnym kraju, ale również w tych państwach, których zrewolucjonizowanie było jednym z celów polityki zagranicznej Kremlu.

Ale gwałt odciska się zawsze gwałtem, każda akcja powoduje reakcję, metody terroru prowokują terror. I komunizm rosyjski stał się rodzonym ojcem wszystkich faszyzmów i hitleryzmów europejskich. Wyspy Sołowieckie były wzorem Wysp Liparyjskich, tajna policja Czeki posłużyła za model dla Ovry, włoskiej policji politycznej, GPU w Moskwie przeistoczyło się w Gestapo w Berlinie. Metody faszystowskie, z którymi taką walkę w „imię praw ludzkich" prowadzi komunizm — są jedynie wiernym naśladownictwem tych środków, jakie w Sowietach pokrywało się tzw. „racją stanu". I kto jak kto, ale komuniści nie mają najmniejszego prawa rozdzierać szat nad „niewolą faszystowską", więzieniem ludzi bez sądu, masowym rozstrzeliwaniem, oraz zsyłką do obozów koncentracyjnych. **Przykład Sowietów spowodował olbrzymie obniżenie się poziomu etyki i moralności politycznej w Europie i świecie.** Bezbożnictwo uważane w Sowietach za jedną z podstaw „państwowotwórczego systemu" — przerodziło się gdzie indziej w neopoganizm. Zasada materializmu państwowego — przeistoczyła się w innych krajach w hasło wszechmocy państwa. **„Faszyzm** — pisał niedawno Thorez, jeden z przywódców komunistów zachodnich — **zabija poczucie wolności i indywidualizmu jednostki".** Możliwe — ale jak te prawa jednostki, prawa człowieka, prawa obywatela — potraktował komunizm? Jeżeli olbrzymie zdobycze ludzkości, do których w pierwszym rzędzie należy wolność myśli i wolność opinii zostały wielkiej części ludów europejskich odjęte, jeżeli postęp kulturalny przewodzącej światu Europy się cofnął, jeżeli rozdarto jedność naszego kontynentu, jeżeli narody uginają się pod ciężarem zbrojeń, jeżeli straszny kryzys gospodarczy powoduje bezrobocie i nędzę — to w ogromnej części ponosi za to odpowiedzialność bolszewizm i jego metody, które zabiły prawdziwie i szczytnie pojętą demokrację, które zniszczyły ewolucje systemów społecznych i gospodarczych, które głosząc hasła nienawiści i zemsty — **cofnęły koła postępu świata.**

W roku 1926 Sarraut, jeden z kierowników lewicowego i radykalnego stronnictwa, a podówczas minister Francji — wypowiedział pamiętne słowa:

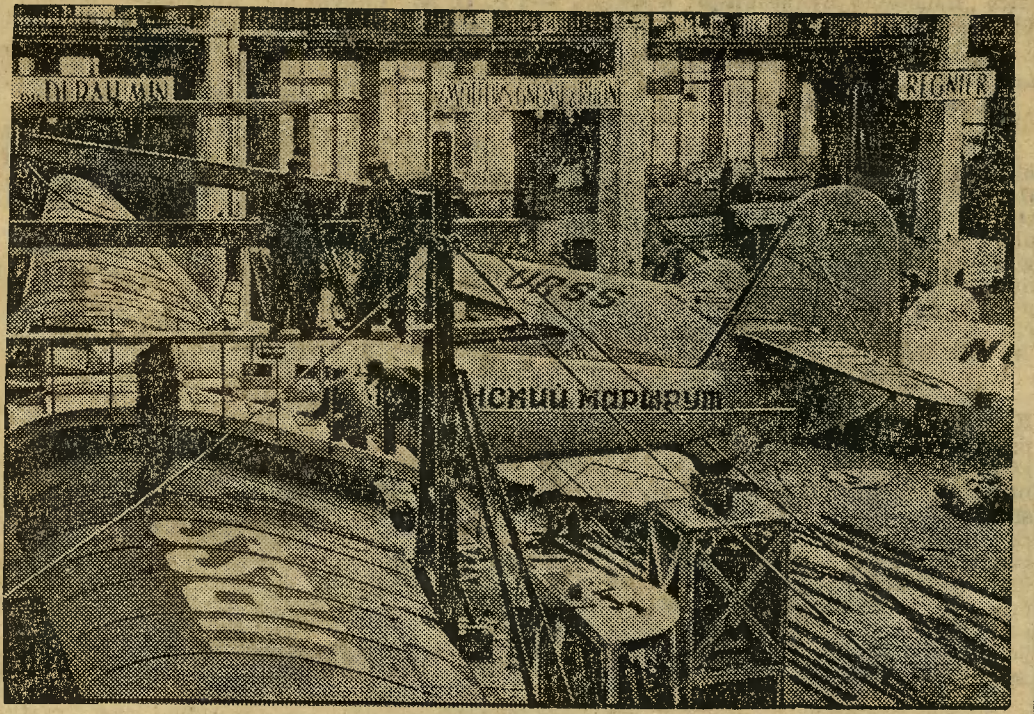
— **„Communisme — voilà l'ennemi".** Komunizm — oto wróg.

Hasło to nie straciło dzisiaj nic ze swej aktualności. Przeciwnie, dzieje ostatnich lat dostarczyły dalszych przykładów tej destrukcyjnej roli, jaką odgrywał bolszewizm w Europie. W roku 1931 w czasie wyborów hiszpańskich, 96% ludności oświadcza się przeciwko systemowi dyktatury. Na półwyspie pirenejskim nie ma zwolenników faszyzmu, za ustrojem wolnościowym i demokratycznym wypowiada się całe społeczeństwo. W pięć lat później — mamy dyktaturę wojskową, faszyzm liczy dziesiątki tysięcy wyznawców, a kraj pogrążony jest w odmęcie najstraszniejszej wojny domowej. Na pytanie: dlaczego? słyszy się jedną tylko odpowiedź:

— **Prowokacja komunistyczna.**

I słowa te nie są zbyt odległe od prawdy. Komunizm jest wrogiem wolności, jest wrogiem prawdziwej demokracji, jest wrogiem chrześcijaństwa. Walka z nim jest bezwzględnie konieczna. Chodzi tylko o metody tej walki. Metoda walki z komunizmem nie polega ani na „wypalaniu zarazy" ani na „policyjnych represjach". Celem jej jest uodpornienie organizmu społecznego na bakterie, wywołujące „gorączkę bolszewicką". Chodzi o niedopuszczenie do wytworzenia się podłoża, na którym mogłyby się rozwinąć, mniej lub więcej bujnie, ga-

Sowieckie samoloty w Paryżu.



Prezydent Francji otworzył w Paryżu wystawę lotniczą, na której sensację budziły samoloty produkcji rosyjskiej.

Willa Grozy

ZENON RÓŻAŃSKI

63)

(Ciąg dalszy).

— Tak, ale chodź pan szybciej... bo prowadzą już Borejkę...

Karasiewicz, wciąż jeszcze oszołomiony wszedł do mieszkania, a tymczasem na ścieżce ukazał się Borejko.

Ten szedł wolniej od Karasiewicza, bardziej czujnie. Rozglądał się wokoło i widać było z jego zachowania, że spodziewa się jakiejś niespodzianki. Kiedy doszedł już do ganku, Jerzy Korwin siedział tyłem do niego. Borejko zatrzymał się przez chwilę, spojrzał bacznie na plecy siedzącego, uśmiechnął się kącikami ust i zamierzał wejść do mieszkania. Postać siedzącego nie zainteresowała go, jak Karasiewicza.

Jerzy Korwin był jednak człowiekiem inteligentnym i orientującym się w sytuacji.

Słysząc poza sobą kroki, kroki oddalające się, wstał i odwrócił się twarzą w stronę Borejki. Ten stanął. Chwilę patrzyli na siebie w milczeniu. Borejko nie okazał żadnego uczucia na widok „Horowicza". Patrzył na niego raczej ciekawie, niż z obawą. Później wyraz ciekawości w oczach jego ustąpił miejsca wesołemu błyskowi.

— Przepraszam pana — rzekł, podchodząc do aktora.

Jerzy Korwin nie zdążył nawet otworzyć ust, by cokolwiek odpowiedzieć, gdy Borejko zaczął znowu mówić...

— Bardzo pana przepraszam — powtórzył — ale chciałbym wypowiedzieć kilka uwag na temat pańskiej charakteryzacji. Stykałem się od kilku lat i stale z nieboszczykiem Horowiczem i dlatego pozwolę sobie zwrócić panu uwagę, że chodził on bardziej pochylony od pana... o tak. A ręce trzymał zawsze z tyłu... — mówił wybitnie kpiącym tonem.

Adam Boniec podsłuchując wraz z Mirą za drzwiami zrozumieli, że próba z Borejką spaliła na panewce. Ten nie dał się nabrać... Był mniej nerwowy od Karasiewicza, a bardziej spostrzegawczy i... sprytny. Skonstatowawszy to Adam Boniec, wyszedł na ganek.

— A... pan aspirant? — Borejko zrobił ucieszoną minę. — Witam pana... Udzielam właśnie temu panu — wskazał na milczącego aktora — wskazówek odnośnie do jego charakteryzacji.

— Bardzo panu dziękuję. Proszę za mną — Boniec wskazał drzwi i w chwilę później Borejko znajdował się już w tym samym pokoju co Karasiewicz. Obaj znajdowali się pod czujną opieką wywiadowcy Kiełbika, któremu Boniec przykazał, żeby na chwilę nawet nie spuszczał oka z więźniów. Sam wrócił do Miry i zamieniwszy z nią kilkanaście słów, udał się ścieżką w stronę ulicy.

W odległości kilkunastu metrów od willi stał samochód policyjny, ten, którym przywieziono tutaj Karasiewicza i Borejkę.

Boniec podszedł do auta i polecił kierowcy, żeby natychmiast odjechał stąd i zatrzymał się na rogu następnej ulicy.

Ledwie samochód ruszył, gdy z przeciwnej strony nadjechał wóz-karetka, którym przyjechali następni „kandydaci na morderców" inżyniera Horowicza. Boniec postanowił tym razem zastosować inną taktykę, niż przy poddawaniu próbie Karasiewicza i Borejki.

Stanął obok jezdni i czekał aż karetka zatrzyma się tuż przed furtką. Kiedy to nastąpiło, podszedł do wozu i zamienił kilka słów z konwojentem - przodownikiem. Ten mruknął służbiście: „rozkaz, panie aspirancie" i po chwili z karetki wychyliła się sylwetka garbuska Lusiaka.

Kiedy wysiadał z wozu był jakby onieśmielony, ale z chwilą gdy zobaczył aspiranta nabrał pewności siebie i śmiałym krokiem zbliżył się do niego.

— Dobry wieczór, panie aspirancie.

— Dzień dobry. Mam dla pana niespodziankę.

Brwi garbuska uniosły się w górę, marszcząc skórę czoła.

— Jaką? — zapytał.

— Na razie tajemnica. Ale na pewno się pan ucieszy — odpowiedział swobodnie, wskazując ruchem ręki furtkę.

Lusiak wszedł na ścieżkę i poczęli kroczyć w stronę willi. Po drodze jeszcze garbusek zapytał:

— No i jak, panie aspirancie, złapał pan już mordercę Horowicza?

— Zobaczy pan — brzmiała wymijająca odpowiedź młodego oficera.

Tak doszli do ganku. Lusiak w pierwszej chwili nie spostrzegł siedzącej na leżaku postaci, gdyż był całkowicie pochłonięty swymi myślami. Dopiero Boniec zwrócił jego uwagę...

— Tu mam niespodziankę... niech pan spojrzy...

Lusiak zatrzymał się. W tej samej chwili Korwin zwolna odwrócił się, uniósł się nieco, jakby zamierzał podnieść się i zachrypłym głosem, rzekł:

— Ty mnie zabiłeś...

Lusiak zbladł silnie. Błyskawicznie przeniósł oczy na aspiranta, znowu spojrzał na „Horowicza". Na czoło wystąpiły mu drobne kropelki potu, a nogi poczęły drżeć jak w febrze...

Korwin świadomy wrażenia, jakie słowa jego uczyniły na garbusku wyprostował się na całą wysokość i postąpił ku niemu kilka kroków...

— Dlaczego mnie zabiłeś?! — krzyknął niemal, dla większego efektu. Lusiak przywarł plecami do kolumny, oparł się o nią, jakby od niej spodziewał się ratunku i pomocy. Drżał nerwowo na całym ciele, oczy biegały mu niespokojnie, a palce obu rąk wpiły się kurczowo w zimny mur kolumny...

— Dlaczego mnie zabiłeś? — ponowił pytanie „Horowicz", zbliżając się jeszcze bardziej.

— Ja... nie... pan już nie żył... ja nie zabiłem... nie... pan przecież był martwy... zimny... trup... pamiętam dobrze. Uderzałem siekierą w zimne ciało. Co to znaczy? — mówiący początkowo urywanie Lusiak, coraz bardziej podniecał się i wyrzucał z siebie coraz to szybciej słowa — Pan nie żyje! Pan jest zimny i porąbany! Trup! Truuup! — krzyknął dziko.

Rozejrzał się wokoło i naraz chwycił się obiema rękami za głowę. Począł się śmiać. Głośno, bardzo głośno. Krztusił się poprostu od śmiechu...

— Ha ha ha ha, truuup, ha ha ha ha! — szok nerwowy, jaki go opanował spowodował, że z wnętrza willi wybiegli Moran i Skierski. Słyszeli wszystko i wszystko teraz już zrozumieli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łązki komunizmu. **Jednym słowem: chodzi o zapobieżenie chorobie, trudno uleczalnej i bardzo groźnej w swym przebiegu.** W jaki sposób?

Odpowiedź prosta. Przez jasne i śmiałe zwracanie uwagi na te niedomagania ustroju, czy to społecznego czy gospodarczego, które mogą doprowadzić do niebezpiecznych zaburzeń socjalnych. Przez walkę z nędzą, walkę z każdą krzywdą ludzką, walkę z każdą niesprawiedliwością, z każdym gwałtem, każdym nieposzanowaniem godności człowieka, przez walkę z każdym bezprawiem, wszystko jedno gdzie się lęgnącym. **Przez realizację zasad chrześcijaństwa, zasad których stosowanie w życiu nie tylko prywatnym, ale przede wszystkim społecznym mogłoby wypełnić ogromną część programu odrodzenia narodów europejskich.** Przez przeciwstawianie się materializmowi i sprowadzaniu wszystkich objawów życia ludzkiego do wspólnego mianownika bardzo nieraz łaszywie pojętej „racji stanu". I przez wolną współpracę całego społeczeństwa, gdyż wszystkie wielkie idee powstają w wolności, a źle słucha ten, kto słucha wbrew przekonaniu i tylko ze strachu przed batem lub głodem.

To jest jedyna droga, po której krocząc, możemy się przeciwstawić tym wszystkim teoriom, które niosą ze sobą **przemoc i gwałt.** Pokrywa się ona najzupełniej z przewodnią linią myśli prawdziwie katolickiej. Wszystkie inne metody okażą się prędzej czy później nie tylko zawodne, ale wprost szkodliwe.

Niemcy ponownie zerwały Traktat Wersalski.

Berlin. (PAT). W sobotę Niemcy wypowiedziały klauzulę traktatu wersalskiego o umiędzynarodowieniu żeglugi rzecznej. W związku z tym przypomina się, iż klauzula ta była zawarta w części 12-ej traktatu i przewidywała **funkcjonowanie komisyj międzynarodowych o dość rozległych kompetencjach dla każdej z rzek niemieckich, objętych klauzulą** (Renu, Łaby, Odry, Dunaju i kanału cesarza Wilhelma).

Drobne wiadomości.

— **Z chwilą dojścia do władzy Hitlera w Niemczech** w roku 1933 około 8.000 studentów zmuszonych zostało do opuszczenia granic Niemiec. Przyczyny wysiedlenia tych studentów były bądź natury rasowej, bądź politycznej.

— **W Bombaju** doszło znowu do rozruchów. Policja strzelała do tłumu Indusów. Są ranni i zabici. Aresztowano 500 osób.

— **Eskadra turecka** złożona z 10 okrętów odpłynęła wczoraj na Maltę.

— **W Japonii stosowana jest jak najsurowsza cenzura** w stosunku do wszelkich wiadomości, dotyczących możliwości zawarcia układu przeciw komunistycznego przez rząd tokijski i berliński.

— **W bombardowaniach Madrytu** biorą udział jedynie lotnicy włoscy i niemieccy, gdyż Hiszpanie odmówili masakrowania cywilnej ludności Madrytu.

— **W Filadelfii** w katastrofie samochodowej zginęła milionerka Hary Hope. Trzy osoby, które znajdowały się w prowadzonym przez nią samochodzie odniosły bardzo ciężkie rany.

— **Niemieckie samoloty za szwedzkie żelazo i masło.** Toczą się obecnie rokowania, mające na celu zawarcie umowy między Szwecją a Niemcami, dotyczącej zakupów przez Szwecję w Niemczech większej ilości samolotów Junkersa. Wzamian za samoloty Niemcy otrzymają szwedzkie żelazo i masło.

— **Najstarsza gęś na świecie zakończyła swój żywot.** W stanie Wirginia na farmie hodowlanej Lee Cantenbury w miejscowości Charleston zakończyła swój żywot najstarsza gęś na świecie. Żyła ona 35 lat, co zostało stwierdzone autentycznymi zapiskami tamtejszych ksiąg hodowlanych. Wśród gęsi osiągnęła ona niezawodnie wiek metuzalemowy.

— **Niemcy bez pomarańczy i owoców południowych.** Ostre przepisy dewizowe w Niemczech, stosowane obecnie z coraz większą surowością, mają na celu ograniczenie importu do najniezbędniejszych towarów oraz produktów. W związku z ostatnimi zarządzeniami zostaje zabroniony dowóz w okresie przedświątecznym br. pomarańczy i owoców południowych, a rynek krajowy ma być obsłużony tylko owocami niemieckimi. Mimo postępującej przyjaźni niemiecko-włoskiej, nie udało się eksporterom włoskim uzyskać przydziału dewiz na obsługę rynku niemieckiego owocami południowymi.

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA. Następny program: **„Ostatni akord"** z Willy Birgel i Lil Dagover.

BODEGA. Najnowszy polski film **„Halka"** W roli gł. Ładis Kiepura i Werita Szymańska.

CZARODZIEJKA. Marta Eggerth w filmie p. t. **„Carewicz".**

LIDO: Najwspanialszy sopran świata Lili Pons w przepięknym filmie miłosnym p. t. **„Kobieta ma zawsze rację"** i bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Rekord powodzenia w Warszawie. Fenomenalna komedia **„Pan z milionami".** Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty. Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart. Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Rozbita przez orkan tama betonowa pod Karwią została prowizorycznie naprawiona przez nałożenie faszyn poprzecznych i głazów oraz piasku. Naprawa wymaga jeszcze umocnień betonowych, które dokonane zostaną na wiosnę. Prowizoryczne zabezpieczenie daje jednak gwarancję, że w razie burzy nie ma najmniejszej obawy, by woda wtargnęła do Karwieńskich Błot. Umocniony został również tzw. opaskami faszynowymi brzeg pod Karwią, gdzie uległy podmyciu wydmy na przestrzeni ponad 150 metrów.

Deszcze i mgły na wybrzeżu. Ze zmianą kierunku wiatrów na wybrzeżu polskim dają się we znaki obecnie mgła i częste dokuczliwe deszcze. Wiatr korzystny jest dla rybaków, gdyż powoduje utrzymanie się na polskich wodach terytorialnych ławic szprotów. Wyjeżdżające na połowy kutry motorowe przywożą od 4—6 centnarów dziennej zdobyczy, liczyć się jednak należy, że z nastaniem przymrozków zdobycz rybaków znacznie się powiększy.

Nieumyślnie... W związku z podaną przez nas wiadomością o zasądzeniu przemysłowca Alfreda Jurzykowskiego przez sąd okręgowy w Gdyni na grzywnę, wyjaśnia P. A. T., iż wyrok wydany został nie za usiłowanie przemytu weskli, lecz za nieumyślne wykroczenie przeciwko przepisom dewizowym. Od wyroku zapowiedziano apelację.

Odczyt. Dziś, w środę 18 bm. w ognisku polskiej YMCA w Gdyni p. Linde wygłosi pogadankę p. t. „Jak powinien odżywiać się człowiek pracy". Początek o godz. 19-tej.

Kuźnica na Helu, jeden z większych ośrodków rybactwa morskiego, udostępniony zostanie dla statków żeglugi przybrzeżnej. Po wybagrowaniu kanału wejściowego do Kuźnicy podjęte zostaną w najbliższym czasie prace nad budową pomostu dla statków pasażerskich. Basen przystani powiększony zostanie o kilkaset metrów.

Asfaltowana droga pod Puckiem. Odcinek głównej magistrali wybrzeża polskiego, wiodący z Gdyni do brzegów otwartego Bałtyku, na przestrzeni pomiędzy Puckiem a budującym się portem rybackim zostanie wyasfaltowany, tak, że stanowić będzie bezpośrednie połączenie z autostradą nadmorską do Jastrzębiej Góry i Karwi. Prace mają być podjęte z wiosną przyszłego roku.

Cech Piekarzy w Gdyni złożył 508 zł na F. O. N. Odbyło się kwartalne zebranie cechu mistrzów piekarskich w Gdyni pod przewodnictwem p. Górtowskiego, p. o. starszego cechu. Po załatwieniu różnych spraw cechowych przystąpiono do sprawy Funduszu Obrony Narodowej. Po przemówieniu przewodniczącego aby każdy dał ofiarę na F. O. N., gdyż silna armia może jedynie nam zabezpieczyć całość naszych granic, złożyli następujący członkowie ofiary w gotówce: Górtowski Bronisław 50 zł, Gotowała Stanisław 50 zł, Pomieczyński Klemens 30 zł, Szuta Walery 30 zł, Jóskowski Wojciech 25 zł, Janik Kazimierz 25 zł, Angowski Jan 25 zł, Cieszyński Władysław 20 zł, Bar Stanisław 20 zł, Dolata Franciszek 20 zł, Pomieczyński Alojzy 20 zł, Klakowski Brunon 20 zł, Dobrowolski Józef 20 zł, Adamski Feliks 15 zł, Mazany Stanisław 15 zł, Dzienisz Józef 15 zł, Wichlacz Franciszek 15 zł, Brzóskowski W. 15 zł, Laskowski Aug. 15 zł, Tocha Franciszek 10 zł, Brzóska Bolesław 10 zł, Mładek Alfred 5 zł, Kwiczor Franciszek 10 zł, Skierka Leon 5 zł, Kasa Franciszek 5 zł, Simon Feliks 5 zł, Rańczuch Gustaw 5 zł, Zieliński Jan 5 zł, Kołodziej Wład. 3 zł. Ogólną kwotę 508 zł wpłacono do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Gdyni na konto F. O. N.

Szef węgierskiej turystyki w Gdyni. Dnia 16 listopada br. bawił w Gdyni szef turystyki węgierskiej dr. Tibor Berczel. Złożył on wizytę dyrektorowi urzędu morskiego inż. St. Łęgowskiego, po czym w towarzystwie przedstawiciela urzędu i miejscowego konsulatu węgierskiego zwiedził port i jego urządzenia.

W kongresie kupiectwa pomorskiego, zwołanym przez Związek towarzystw kupieckich do Tczewa, z ramienia Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni wzięli udział: prezes Izby Stanisław Tor, wiceprezes dr Władysław Smoleń, dyrektor Kulikowski, wicedyrektorzy Marcin Cieśliński i Józef Kawczyński, radca prawny dr Jerzy Adamkiewicz i starszy referent Michał Korytowski.

Prawnuk pierwszego polskiego izraelity - szlachcica skazany na 500 złotych grzywny.

Kuluary sądu okręgowego w Gdyni, wypełnione w ostatnich dniach publicznością ciekawą procesu T. B. O., były wczoraj prawie puste. Sąd przesłuchiwał **biegłych,** a następnie po parogodzinnej przerwie sformułował wobec biegłych **szereg pytań,** na które mają być złożone odpowiednio umotywowane odpowiedzi. Publiczność, którą nudziły suche zasądy księgowości handlowej, będące tematem dzisiejszego dnia rozprawy, była zatem reprezentowana bardzo skromnie. Nie przeczuwano w tej chwili, że obok w sądzie grodzkim toczy się bardziej fascynująca **rozprawa karno-prywatna o obrazę.**

W roli oskarżyciela występował znany miejscowy adwokat **Marian Zawodny,** w roli oskarżonego adwokat **Zdzisław Rosentał.** Sprawa cała ma za podłoże pamiętną uchwałę klubu adwokatów gdyńskich ze stycznia br., która postanowiła, iż

adwokaci-aryjczycy w Gdyni mają bojkotować adwokatów pochodzenia niearyjskiego.

W maju br. adwokat Zdzisław Rosental powiedział adwokatowi Marianowi Zawodnemu, delegatowi rady adwokackiej, iż ma się uważać za spoliczkowanego. Według oświadczenia adwokata Rosentala, adwokat Marian Zawodny nie odpowiedział na ukłon i pozdrowienie, z którym adwokat R. zwrócił się w dniu 22 maja w pokoju sędziego Pieczyńskiego. Adwokat M. Zawodny twierdzi, iż **nie widział ukłonu ani nie słyszał słów pozdrowienia** i nie wierzy w to, aby adw. R. miał go pozdrowić, gdyż kilkanaście minut przed tym spotkaniem przebywał w innym pokoju razem z adwokatem Eugeniuszem Odyńcem, gdy wszedł ad. Rosentał i pozdrawiając adw. Odyńca, pominął adw. Zawodnego. Przesłuchany w charakterze świadka **adw. Odyniec** potwierdził zeznania oskarżyciela, iż adw. Rosentął podał jedynie jemu rękę, nie witając się z oskarżycielem, przy czym adwokat Odyniec nie przypominał sobie osoby adw. Rosentala i dlatego z nim się przywitał.

Obrońca oskarżonego **adwokat Szumański z Warszawy** usiłował udowodnić, iż adwokat Odyniec musiał znać oskarżonego adw. Rosentala z pewnej sprawy, w której adw. Odyniec występował w charakterze arbitra. Ponownie powołany w charakterze świadka na ten moment adw. Odyniec stwierdził raz jeszcze, iż **nie poznał adw. Rosentala,** gdyż aczkolwiek widział go raz osobiście w czasie wspomnianej sprawy sądu polubownego, osoby adw. Rosentala nie zapamiętał.

W dalszym ciągu obrońca oskarżonego adw. Szumański usiłuje wyjaśnić w drodze szeregu pytań, czy bojkot stosowany przez adwokatów aryjczyków dotyczył tylko żydów, czy też przechrztów, na co świadek adw. Odyniec oświadcza, iż

w Gdyni jest 34 adwokatów, a w tym 7-miu żydów.

Do adwokatów objętych bojkotem zaliczono nawet tych, którzy w pewnym momencie się wychrzcili.

Obrońca adw. Szumański wysuwa wobec tego inny moment, a mianowicie powołując się na wydawnictwo **encyklopedii powszechnej** z r. 1902 i szkice genealogiczne K. Rejchmana (wyd. Hoesicka rok 1936) udowadnia, że **pradziadek oskarżonego Dawid Rosentał „jako pierwszy polski izraelita otrzymał dziedziczny tytuł szlachecki".** I ten moment jednak nie zmienił sedna sprawy, gdyż nawet „prawnukowi pierwszego polskiego izraelity z dziedzicznym tytułem szlacheckim" nie wolno bezkarnie obrażać adwokatów chrześcijan, ani w ogóle aryjczyków. Mowa obrony przy podkreślaniu szeregu momentów i wzniosłych i sentymentalnych, nie mogła wpłynąć na brzmienie wyroku. Sąd w osobie sędziego grodzkiego Pniewskiego uznał winę oskarżonego za udowodnioną i biorąc pod uwagę szereg momentów łagodzących, wymierzył karę **grzywny zł 500** z zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu oraz skazał oskarżonego na ponoszenie wszelkich kosztów sądowych i adwokackich.

Jeszcze nie był dyrektorem, a już go przymknięto.

Gdynia nie ma szczęścia z wyborem ludzi.

Parokrotnie byliśmy atakowani przez pewne miejscowe wydawnictwo, że szkalujemy Gdynię, a szczególnie pewne instytucje. Cóż zrobić, gdy jednak są wszelkie dane ku temu, aby zabrać głos w sprawie oczyszczenia miejscowych stosunków.

W czasie procesu T. B. O. pan komisarz rządu Sokół zeznał, iż w czasie działalności pierwszego zarządu Miejskiego Tow. Komunikacji, Towarzystwo to poniosło strat na

dwa i pół miliona złotych.

Dochodzenia zaś wszczęte przez prokuraturę zostały umorzone.

Obecnie emocjonuje wszystkich **proces T. B. O.,** w czasie którego przewód sądowy ma udowodnić, że dyrektor odpowiedzialny towarzystwa **fałszował bilanse** i kierował towarzystwem z wyraźnym zamiarem wyciągnięcia wyłącznie **własnych korzyści.** Sprawa T. B. O. jest jeszcze w biegu, a już nowa sensacja poruszyła opinię całej Gdyni.

Słynną, dzięki obszernej polemice prasowej, **rzeźnią gdyńską** miał kierować nowozaangażowany, wybrany z pośród 40 kandydatów **„inż. Goryniak".** Już miesiąc urzęduje, gdy naraz, jak grom z jasnego nieba pada wieść, że dyrektor „budującego się przedsiębiorstwa" zostaje **nagle aresztowany, za... posługiwanie się fałszywymi świadectwami,** za nabranie i oszukanie szeregu miejscowych rzeźników, za niepopłacone rachunki w hotelach i restauracjach.

Przedsiębiorstwo Rzeźnia Miejska rozesłało urzędowy komentarz do tego aresztowania. Dzięki czujności mec. Jankowskiego, radnego miejskiego doszło do zdemaskowania sprytnego „dyrektora". Jest to jednak znamienny wypadek, że w Gdyni aresztuje się już „dyrektorów" zanim rozpoczęli oni swoją działalność: A więc jednak wielki postęp.

Z GDAŃSKA.

„Wóz Drzymały". Władze gdańskie odmówiły pozwolenia na budowę domów 6 Polakom, którzy zakupili grunt w osiedlu Muelenhof pod Oliwą. W związku z tą odmową a zarazem stanowczą postawą Polaków z Gdańska może się na terenie Wolnego Miasta powtórzyć historia wozu Drzymały.

Z Pomorza.

TCZEW. (as) **Wielki przemyt srebra.** Nocy ubiegłej na dworcu kolejowym w Tczewie rewidenci kontroli skarbowej wykryli w ścianie jednego z wagonów skrytkę, w której znaleziono 2 kg stopu srebra w sztabach, które zajęto. Przemytników nie zdołano wykryć.

— **H. C. P. Poznań zremisował w boksie z Sokołem.** W ub. sobotę w dużej sali Hali Miejskiej w Tczewie przy udziale około 1500 widzów odbyły się sensacyjne zawody bokserskie pomiędzy znaną mistrzowską drużyną okręgu poznańskiego H. C. P. Poznań a Sokołem Tczew. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 8:8, chociaż zawodnicy tczewscy mieli nad gościami znaczną przewagę.

Gdzie rezyduje obecnie rząd madrycki

Jak wiadomo, rząd madrycki znalazł się po wyjeździe z Madrytu w Walencji, stolicy prowincji o tej samej nazwie. Walencja, co do wielkości — trzecie z rzędu miasto w Hiszpanii, położona jest 4 km od zatoki tej samej nazwy Morza Śródziemnego. Walencja składa się z położonego na prawym brzegu, starego miasta, z bardzo wąskimi, krzywymi uliczkami. Przedmieścia natomiast posiadają szerokie, duże, nowocześnie zbudowane ulice, jak np. Gran Via, położone są na peryferiach starego miasta, łącząc się z nim pięcioma mostami. Część portowa nosi nazwę Villanueva de Grao. Nowe miasto posiada kilka dużych placów. Place zdobią liczne pomniki oraz kościoły. Do najstarszych kościołów zalicza się katedra Seo, przebudowana w r. 1095 z meczetu. Z publicznych monumentalnych gmachów należy wyliczyć: pocztę, ratusz, Audiencia (dawny budynek rządu królestwa Walencji, zbudowany 1481-1541), hale targowe, Colegio del Patriarca (1586-1594), Lonia de la Seda (1483-1498), wieże i bramy Torres de Serranos (1238), de Guarte (1441-1460).

Walencja jest miastem przemysłowym, zatrudniając w fabrykach tytoniu, jedwabiu, sukienniczych, wyrobów żelaznych, z bronzu, hutach, młynach — przeszło 100.000 robotników. Jest siedzibą kilkunastu banków, izby przemysłowo-handlowej, giełdy jedwabniczej. Jest ona połączona z krajem kilkoma liniami kolejowymi oraz lotniczymi, a nadto przez port liniami okrętowymi.

Walencja posiada uniwersytet, założony w r. 1500, bibliotekę publiczną, założoną w r. 1781, z wszystkimi drukami jeszcze z czasów 1474 roku, wyższą szkołę handlową, akademię sztuki, obserwatorium astronomiczne, archiwum królewskie, założone w r. 1419, muzeum sztuki, miejskie archeologiczne, paleologiczne, ogród botaniczny, 6 teatrów, radiostację, duży stadion sportowy oraz arenę do walki byków.

Kilka słów z kart historii Walencji: Junius Brutus osiedlił w r. 138 przed Nar. Chrystusa Lucytan, w tym miejscu, gdzie dziś znajduje się Walencja. Następnie została ona w r. 175 przed Nar. Chrystusa zdobyta przez Pompejusza, w 413 r. po Nar. Chr. przez Gotów, 714 — Maurów, 1094 przez Cyda, od 1146—1172 była z powrotem w posiadaniu Maurów. Alfons II zajmuje Walencję i włącza do Aragonii. W Walencji w r. 1840 abdykuje królowa Krystyna.

Rozpoczął się sezon kąpielowy...



Rozpoczął się sezon kąpielowy, ale nie u nas. Podczas gdy my stoimy w obliczu zimy, na przeciwległym krańcu światu — w Australii rozpoczyna się wiosna. Wczesne w tym roku upały spowodowały ruch na plażach. Oto zdjęcie z przed kilku dni.

Echa konferencji kardynała Faulhabera z Hitlerem.

Jak wiadomo, niedawno kardynał Faulhaber odbył rozmowę z kanclerzem Hitlerem w miejscowości Obersalzberg koło Berchtesgaden. Obecnie kardynał Faulhaber przesłał Ojcu św. sprawozdanie z tej konferencji, a równocześnie powiadomił pozostałych członków episkopatu niemieckiego o treści i wynikach tego spotkania. W kołach rzymskich zapewniają, że episkopat niemiecki uważa, iż w najbliższym czasie **nie należy oczekiwać zmiany w obecnej ciężkiej sytuacji Kościoła w Rzeszy.** Episkopat żywi jednak nadzieję, że pewne punkty rozmowy z Obersalzbergu zwrócą uwagę władz państwowych i partyjnych **na konieczność porozumienia między Kościołem i państwem w Niemczech.** Na podstawie odbytej konferencji biskupi wyrażają przypuszczenie, że będą musiały odbyć się rokowania, poświęcone merytorycznemu omówieniu szczegółów, i że ze strony władz państwowych w interesie pokoju kulturalnego i jedności narodowej podjęte zostaną dalsze konieczne kroki na tej drodze.

Omawiając tę sprawę, wiedeńska półurzędowa „Reichspost" (nr. 313) zaznacza, że rozmowa kardynała Faulhabera z Hitlerem trwała trzy godziny. Dała ona okazję arcybiskupowi monachijskiemu do przedstawienia Führerowi niezliczonych faktów łamania konkordatu i wywierania na Kościół oraz na wiernych materialnej i moralnej presji przez władze administracyjne, szkolne i policyjne.

Zjazd prawników polskich

na tle stosunków Kościoła katolickiego

Przed kilku dniami odbył się w Katowicach trzeci zjazd prawników polskich. W czasie obrad zabrał głos p. minister sprawiedliwości Grabowski. Słowa jego, a zwłaszcza ta część przemówienia, która była zapowiedzią **bezwzględnej, nieubłaganej walki z korupcją i nadużyciami, spotkały się z uznaniem w całym społeczeństwie.**

Prace zjazdu katowickiego były doniosłym przejawem prądów, jakie nurtują dzisiejszą polską myśl prawniczą. Podyktowała je konieczność podsumowania dorobku naszych wysiłków na polu prawa i urobienia sobie właściwych sądów o wielkich przemianach, jakie dokonały się i dokonywują w prawodawstwie i praktyce prawniczej innych narodów.

Ale nie tylko waga postawionych kongresowi zadań i sposób podejścia do nich zadecydowały o znaczeniu tej konferencji dla naszego życia kulturalnego i państwowego. **Ważniejszy jeszcze jest duch, który ożywiał uczestników zjazdu i który wyraźnie przebijał w wystąpieniach poszczególnych mówców, wyciskając charakterystyczne piętno na obradach.** Szczególnie w przemówieniach inauguracyjnych zaznaczyła się silnie zmiana w zapatrywaniach naszych uczonych. Nie trudno dostrzec w nich

NAWRÓT DO PRAWA BOSKIEGO.

Charakteryzując wysiłki zmierzające do stworzenia własnego prawa polskiego, i wskazując na trudności i błędy, nieuniknione w tym dążeniu ku śmiało wytkniętym celom, jeden z mówców, znany dotychczas jako liberał, wręcz zaznaczył, że coraz bardziej uwydatnia się w dzisiejszych czasach **tęsknota za jakimś prawem wyższym, nadziemskim, „nie waham się powiedzieć prawem boskim".** Poważnie mówi się dziś o nawrocie do pojęć prawnych św. Tomasza z Akwinu i do jego społecznego rozumienia prawa.

Tajemnicza zbrodnia pod Tczewem.

Tczew (as.) W ub. sobotę o godz. 22,30 **w Subkowach** w powiecie tczewskim wśród bardzo zagadkowych okoliczności wybuchł pożar w zagrodzie rolnika **Pawła Kiklusza**, gdzie spłonęła doszczętnie stodoła wraz z nagromadzonymi zapasami zboża i maszynami rolniczymi. W płonącej stodole policja znalazła **zwęglone zwłoki 50-letniego robotnika rolnego śp. Franciszka Trzysiewskiego z Subków.**

W niedzielę w godzinach południowych na miejsce makabrycznego odkrycia przybyły z Tczewa władze śledcze z sędzią śledczym **Rostem**, kierownikiem Wydziału Śledczego kom. **Balickim**, oraz kierownikiem brygady kryminalnej **Wiśniewskim** na czele oraz sprawozdawca Dziennika Bydgoskiego.

Wedle zebranych przez nas informacyj **rolnik Kikbusz**, udając się w ub. piątek do Bobowa w pow. starogardzkim, pozostawił swoje gospodarstwo **pod opieką robotnika Franciszka Trzysiewskiego**, zajętego u Kikbusza od 15 lat. Trzysiewski krytycznego wieczora pilnował położonych w polu za stodołą kopców kartofli, gdyż ostatnio zachodziły **częste kradzieże kartofli.**

Z powyższych danych przypuszczać należy, że robotnik Trzysiewski przydybał na gorącym uczynku kradzieży kartofli złodziei polnych, którzy najprawdopodobniej w obawie przed oddaniem ich w ręce policji **ogłuszyli Trzysiewskiego**, a gdy ten nie dawał znaków życia, sprawcy tego czynu zanieśli bezwładne ciało Trzysiewskiego do zamkniętej z obu stron na kłódki stodoły, od której klucze zazwyczaj znajdowały się w stajni, lecz obecnie ich tam, ani też przy zwłokach Trzysiewskiego nie znaleziono.

Dla zatarcia śladów potwornego morderstwa zabójcy podpalić mogli stodołę, gdyż nie jest do pomyślenia, aby jakikolwiek człowiek wskakiwał w morze płomieni dla ratowania maszyn, tym bardziej, że tragicznie zmarły śp. Trzysiewski nie używał alkoholu. Wobec tego, że sprawa ta przedstawia się niezwykle tajemniczo, władze śledcze z kom. Balickim na czele mają bez wątpienia nad wyraz **trudny problem do rozwiązania**, gdyż brak jest jakichkolwiek świadków, którzy mogliby rzucić nieco światła na tę **niezwykle zawikłaną i ponurą zarazem tragedię.**

Gdzie będzie położona olimpijska wioska w Japonii?

Japoński komitet następnych Igrzysk Olimpijskich przystąpił już do prac, związanych z przyszłą olimpiadą. Szczegółowe plany są całkowicie opracowane, tak, że obecnie przystępuje się już do ich realizacji. Wioska olimpijska zostanie wybudowana w odległości trzydziestu minut drogi od głównego stadionu w Tanagawa. Oprócz domków, w których mieszkać będą zawodnicy, we wiosce zbudowane będą: budynek z halami jadalnymi oraz kuchniami, szpital, urząd pocztowy, hale treningowe, boiska treningowe, hale sklepowe, teatr i szereg budynków administracyjnych. Zawodnicy sportów wodnych będą także mogli trenować, gdyż wszystkie potrzebne do tego urządzenia zostaną wybudowane na brzegach przepływającej rzeki. Wioska zostanie zbudowana na obszarze, obejmującym olbrzymi prostokąt.

Wzrost zapasu dewiz i złota w Banku Polskim.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę listopada.

W ciągu pierwszej dekady listopada zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,1 miln. zł do 373,4 miln. zł, stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zaś wzrósł do 2,5 miln. zł do 22,2 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 12,2 miln. zł do 834,3 miln. zł, przy czym portfel wekslowy spadł o 8,6 miln. zł do 672,8 miln. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 2,5 miln. zł do 44,6 miln. zł, a stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami — o 1,1 miln. zł do 116,9 miln. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 15,7 miln. zł do 36,3 miln. zł. Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi, pierwsza — o 4.5 miln. zł do 209,4 miln. zł, druga zaś — o 2,1 miln. zł do 333,4 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 62,2 miln. zł do 249,3 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — **spadł o 53,3 miln. zł do 1.037,3 miln. zł. Pokrycie złotem wynosi 31,47%.**

Stopa dyskontowa 5%, od pożyczek zastawowych 6%.

Ogrodnictwo nie jest przemysłem.

Na zebraniu Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego, poseł Bronisław Wanke, prezes sekcji ogrodniczej przy Kole Rolników Sejmu i Senatu R. P., wygłosił referat pt. „Projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1935 r.".

Prelegent podkreślił niesłuszność zaliczenia ogrodnictwa do przemysłu i wynikającego stąd nadmiernego obciążenia podatkiem przemysłowym. Nadmienił, że sekcja ogrodnicza przystępuje do akcji zmiany tego podatku i opracowała już odnośne tezy.

Ostromecko.

Święto Niepodległości wypadło tu bardzo uroczyście. W dniu 11 listopada odprawił ks. proboszcz Promiński w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, w którym brało udział społeczeństwo i szkoły z pp. nauczycielami. W niedzielę, 15. bm. odbyła się akademia w sali p. Rybickiego o godz. 16 gdzie brały udział szkoły, wszystkie organizacje i ludność. Obszerna sala wypełniła się po brzegi. Słowo wstępne wygłosił prezes Z. S. Dornowski i odczytał telegramy hołdownicze, wysłane do marszałka Śmigłego-Rydza. Piękną inscenizację pt. „Święto Niepodległości" wykonała dziatwa szkolna z p. nauczycielem Paetschem na czele. Patriotyczne przemówienie wygłosił ks. wikary Ryngwelski. Z setek piersi wyrwała się pieśń „Nie rzucim ziemi". W dalszym ciągu zabrali jeszcze głos obywatel ziemski p. Wiatrowski z Reptowa oraz ks. wikary, zachęcając do samorzutnej pracy, ofiar i poświęcenia się dla dobra Narodu i Ojczyzny.

Ze świata medycyny

Dr. A. Rząśnicki (Warszawa).

Reumatyzm jako choroba społeczna.

Do niedawna zaliczano do rzędu chorób społecznych jedynie gruźlicę, alkoholizm i choroby weneryczne. W ostatnim dziesiątku lat zwrócono baczniejszą uwagę na **schorzenia gośćcowe czyli reumatyczne.** Okazało się bowiem, że choroby te pod względem szkody społecznej — stracone dni pracy, inwalidztwo, koszty leczenia — nie tylko dorównywują dotychczas uznawanej „trójcy", ale pod pewnymi względami ją przewyższają. Podczas gdy przy zwalczaniu gruźlicy i chorób wenerycznych chodzi nie tylko o samego chorego, lecz również o otoczenie, jeśli chodzi o ochronę zdrowia społeczeństwa, — walka z gośćcem, na szczęście, ma na celu jedynie leczenie chorych i zapobieganie powstawaniu tego schorzenia, ponieważ nie należy ono do rzędu chorób udzielających się. Na miano choroby społecznej gościec zasłużył „uczciwie". Ilość reumatyków z każdym rokiem wzrasta i obecnie przewyższa już liczebnie chorych na gruźlicę. Na dowód tego przytoczymy statystykę, na którą się powołuje w swoim dziełku Dr H. Kluszyński.

Na 1000 chorych w Polsce, korzystających z leczenia w Kasach Chorych w r. 1925 na gruźlicę leczyło się okrągło 22 procent, na reumatyzm — 44 proc., czyli dwa razy więcej. W Łódzkiej Kasie Chorych w r. 1927 z powodu gruźlicy było niezdolnych do pracy 16.967 osób, podczas gdy z powodu reumatyzmu aż 21.206. W Poznaniu w Ubezpieczalni Krajowej w r. 1926 rentę inwalidzką pobierało 5.378 osób, z tego rentę inwalidzką z powodu reumatyzmu pobierało dwa razy więcej osób, niż z powodu gruźlicy.

W Niemczech pięć razy więcej zachorowań przypada na reumatyzm niż na gruźlicę.

Angielskie Ministerstwo Zdrowia ogłosiło dane statystyczne, dotyczące reumatyzmu w Anglii. Wynika z nich, że roczny koszt leczenia reumatyków sięga zawrotnej sumy dwóch miljonów funtów. Gospodarstwo społeczne traci rocznie 3 miliony tygodni pracy wskutek niezdolności do pracy olbrzymiej ilości robotników angielskich. Około 50 tysięcy zgonów rocznie zostaje spowodowanych schorzeniami serca na tle reumatycznym.

Reumatyzm, czyli gościec atakuje głównie narządy ruchu: stawy, mięśnie i nerwy ruchowe. Choroba powoduje swoiste zmiany zapalne, objawiające się zazwyczaj obrzękiem i bólem. Zmiany mogą mieć charakter ostry, albo przewlekły. Ostry reumatyzm stawowy przebiega zawsze z dużą gorączką i silnymi bólami, wywołany jest przez bakterie, które drogą ust dostają się do organizmu. Chore, próchniejące zęby, ropienie dziąseł, choroby migdałków (anginy), są często źródłem zakażenia gośćcowego.

Jeśli nawet bezpośredni wpływ ochłodzenia i wilgoci na powstawanie reumatycznych nerwobólów i gośćca mięśniowego nie może być negowany, to na powstawanie reumatycznych schorzeń stawowych czynniki te wpływać mogą jedynie pośrednio — przygotowując one odpowiedni grunt dla zarazków chorobotwórczych i ułatwiają im opanowanie organizmu, zmniejszając jego odporność.

W powstawaniu reumatyzmu przewlekłego zakażenie nie jest jedynym powodem. Pewną rolę odgrywa w tym wypadku usposobienie, a nawet być może, dziedziczność. Pewne organizmy, jak zauważono, znajdujące się w jednakowych warunkach, łatwiej ulegają reumatyzmowi. Dzieci reumatyków są predysponowane do tego cierpienia.

Częste, aczkolwiek nieznaczne nawet urazy, np. nadmierne, jednostronne obciążenie pewnych stawów, może wywołać reumatyczne ich schorzenie. Z tego powodu u szwaczek np. stwierdzamy często zmiany reumatyczne w stawach kolanowych lub skokowych, w zależności od długotrwałej pracy na nożnej maszynie.

Statystyka dowodzi, że w pewnych zawodach schorzenia reumatyczne są częstsze niż w innych. Największy odsetek reumatyków spostrzegamy wśród piekarzy, palaczy, furmanów i szoferów, praczek, górników, kowali, robotników metalurgicznych, budowlanych, kanalizacyjnych i ziemnych oraz zatrudnionych w cementowniach, cukrowniach i cegielniach.

Widzimy, że są to zawody, w których robotnicy są narażeni przy pracy na nagłe zmiany temperatury otoczenia, wilgoć, przegrzanie, jednostronne obciążenie, urazy mechaniczne i znaczny wysiłek mięśniowy.

Częstymi powikłaniami reumatyzmu są choroby serca, powodujące trwałe zmiany anatomiczne zastawek i określanych nazwą „wady sercowej".

Sprawa leczenia reumatyzmu należy do fachowców i powołanych do tego instytucyj, jak Przychodnie Przeciwgośćcowe, szpitale i Ubezpieczalnie Społeczne.

Czasem leczenie reumatyków wymaga stosowania kąpieli leczniczych w miejscowościach kuracyjnych, jak np. Ciechocinek, Busk, Solec.

(W służbie zdrowia).

O ubiór roboczy.

Dobrzeby było zerwać z fatalnym zwyczajem przeznaczania na ubiór roboczy starego ubrania, w łatach i dziurach. Za obuwie służą zazwyczaj stare powykrzywiane trepy, z dziurami w podeszwie. Przyniesione do warsztatu ubranie porasta w kurz i brud, służy także za gałgan do wycierania rąk z farby, smarów, tłuszczu.

„Oszczędza się na ubraniu", bo „każde inne teżby się zniszczyło", mniejsza z tym, że od brudnego ubrania brudzi się bielizna, **wciera się brud w skórę w miejscach zetknięcia.**

Domagamy się higienicznych warunków pracy. Osiem najlepszych godzin codziennie spędzanych w zakładzie czy fabryce różnie zaważy na zdrowiu, zależnie od warunków: światła, powietrza, temperatury, czystości. **Ubranie do pracy też musi czynić zadość pewnym wymaganiom.** Nie może był ono nasycone pyłem, kurzem, gazami, przepocone, brudne. **Ubiór roboczy musi być taki, aby można było go często prać.** Najodpowiedniejsze jest **ubranie płócienne,** względnie **drelichowe.** Musi ono być lekkie, wygodne, nie przeszkadzać w ruchach. Najlepszy krój, to ubranie — bluza i spodnie — z jednej sztuki. Takie ubranie pozwala na nie noszenie szelek, paska. **Po przyjściu do pracy należy zdjąć wszystko co hamuje swobodę ruchów i krępuje krwiobieg: kołnierzyk, krawat, pas, szelki, podwiązki.** Bluzę zapina się luźno pod szyją, rękawy i nogawki również luźno zapina się na guzik. Broni to przed przenikaniem kurzu i pyłu pod ubranie. Częstokroć specjalnie brudząca praca wymaga jeszcze nakładania **fartucha,** dla zabezpieczenia się przed przesiąkaniem przez ubranie smarów i tłuszczów. **Fartuch winien być ceratowy albo skórzany,** jeżeli grozi obfitsze rozpryskiwanie płynów. Dla obrony włosów przed pyłem i kurzem używamy lekkiego płóciennego nakrycia głowy, zapewniającego jednak przenikanie powietrza. Obuwie winno być wygodne o nie wysokim obcasie. Dziury w podeszwie są niedopuszczalne, gdyż zbieramy zawsze z brudnej podłogi pył i brud, częstokroć trujący (pył ołowiany) i wcieramy w skórę stopy. Zawsze też jesteśmy narażeni na skaleczenia.

Ubrania do pracy nie wolno zwijać w kłębek, a należy je rozwiesić na drewnianym wieszaku, aby mogło przeschnąć i aby wyparowały zeń szkodliwe dla zdrowia składniki potu.

W dziurach i łatach starego ubrania czai się niebezpieczeństwo: za odstające strzępy często chwyta robotnika w swe szpony — maszyna.

Zelówka buta jest swego rodzaju izolacją, przez dziury w niej nastąpić może uziemienie specjalnie łatwo, gdy noga jest spocona, albo podłoga wilgotna. W dziurach w podeszwie czai się niebezpieczeństwo porażenia elektrycznego.

Głuchota zawodowa.

Długotrwała praca w hałasie, albo w zawodach, w których w pewnych momentach ma miejsce silny łoskot, ogłuszający chwilowo, wpływa na powstawanie głuchoty zawodowej. Przytępienie słuchu występuje tym szybciej, w im wcześniejszym wieku robotnik rozpoczyna ogłuszającą pracę zawodową. Działanie ogłuszające powoduje pewne stałe zmiany w kanałach ucha, znajdujących się w kościach czaszki, w tak zwanym uchu wewnętrznym i dlatego głuchota, tą drogą nabyta, jest trwała.

Statystyka wykazuje, że w pewnych zawodach głuchota jest częstsza, niż w innych. Największy odsetek osobników o silnie przytępionym słuchu stwierdzamy wśród kotlarzy i robotników, zatrudnionych przy wyklepywaniu blachy (22%), robotników hut żelaznych, nitowników (15%), kowali i ślusarzy (11%), blacharzy (9%) maszynistów i młynarzy (6%), artylerzystów (3%) itd.

Niektóre statystyki wykazują odsetek dla tych samych zawodów jeszcze wyższy.

Stwierdzono, że brak należytych przerw w pracy ogłuszającej oraz pracy w hałasie w lokalach zamkniętych wpływają na przyśpieszenie powstawania głuchoty zawodowej. Czasem szybko rozwijająca się głuchota zmusza robotnika do porzucenia zawodu.

W celu zapobieżenia rozwinięciu się głuchoty, albo przynajmniej złagodzenia szkodliwego wpływu hałasu, należy stosować następujące środki zapobiegawcze:

1. Zakładanie do ucha kawałków waty, przepojonych oliwą.
2. Uchylanie ust. Można trzymać między zębami kawałek drzewa.
3. Wkładki filcowe w butach, w celu zmniejszenia przewodnictwa kostnego.
4. Rękojeść młotka winna być wykonana z materiału źle przewodzącego (drzewo).
5. Możliwie duży lokal, w którym odbywa się praca połączona z hałasem.
6. Specjalna izolacja stropów, ścian, podstawy maszyn hałasujących.
7. Sygnalizacja dźwiękowa powinna być w miarę możności zastąpiona sygnalizacją optyczną (wzrokową).

Książki dla wszystkich.

Dr Jaqueroel. Leczenie gruźlicy płuc. Aby wyleczyć się z gruźlicy, chory winien sam się stać swoim lekarzem — oto motto tej bardzo pożytecznej książeczki, przeznaczonej dla jak najszerszego ogółu tych, co w ten czy inny sposób, w tych czy innych okolicznościach stykają się z gruźlicą. Treść wyczerpująca a jednak wyłożona zrozumiale dla każdego. **Cena 1 złoty.**

Dr Józef Spiza. Higiena ucha i górnych dróg oddechowych. Cena 50 gr.

Dr Zygmunt Jaffe. Prawidłowa i nieprawidłowa przemiana materii. Cena 50 gr.

Dr W. Behr. Kamienie żółciowe i nerkowe. Ich zapoznanie i skuteczne leczenie. Zbiór koniecznych a treściwych informacyj dla chorych albo też dla tych, co się zagadnieniem tym interesują. Cena 2,50 zł.

Książki powyższe nadesłała nam do przejrzenia księgarnia **N. Gieryna** (Bydgoszcz, Plac Teatralny), gdzie też można je nabyć. **Dr. S. Ś.**

Odpowiedzi redakcji

Inż. A. Szniolis, Studnie. Wyczerpująca monografia, opracowana w Państwowej Szkole Higieny o budowie i konserwacji rozmaitego rodzaju studzien, a także o ochronie ich przed zanieczyszczeniem. Podręcznik dla pracowników sanitarnych — niezbędny. Polecić by ją można także budowniczym, urbanistom i wszystkim tym, którzy mają do czynienia z budowaniem, planowaniem i urządzaniem osiedli. Cena 5,— zł. **Dr S. Ś.**

P. Jan Kowalski (Gdynia). Jakkolwiek bardzo trudno, nie widząc chorego i opierając się tylko na jego opowiadaniu, dawać rady lecznicze, jednak w danym wypadku, wyjątkowo, można Panu kilka rad udzielić. Przede wszystkim stwierdzić należy, że o ile objawy cierpienia odpowiadają temu co Pan opisuje — jest to typowy przypadek **neurastenii.** Dlatego też lekarz pański ma najzupełniejszą rację przepisując Panu przeważnie środki **uspokajające i wzmacniające system nerwowy.** Jest Pan młody, żadnym nałogom się Pan nie oddaje, życie prowadzi Pan regularne — wobec czego niema żadnych wątpliwości, iż dolegliwości są tylko przejściowe. Ogromnie je wzmaga ciągłe ich konstatowanie, analizowanie, wyszukiwanie i przypisywanie im większej wagi niż mają w istocie. Jest to zresztą charakterystycznym dla neurastenii. Jeśli mam zalecić jaki lek — to, o ile lekarz Pański go zaaprobuje, radził bym zażywać przez pewien czas passiflorinę i oryginalne Kola Astier. **Dr S. Ś.**

Za dział ten odpowiada dr Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Parylewiczowa kradła, gdzie mogła.

Śledztwo ujawnia coraz to nowe skandale pani prezesowej.

Z Krakowa donoszą:

Pytanie, kiedy zakończone zostanie śledztwo w sprawie Wandy Parylewiczowej i kiedy i gdzie odbędzie się proces, budzi **zrozumiałe zainteresowanie, którego podłożem jest nie tylko ciekawość, ale momenty społeczne.** Według posiadanych przez nas informacyj śledztwo, które z całą energią prowadzone jest pod kierunkiem sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Korusiewicza, postępuje wciąż naprzód.

Cały szereg jednak spraw, które się wciąż napotyka wymaga szczegółowego zbadania. Np. **sądzono najprzód, że prace zaprzysiężonego biegłego księgowego zakończone będą w połowie listopada.** Bada on wszystkie księgi kasowe Związku Pracy Obywatelskiej nie tylko oddziału krakowskiego, ale na obszarze całego okręgu, na czele którego jako kuratorka stała oskarżona. Biegły poświęcił tym sprawom dotychczas **600 godzin żmudnej pracy.** Zakończy on ją jednak dopiero w połowie grudnia. A przecież od orzeczenia biegłego księgowego zależy b. wiele. Dotychczasowe dane bowiem z których wynika, że **nadużycia w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet sięgają 12.000 zł, nie są wynikiem kontroli czynników fachowych.** W każdym razie już dotychczasowe rezultaty śledztwa pozwalają stwierdzić, że Parylewiczowa z dużym sprytem zdobywała fundusze dla Związku, wielokrotnie korzystając z nich dla celów całkowicie osobistych. Równocześnie prowadzone są **badania działalności Parylewiczowej na terenie Rodziny Urzędniczej.**

Ostatnio śledztwo w tej przygnębiającej aferze zostało **rozszerzone na osobę Marii Neuweltowej, wdowy po wyższym wojskowym, zamieszk. w Podgórzu.** N. odgrywała w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, ważną rolę i pozostawała w kontakcie z Parylewiczową. W chwili obecnej władze wydały zakaz wydalania się Neuweltowej bez zawiadomienia policji. Wśród kilku ciemnych spraw, pod zarzutem których stoi Neuweltowa, znajduje się **kwestia propozycji, jaką wysunęła, że za pośrednictwem Parylewiczowej, po zapłaceniu 5.000 zł wystara się o koncesję na aptekę.** Nie doszło to zresztą do skutku.

Duże wrażenie szczególnie w kołach palestry, wywołał fakt, że do niedawna prowadzący kancelarię adwokacką w Bochni dr Desser przy współudziale kilku osób, **usiłował spowodować przez Parylewiczową Przeniesienie jednego z sędziów z Bochni.** Dla przeprowadzenia „transakcji" za pośrednictwem jednego z kupców wpłacono Parylewiczowej kwotę 300 zł, na co ona wydała weksel, obiecując go wykupić w razie, gdyby sprawy nie załatwiła. Weksel ten po ujawnieniu całej afery pewna osoba spaliła. Podkreślić należy, że przeniesienie wspomnianego sędziego z Bochni nie nastąpiło. Przytoczony szczegół o wydaniu weksla „gwarancyjnego" był jednym z zasadniczych przyczyn **tarapatów finansowych, w jakich się Parylewiczowa znajdowała, nie potrafiąc wielokrotnie różnych spraw, o które się do niej zwracano, załatwić.**

Według dotychczasowych wyników śledztwa, można przewidywać, że **ukończone ono będzie w ciągu 3 miesięcy,** to znaczy do lutego przyszłego roku. Określenie terminu i miejsca procesu byłoby na razie przedwczesne.

Wreszcie, jeżeli chodzi o stan zdrowia Parylewiczowej, pojawiły się ostatnio pogłoski, że zapadła ona poważnie na zdrowiu. Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości. **Przed kilku dniami Parylewiczowa (14 listopada) popadła w omdlenie, czego przyczyną jest jej stan nerwowy, który często posiada cechy zwykłej histerii.** Obecnie Parylewiczowa odbywa co dzień przechadzki po podwórzu więziennym.

„Końska kuracja".

W Niemczech żył przed 150 laty lekarz Kerner, który był znany szerokiej opinii również jako poeta.

Pewnego dnia jeden z chłopów, zachorowawszy na niedyspozycję żołądka, posłał do niego parobka z prośbą o zapisanie jakiegoś radykalnego środka na przeczyszczenie. Kerner zapisał lekarstwo i posłał parobka do apteki, aby je kupił dla swego chlebodawcy. Następnego dnia Kerner odwiedził swego pacjenta. Ten siedział zupełnie zdrów w ogrodzie, gdzie kończył obfite śniadanie, złożone z mięsiwa, kapusty i napojów. Kerner sam był zdziwiony, że tak słabe lekarstwo tak szybko i radykalnie pomogło. Zdziwiony, pyta, czy istotnie pacjent był chory. „Bezwzględnie, panie doktorze, tylko pańskie lekarstwo było właściwie „końską kuracją". Lekarz nie zrozumiał, lecz w tej chwili spostrzegł stojącą flaszkę z lekarstwem, w której kręciło się jeszcze kilkanaście mrówek. Lekarz przestraszył się i kazał wezwać parobka. Ten, kłamiąc początkowo, przyznał się wreszcie, że wracając z apteki, będąc zmęczony, położył się w lesie, aby odpocząć. Wówczas to mrówki dostały się do flaszki. Chory, zażywszy lekarstwo z mrówkami, dostał tak silnych torsyj, że zdawało mu się, iż nie wytrzyma. Momentalnie jednak wyzdrowiał, gdy razem z mrówkami oddał całą zawartość żołądka.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Apteka Pod Lwem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507
Pogotowie pożarnicze tel 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce. „Trędowata" arcydzieło filmu polskiego na miarę zagranicznych.
Kino Stylowe: „Krwawe perły".
Świt: „Arcylokaj".
Kino Mątwy: „Córka generała Pankratowa".

— **Karambol 2 samochodów.** Przed cukrownia mątewską najechały na siebie 2 samochody, a mianowicie samochód p. Ed. Krantza z Inowrocławia oraz taksówka p. Janickiego ze Strzelna.. Kierowcy nie zgasili świateł i jechali środkiem jezdni. W tym czasie panował na szosie ożywiony ruch, albowiem z cukrowni wychodziło wielu pracowników. Wypadku z ludźmi nie było.

— **Z korytarza zginęła garderoba, wartości 800 zł.** W Płonkowie, pow. inowrocław, dokonali nieznani dotąd sprawcy śmiałej kradzieży. Z korytarza domu p. Hałasa Edmunda skradziono futro, płaszcze, wielką ilość pończoch i inną garderobę. Poszkodowany oblicza stratę na 800 złotych.

— **Złodzieje pobili urzędnika gospodarczego.** W majętności Marulewy, pow. inowrocławski, urzędnik gospodarczy Bruno Strieker napotkał na kradzieży pszenicy ze stogu 2 osobników, których wezwał do zaprzestania kradzieży. Osobnicy rzucili się na urzędnika, przy czym usiłowali wyrwać mu fuzję. Jeden z opryszków bił Striekera laską po głowie, drugi wystrzelił nad głową urzędnika z browninga. Napadnięty stracił przytomność i padł na ziemię. Złodzieje pozostawili na miejscu kradzieży czapkę wojskową artylerii. Śledztwo władz policyjnych zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem. Napastników zdołano przychwycić. Są nimi Józef Górski i jego siostrzeniec Szelągowski Władysław, obaj z Inowrocławia, którzy przyznali się do winy. Czeka ich surowa kara.

— **Stolica Kujaw ku czci Sienkiewicza.** W 20 rocznicę zgonu wielkiego wodza duchowego narodu i powieściopisarza Henryka Sienkiewicza, zorganizowało inowrocławskie T. C. L. piękną wieczornicę w sali Teatru Zdrojowego, którą zagaił prezes p. W. Zabłocki, po czym po odśpiewaniu pieśni przez chór „Echo" wygłosił p. red. M. Dereżyński referat o tym największym powieściopisarzu historycznym XIX wieku. Z kolei „Echo" odśpiewało „Kujawiaka", a p. Zabłocki zarecytował fragment z „Quo vadis". Na zakończenie wieczornicy odśpiewało „Echo" „O ziemio Ojców".

— **Chochlik drukarski** w reportażu o gospodarce Spółki Drenarskiej spłatał figla. M. in. wyjaśniamy, że nie na skutek pisma członków zarządu, lecz na skutek **pisma członków Spółki** sprawa badania gospodarki ruszyła z kopyta. Inne drobne omyłki nie zmieniają treści artykułu. N. B.

KRUSZWICA. Krzyże zasługi za pracę społeczną otrzymali: p. Czesław Jankowski właśc. drogerii w Kruszwicy, ks. proboszcz Mieczysław Strehl z Ostrowa n. Gopłem. Za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej p. burmistrz Stanisław Borowiak z Kruszwicy.

— **Srebrne gody.** W sobotę, 14. bm. obchodzili 25-lecie pożycia małżeńskiego pp.: Józef i Zofia Jańczakowie, właśc. księgarni, składu artykułów piśmiennych i zabawek w Kruszwicy, przy Rynku 21, obywatele znani, ogólnie lubiani i cieszący się ze względu na wysokie zalety serca i charakteru, powszechnym szacunkiem. „Ad multos annos".

— **Włamanie mieszkaniowe.** Ostatnio złodzieje dokonali włamania do mieszkania właśc. elektrowni p. Wyrzykowskiej i skradli jedno wartościowe futro męskie, jedno futerko krótkie oraz parę sukien. Przebudzona podejrzanymi szmerami p. W. dostrzegła umykających z łupem złodziei, lecz przestraszona, nie zdołała się na zaalarmowanie domowników.

WRZEŚNIA. Wypadek samochodowy. Wojskowy samochód ciężarowy najechał 7-letniego chłopca Edmunda Jurdeczkę, w czasie, gdy chłopiec zamierzał przebiec przez jezdnię na ul. Poznańskiej tuż przy furmance. Nieszczęśliwy, chcąc się usunąć przed nadjeżdżającą taksówką, wpadł pod nadjeżdżający z przeciwnej strony samochód wojskowy. Prócz ogólnych obrażeń, nie doznał Jurdeczka żadnych cięższych uszkodzeń.

MIŁOSŁAW, pow. Wrześnie. Jarmark. Odbył się tu pierwszy jarmark kramny bez udziału żydowskich kupców. Przypuszczać należy, że podziałała niezbyt przychylna postawa tutejszej ludności wobec żydów.

WĄGROWIEC. Na ślubnym kobiercu. W kościele farnym pobłogosławił ks. prob. Wróblewski związek małżeński p. Leona Gruszki, ślusarza i szofera kolejowego z Wągrowca z p. Władysławą Marcinkowską. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

— **Święto niepodległości w Wągrowcu** obchodzono uroczyściej z powodu nadania buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi. W dniu święta o godz. 9 podążyły organizacje społeczne i oddziały P. W. na dziedziniec szkoły powszechnej, skąd wyruszyły na uroczyste nabożeństwo do kościoła farnego, które odprawił ks. prob. Wróblewski. Po nabożeństwie udano się na rynek, gdzie odbyła się defilada przed władzami. Wieczorem odbyła się w auli gimnazjum akademia, którą zagaił w pięknym przemówieniu dyr. Dubas, następnie wygłosiły dzieci szkolne deklamacje, a program wypełniły śpiewy chóru farnego, występy muzyczne, oraz śpiew solowy p. dr. Miłoszewskiej. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę".

Tajemnicza zbrodnia pod Tczewem.

Tczew (as.) W ub. sobotę o godz. 22,30 w **Subkowach** w powiecie tczewskim wśród bardzo zagadkowych okoliczności wybuchł pożar w zagrodzie rolnika **Pawła Kikiusza**, gdzie spłonęła doszczętnie stodoła wraz z nagromadzonymi zapasami zbożą i maszynami rolniczymi. W płonącej stodole policja znalazła **zwęglone zwłoki 50-letniego robotnika rolnego śp. Franciszka Trzysiewskiego z Subków.**

W niedzielę w godzinach południowych na miejsce makabrycznego odkrycia przybyły z Tczewa władze śledcze z sędzią śledczym **Rostem**, kierownikiem Wydziału Śledczego kom. **Balickim** oraz kierownikiem brygady kryminalnej **Wiśniewskim** na czele oraz sprawozdawca Dziennika Bydgoskiego.

Wedle zebranych przez nas informacyj **rolnik Kikiusz**, udając się w ub. piątek do Bobowa w pow. starogardzkim, pozostawił swoje gospodarstwo **pod opieką robotnika Franciszka Trzysiewskiego**, zajętego u Kikiusza od 15 lat. Trzysiewski krytycznego wieczora pilnował położonych w polu za stodołą kopców kartofli, gdyż ostatnio zachodziły **częste kradzieże kartofli.**

Z powyższych danych przypuszczać należy, że robotnik Trzysiewski przydybał na gorącym uczynku kradzieży kartofli złodziei polnych, którzy najprawdopodobniej w obawie przed oddaniem ich w ręce policji **ogłuszyli Trzysiewskiego**, a gdy ten nie dawał znaków życia, sprawcy tego czynu zanieśli bezwładne ciało Trzysiewskiego do zamkniętej z obu stron na kłódki stodoły, od której klucze zazwyczaj znajdowały się w stajni, lecz obecnie ich tam, ani też przy zwłokach Trzysiewskiego nie znaleziono.

Dla zatarcia śladów potwornego morderstwa zabójcy podpalili mogli stodołę, gdyż nie jest do pomyślenia, aby jakikolwiek człowiek wskakiwał w morze płomieni dla ratowania maszyn, tym bardziej, że tragicznie zmarły śp. Trzysiewski nie używał alkoholu. Wobec tego, że sprawa ta przedstawia się niezwykle tajemniczo, władze śledcze z kom. Balickim na czele mają bez wątpienia nad wyraz **trudny problem do rozwiązania**, gdyż brak jest jakichkolwiek świadków, którzy mogliby rzucić nieco światła na tę **niezwykle zawikłaną i ponurą zarazem tragedię.**

ŚWIECIE. (t) **Na ślubnym kobiercu.** W miejscowym kościele poklasztornym został pobłogosławiony związek małżeński między p. Kazimierą Prusiewiczówną, córką zacnej i poważanej rodziny kupieckiej w Świeciu, a p. Mieczysławem Boruckim, właśc. składu bławatów w Bukówcu. Ślubu udzielił ks. radca Konitzer w asyście ks. ks. Michałowskiego i Krausego. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Obniżka ceny chleba.** Z dniem 14. bm. została w Świeciu obniżona cena chleba i to z 32 na 30 groszy za kg chleba białego i do 28 gr za chleb razowy.

LUBIEWO. (t) **Srebrny jubileusz pracy zawodowej.** Mistrz szewski p. Antoni Lamparski obchodził srebrny jubileusz pracy zawodowej. Poza zajęciami zawodowymi bierze jubilat też zawsze czynny udział w życiu społecznym i oświatowym naszej miejscowości. Charakterystycznym jest, iż p. R. założył swój samodzielny warsztat pod datą trzech jedenastek: 11 listopada 1911 roku. Jubilatowi „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

PRUSZCZ. (w) **Na dozbrojenie armii.** Mieszkańcy gminy zbiorowej Pruszcz złożyli na Fundusz Obrony Narodowej 1.611,26 złotych, gromada Bagniewo złożyła 79,50 zł, gromada Bagniewko 66,60 zł, gromada Cieleszyn 96,03 zł, gromada Grabówko 87,50 zł, gromada Gołuszyce 194,24 zł, gromada Koziełec 109,25 zł, gromada Luszkowo 79,20 zł, gromada Łowin 174,77 zł, gromada Pruszcz 295,91 zł, gromada Wałdowo 246,39 zł, gromada Zawada 91,65 zł, gromada Zbrachlin 90,22 zł. Gminny komitet wykonawczy „Daru Rolnictwa na F. O. N." w Pruszczu wyraża za naszym pośrednictwem swoje najgorętsze podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za spełnienie swego obowiązku obywatelskiego oraz sołtysom za gorliwą i pełną poświęcenia pracę przy zbieraniu ofiar.

— **Święto Niepodległości** w roku bieżącym obchodził Pruszcz bardzo uroczyście. Gmachy publiczne i domy prywatne przystrojone były flagami narodowymi. Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym odbyła się w wypełnionej do ostatniego miejsca sali p. Pęka akademia, którą zagaił słowem wstępnym ks. proboszcz Schwanitz. Na dalszy program złożyły się deklamacje dzieci szkolnych, dobrze wykonany śpiew chóru szkolnego z Gołuszyc, piękne przemówienie uczennicy szkoły powszechnej w Pruszczu Przybylskiej. Każdy punkt programu przyjęto burzą oklasków. Na zakończenie akademii, która miała charakter niezwykle podniosły, wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i marszałka Śmigłego-Rydza oraz odśpiewano wspólnie hymn narodowy.

— **Na jarmarku jeszcze zawsze żydowskie stragany.** Na ostatnim jarmarku jesiennym panował ożywiony ruch, zwłaszcza na rynku kramnym, który, jak zwykle, obstawiony był dużą ilością bud żydowskich. Żydzi robili dobre interesa. Smutne to naprawdę. Wstyd i hańba dla tych „Polaków-katolików" co u nich kupowali. Napewno lepszy towar mogliby kupić z straganów chrześcijańskich. Woleli jednak zanieść swój ciężko zapracowany grosz do wrogów naszej Ojczyzny i Kościoła, a po tym narzekają, że źle jest w Polsce... Inne miasteczka już znalazły sposób, żeby żydów ze straganami nie dopuścić na jarmark. **Czas najwyższy, by i Pruszcz się na to zdobył.** Na rynek bydlęcy spędzono dużą ilość bydła. Ta wielka podaż bydła ma swoje wytłumaczenie w przejściu bydła z pastwisk do obór. Wskutek wielkiej podaży ceny bydła niskie. Kupujących mało. Spęd koni średni.

WĄBRZEŹNO. Kino Słońce wyświetla film polski p. t. „Jadzia" z Jadwigą Smosarską.

GOLUB, pow. Wąbrzeźno. Odznaczenia. Zarząd główny Ligi Morskiej i Kolonialnej przyznał medale 15-lecia odzyskania morza za pracę w dziedzinie L. M. i K. pp. mecenasowi St. Przybyszewskiemu, sędziemu Kanteckiemu, M. Jordanowi, Michałowi Worochowi i Romanowi Płócieniakowi.

KARTUZY. Odznaczenia. W związku z obchodem Święta Niepodległości otrzymali srebrny krzyż zasługi p. N. Klucz, zawiadowca parowozowni P. K. P. oraz p. Renachowski, urzędnik starostwa, obaj z Kartuz. Bronzowy krzyż zasługi otrzymali pp.: kupiec E. Liński, kupiec L. Cieszyński, urzędnik P. Okroj i urzędnik M. Klajna — wszyscy z Kartuz. Z powiatu odznaczeni zostali urzędnik p. Fr. Zengierski z Sierakowic i rolnik p. Węsiora z Ostrzyc, członek wydziału powiatowego.

DZIAŁDOWO. (jr) **Rehabilitacja.** Posądzony o szkodliwą działalność przeciwko interesom K. K. O. miasta Działdowa, dyrektor tej instytucji, Obałkowski, został wreszcie zupełnie zrehabilitowany. Dochodzenia z powodu braku podstaw zostały umorzone. Również i komisja dyscyplinarna, która badała świadków oraz rozpatrywała zarzuty przeciwko dyr. O. nie dopatrzyła się żadnych uchybień ze strony dyrektora instytucji, uwalniając go od czynionych mu zarzutów, nakładając zarazem na K. K. O. koszty postępowania. Zarzuty czynione dyr. O., iż działał wbrew instrukcjom dot. prowadzenia rozliczeń z instytucjami oraz, że udzielał pożyczki ponad 1 proc. wkładów, okazały się niesłuszne. Od wszystkich tych zarzutów został dyr. O. uwolniony. Społeczeństwo miasta Działdowa przyjęło wiadomość powyższą z zadowoleniem.

— **Zgon ofiary wypadku.** Jak donosiliśmy w niedzielnym „Dzienniku Bydgoskim", zdarzył się w zagrodzie rolnika Kuchmeister'a zam. w Sochach pow. działdowskiego, nieszczęśliwy wypadek. Wskutek niezabezpieczenia maszyny do młócenia zboża, zajęta podczas młócenia odnoszeniem słomy, robotnica Julia Kiszko, lat 41, doznała złamania lewej ręki poniżej łokcia oraz wybicie zęba jak również i innych obrażeń. Ofiara wypadku, jak się dowiadujemy, zmarła w szpitalu. Winny niezabezpieczenia maszyny rolnik Kuchmeister pociągnięty został do odpowiedzialności karnej.

JABŁONOWO. (jr) **Pożar.** W dniu 16. bm. wybuchł w zabudowaniach rolnika Radtke'go Gustawa w Budziszewie ogromny pożar, którego pastwą padła stodoła ze znajdującymi się w niej tegorocznymi zbiorami. Prócz tego spaliły się w stodole sieczkarnia oraz żniwiarka. Szkody oblicza poszkodowany na 8000 zł. Ubezpieczenie pokrywa tylko część strat. Wszczęte przez policję dochodzenia ustalą niewątpliwie przyczynę pożaru.

BRODNICA. (jr) **Czynnikom miarodajnym pod uwagę.** W dowód pamięci bohaterom walk o niepodległość Ojczyzny oraz oswobodzenia miasta Brodnicy z pod panowania czerwonych hord — wdzięczne społeczeństwo ufundowało piękną kapliczkę, którą pobudowano na cmentarzu obrońców Ojczyzny. Wskutek niekorzystnych warunków atmosferycznych dach mauzoleum zapada się. Na polowie dachu brak dachówek, wskutek czego opady atmosferyczne przenikają do środka. Wstydzić musimy się, iż uwagę zwracają nam na to ludzie, którzy pierwszy raz w dniu święta zmarłych piękne to mauzoleum ujrzeli. Należałoby również pomyśleć o wmontowaniu bramy, gdyż brak jej daje możność wkraczania niepowołanym do wnętrza. Na profanację, choćby ze względu na zawieszony w mauzoleum order „Virtuti Militari", oflarowany w dowód pamięci poległym przez ówczesnego d-cę grupy operacyjnej, płk. Aleksandrowicza, nie możemy pozwolić. Fundusze na powyższy cel znaleźć się muszą.

— **Repertuar kina.** W środę film p. t. „Mazur" z Polą Negri.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na listopad oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Nocny dyżur pełnią: Apteka Pod Orłem 3 Maja 37, tel. 1360; Apteka Pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:

Apollo: „Pokusa".
Gryf: „Skowronek" z Martą Eggerth.
Orzeł: „Światło ciemności".

— **Pożary.** W mieszkaniu p. Alicji Mieczkowskiej zamieszkałej przy ul. Szkolnej 11, wybuchł pożar, który zdołano w zarodku ugasić. Szkody wynoszą około 80 złotych. Przyczyna pożaru: wypadłe z pieca płonące węgle, od których zapaliła się leżanka i koc. — Drugi pożar powstał przy ul. Kościelnej, w domu oznaczonym nr. 44, gdzie zapaliły się sadze w kominie. Wezwana straż pożarna ogień w krótkim czasie ugasiła.

— **Ulgowa cena gazu dla gospodarstwa domowego pozostanie nadal utrzymana.** Zwracamy uwagę naszych czytelników na ogłoszenie zarządu miejskiego w Grudziądzu, zamieszczone w dzisiejszym numerze „Dziennika Bydgoskiego", dotyczące ulgowych cen gazu dla gospodarstwa domowego.

Ze świata medycyny

Dr. A. Rząśnicki (Warszawa).

Reumatyzm jako choroba społeczna.

Do niedawna zaliczano do rzędu chorób społecznych jedynie gruźlicę, alkoholizm i choroby weneryczne. W ostatnim dziesiątku lat zwrócono baczniejszą uwagę na **schorzenia gośćcowe czyli reumatyczne.** Okazało się bowiem, że choroby te pod względem szkody społecznej — stracone dni pracy, inwalidztwo, koszty leczenia — nie tylko dorównywują dotychczas uznawanej „trójcy", ale pod pewnymi względami ją przewyższają. Podczas gdy przy zwalczaniu gruźlicy i chorób wenerycznych chodzi nie tylko o samego chorego, lecz również o otoczenie, jeśli chodzi o ochronę zdrowia społeczeństwa, — walka z gośćcem, na szczęście, ma na celu jedynie leczenie chorych i zapobieganie powstawaniu tego schorzenia, ponieważ nie należy ono do rzędu chorób udzielających się. Na miano choroby społecznej gościec zasłużył „uczciwie". Ilość reumatyków z każdym rokiem wzrasta i obecnie przewyższa już liczebnie chorych na gruźlicę. Na dowód tego przytoczymy statystykę, na którą się powołuje w swoim dziełku Dr H. Kłuszyński.

Na 1000 chorych w Polsce, korzystających z leczenia w Kasach Chorych w r. 1925 na gruźlicę leczyło się okrągło 22 procent, na reumatyzm — 44 proc., czyli dwa razy więcej. W Łódzkiej Kasie Chorych w r. 1927 z powodu gruźlicy było niezdolnych do pracy 16.967 osób, podczas gdy z powodu reumatyzmu aż 21.206. W Poznaniu w Ubezpieczalni Krajowej w r. 1926 rentę inwalidzką pobierało 5.378 osób, z tego rentę inwalidzką z powodu reumatyzmu pobierało dwa razy więcej osób, niż z powodu gruźlicy.

W Niemczech pięć razy więcej zachorowań przypada na reumatyzm niż na gruźlicę.

Angielskie Ministerstwo Zdrowia ogłosiło dane statystyczne, dotyczące reumatyzmu w Anglii. Wynika z nich, że roczny koszt leczenia reumatyków sięga zawrotnej sumy dwóch milionów funtów. Gospodarstwo społeczne traci rocznie 3 miliony tygodni pracy wskutek niezdolności do pracy olbrzymiej ilości robotników angielskich. Około 50 tysięcy zgonów rocznie zostaje spowodowanych schorzeniami serca na tle reumatycznym.

Reumatyzm, czyli gościec atakuje głównie narządy ruchu: stawy, mięśnie i nerwy ruchowe. Choroba powoduje swoiste zmiany zapalne, objawiające się zazwyczaj obrzękiem i bólem. Zmiany mogą mieć charakter ostry, albo przewlekły. Ostry reumatyzm stawowy przebiega zawsze z dużą gorączką i silnymi bólami, wywołany jest przez bakterie, które drogą ust dostają się do organizmu. Chore, próchniejące zęby, ropienie dziąseł, choroby migdałków (anginy), są często źródłem zakażenia gośćcowego.

Jeśli nawet bezpośredni wpływ ochłodzenia i wilgoci na powstawanie reumatycznych nerwobólów i gośćca mięśniowego nie może być negowany, to na powstawanie reumatycznych schorzeń stawowych czynniki te wpłynąć mogą jedynie pośrednio — przygotowują one odpowiedni grunt dla zarazków chorobotwórczych i ułatwiają im opanowanie organizmu, zmniejszając jego odporność.

W powstawaniu reumatyzmu przewlekłego zakażenie nie jest jedynym powodem. Pewną rolę odgrywa w tym wypadku usposobienie, a nawet być może, dziedziczność. Pewne organizmy, jak zauważono, znajdujące się w jednakowych warunkach, łatwiej ulegają reumatyzmowi. Dzieci reumatyków są predysponowane do tego cierpienia.

Częste, aczkolwiek nieznaczne nawet urazy, np. nadmierne, jednostronne obciążenie pewnych stawów, może wywołać reumatyczne ich schorzenie. Z tego powodu u szwaczek np. stwierdzamy często zmiany reumatyczne w stawach kolanowych lub skokowych, w zależności od długotrwałej pracy na nożnej maszynie.

Statystyka dowodzi, że w pewnych zawodach schorzenia reumatyczne są częstsze niż w innych. Największy odsetek reumatyków spostrzegamy wśród piekarzy, palaczy, furmanów i szoferów, praczek, górników, kowali, robotników metalurgicznych, budowlanych, kanalizacyjnych i ziemnych oraz zatrudnionych w cementowniach, cukrowniach i cegielniach.

Widzimy, że są to zawody, w których robotnicy są narażeni przy pracy na nagłe zmiany temperatury otoczenia, wilgoć, przegrzanie, jednostronne obciążenie, urazy mechaniczne i znaczny wysiłek mięśniowy.

Częstymi powikłaniami reumatyzmu są choroby serca, powodujące trwałe zmiany anatomiczne zastawek i określanych nazwą „wady sercowej".

Sprawa leczenia reumatyzmu należy do fachowców i powołanych do tego instytucyj, jak Przychodnie Przeciwgośćcowe, szpitale i Ubezpieczalnie Społeczne.

Czasem leczenie reumatyków wymaga stosowania kąpieli leczniczych w miejscowościach kuracyjnych, jak np. Ciechocinek, Busk, Solec.

(W służbie zdrowia).

O ubiór roboczy.

Dobrzeby było zerwać z fatalnym zwyczajem przeznaczania na ubiór roboczy starego ubrania, w łatach i dziurach. Za obuwie służą zazwyczaj stare powykrzywiane trepy, z dziurami w podeszwie. Przyniesione do warsztatu ubranie porasta w kurz i brud, służy także za gałgan do wycierania rąk z farby, smarów, tłuszczu.

„Oszczędza się na ubraniu", bo „każde inne teżby się zniszczyło", mniejsza z tym, że od brudnego ubrania brudzi się bielizna, **wciera się brud w skórę w miejscach zetknięcia.**

Domagamy się higienicznych warunków pracy. Osiem najlepszych godzin codziennie spędzanych w zakładzie czy fabryce różnie zaważy na zdrowiu, zależnie od warunków: światła, powietrza, temperatury, czystości. **Ubranie do pracy też musi czynić zadość pewnym wymaganiom.** Nie może był ono nasycone pyłem, kurzem, gazami, przepocone, brudne. **Ubiór roboczy musi być taki, aby można było go często prać.** Najodpowiedniejsze jest **ubranie płócienne**, względnie **drelichowe.** Musi ono być lekkie, wygodne, nie przeszkadzać w ruchach. Najlepszy krój, to ubranie — bluza i spodnie — z jednej sztuki. Takie ubranie pozwala na nie noszenie szelek, paska. **Po przyjściu do pracy należy zdjąć wszystko co hamuje swobodę ruchów i krępuje krwiobieg: kołnierzyk, krawat, pas, szelki, podwiązki.** Bluzę zapina się luźno pod szyją, rękawy i nogawki również luźno zapina się na guzik. Broni to przed przenikaniem kurzu i pyłu pod ubranie. Częstokroć specjalnie brudząca praca wymaga jeszcze nakładania **fartucha,** dla zabezpieczenia się przed przesiąkaniem przez ubranie smarów i tłuszczów. **Fartuch winien być ceratowy albo skórzany,** jeżeli grozi obfitsze rozpryskiwanie płynów. Dla obrony włosów przed pyłem i kurzem używamy lekkiego płóciennego nakrycia głowy, zapewniającego jednak przenikanie powietrza. Obuwie winno być wygodne o nie wysokim obcasie. Dziury w podeszwie są niedopuszczalne, gdyż zbieramy zawsze z brudnej podłogi pył i brud, częstokroć trujący (pył ołowiany) i wcieramy w skórę stopy. Zawsze też jesteśmy narażeni na skaleczenia.

Ubrania do pracy nie wolno zwijać w kłębek, a należy je rozwiesić na drewnianym wieszaku, aby mogło przeschnąć i aby wyparowały zeń szkodliwe dla zdrowia składniki potu.

W dziurach i łatach starego ubrania czai się niebezpieczeństwo: za odstające strzępy często chwyta robotnika w swe szpony — maszyna.

Zelówka buta jest swego rodzaju izolacją, przez dziury w niej nastąpić może uziemienie specjalnie łatwo, gdy noga jest spocona, albo podłoga wilgotna. W dziurach w podeszwie czai się niebezpieczeństwo porażenia elektrycznego.

Głuchota zawodowa.

Długotrwała praca w hałasie, albo w zawodach, w których w pewnych momentach ma miejsce silny łoskot, ogłuszający chwilowo, wpływa na powstawanie głuchoty zawodowej. Przytępienie słuchu występuje tym szybciej, w im wcześniejszym wieku robotnik rozpoczyna ogłuszającą pracę zawodową. Działanie ogłuszające powoduje pewne stałe zmiany w kanałach ucha, znajdujących się w kościach czaszki, w tak zwanym uchu wewnętrznym i dlatego głuchota, tą drogą nabyta, jest trwała.

Statystyka wykazuje, że w pewnych zawodach głuchota jest częstsza, niż w innych. Największy odsetek osobników o silnie przytępionym słuchu stwierdzamy wśród kotlarzy i robotników, zatrudnionych przy wyklepywaniu blachy (22%), robotników hut żelaznych, nitowników (15%), kowali i ślusarzy (11%), blacharzy (9%) maszynistów i młynarzy (6%), artylerzystów (3%) itd.

Niektóre statystyki wykazują odsetek dla tych samych zawodów jeszcze wyższy.

Stwierdzono, że brak należytych przerw w pracy ogłuszającej oraz pracy w hałasie w lokalach zamkniętych wpływają na przyśpieszenie powstawania głuchoty zawodowej. Czasem szybko rozwijająca się głuchota zmusza robotnika do porzucenia zawodu.

W celu zapobieżenia rozwinięciu się głuchoty, albo przynajmniej złagodzenia szkodliwego wpływu hałasu, należy stosować następujące środki zapobiegawcze:

1. Zakładanie do ucha kawałków waty, przepojonych oliwą.
2. Uchylanie ust. Można trzymać między zębami kawałek drzewa.
3. Wkładki filcowe w butach, w celu zmniejszenia przewodnictwa kostnego.
4. Rękojeść młotka winna być wykonana z materiału źle przewodzącego (drzewo).
5. Możliwie duży lokal, w którym odbywa się praca połączona z hałasem.
6. Specjalna izolacja stropów, ścian, podstawy maszyn hałasujących.
7. Sygnalizacja dźwiękowa powinna być w miarę możności zastąpiona sygnalizacją optyczną (wzrokową).

Książki dla wszystkich.

Dr Jaqueroel. Leczenie gruźlicy płuc. Aby wyleczyć się z gruźlicy, chory winien sam się stać swoim lekarzem — oto motto tej bardzo pożytecznej książeczki, przeznaczonej dla jak najszerszego ogółu tych, co w ten czy inny sposób, w tych czy innych okolicznościach stykają się z gruźlicą. Treść wyczerpująca a jednak wyłożona zrozumiale dla każdego. **Cena 1 złoty.**

Dr Józef Spiza. Higiena ucha i górnych dróg oddechowych. Cena 50 gr.

Dr Zygmunt Jaffe. Prawidłowa i nieprawidłowa przemiana materii. Cena 50 gr.

Dr W. Behr. Kamienie żółciowe i nerkowe. Ich zapoznanie i skuteczne leczenie. Zbiór koniecznych a treściwych informacyj dla chorych albo też dla tych, co się zagadnieniem tym interesują. Cena 2,50 zł.

Książki powyższe nadesłała nam do przejrzenia księgarnia **N. Gieryna** (Bydgoszcz, Plac Teatralny), gdzie też można je nabyć.

Dr. S. S.

Odpowiedzi redakcji

Inż. A. Sznlolis, Studnie. Wyczerpująca monografia, opracowana w Państwowej Szkole Higieny o budowie i konserwacji rozmaitego rodzaju studzien, a także o ochronie ich przed zanieczyszczeniem. Podręcznik dla pracowników sanitarnych — niezbędny. Polecić by ją można także budowniczym, urbanistom i wszystkim tym, którzy mają do czynienia z budowaniem, planowaniem i urządzaniem osiedli. Cena 5,— zł.

Dr S. Ś.

P. Jan Kowalski (Gdynia). Jakkolwiek bardzo trudno, nie widząc chorego i opierając się tylko na jego opowiadaniu, dawać rady lecznicze, jednak w danym wypadku, wyjątkowo, można Panu kilka rad udzielić. Przede wszystkim stwierdzić należy, że o ile objawy cierpienia odpowiadają temu co Pan opisuje — jest to typowy przypadek **neurastenii.** Dlatego też lekarz pański ma najzupełniejszą rację przepisując Panu przeważnie środki **uspokajające i wzmacniające system nerwowy.** Jest Pan młody, żadnym nałogom się Pan nie oddaje, życie prowadzi Pan regularne — wobec czego niema żadnych wątpliwości, iż dolegliwości są tylko przejściowe. Ogromnie je wzmaga ciągłe ich konstatowanie, analizowanie, wyszukiwanie i przypisywanie im większej wagi niż mają w istocie. Jest to zresztą charakterystycznym dla neurastenii. Jeśli mam zalecić jaki lek — to, o ile lekarz Pański go zaaprobuje, radził bym zażywać przez pewien czas passiflorine i oryginalne Kola Astier.

Dr S. Ś.

Za dział ten odpowiada dr Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Parylewiczowa kradła, gdzie mogła.

Śledztwo ujawnia coraz to nowe skandale pani prezesowej.

Z Krakowa donoszą:

Pytanie, kiedy zakończone zostanie śledztwo w sprawie Wandy Parylewiczowej i kiedy i gdzie odbędzie się proces, budzi **zrozumiałe zainteresowanie, którego podłożem jest nie tylko ciekawość, ale momenty społeczne.** Według posiadanych przez nas informacyj śledztwo, które z całą energią prowadzone jest pod kierunkiem sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Korusiewicza, postępuje wciąż naprzód.

Cały szereg jednak spraw, które się wciąż napotyka wymaga szczegółowego zbadania. Np. **sądzono najprzód, że prace zaprzysiężonego biegłego księgowego zakończone będą w połowie listopada.** Bada on wszystkie księgi kasowe Związku Pracy Obywatelskiej nie tylko oddziału krakowskiego, ale na obszarze całego okręgu, na czele którego jako kuratorka stała oskarżona. Biegły poświęcił tym sprawom dotychczas **600 godzin żmudnej pracy.** Zakończy on ją jednak dopiero w połowie grudnia. A przecież od orzeczenia biegłego księgowego zależy b. wiele. Dotychczasowe dane bowiem z których wynika, że **nadużycia w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet sięgają 12.000 zł, nie są wynikiem kontroli czynników fachowych.** W każdym razie już dotychczasowe rezultaty śledztwa pozwalają stwierdzić, że Parylewiczowa z dużym sprytem zdobywała fundusze dla Związku, wielokrotnie korzystając z nich dla celów całkowicie osobistych. Równocześnie prowadzone są **badania działalności Parylewiczowej na terenie Rodziny Urzędniczej.**

Ostatnio śledztwo w tej przygnębiającej aferze zostało **rozszerzone na osobę Marii Neuweltowej, wdowy po wyższym wojskowym, zamieszk. w Podgórzu.** N. odgrywała w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, ważną rolę i pozostawała w kontakcie z Parylewiczową. W chwili obecnej władze wydały zakaz wydalania się Neuweltowej bez zawiadomienia policji. Wśród kilku ciemnych spraw, pod zarzutem których stoi Neuweltowa, znajduje się **kwestia propozycji, jaką wysunęła, że za pośrednictwem Parylewiczowej, po zapłaceniu 5.000 zł wystara się o koncesję na aptekę.** Nie doszło to zresztą do skutku.

Duże wrażenie szczególnie w kołach palestry, wywołał fakt, że do niedawna prowadzący kancelarię adwokacką w Bochni dr Desser przy współudziale kilku osób, **usiłował spowodować przez Parylewiczową przeniesienie jednego z sędziów z Bochni.** Dla przeprowadzenia „transakcji" za pośrednictwem jednego z kupców wpłacono Parylewiczowej kwotę 300 zł, na co ona wydała weksel, obiecując go wykupić w razie, gdyby sprawy nie załatwiła. Weksel ten po ujawnieniu całej afery pewna osoba spaliła. Podkreślić należy, że przeniesienie wspomnianego sędziego z Bochni nie nastąpiło. Przytoczony szczegół o wydaniu weksla „gwarancyjnego" był jednym z zasadniczych przyczyn **tarapatów finansowych, w jakich się Parylewiczowa znajdowała, nie potrafiąc wielokrotnie różnych spraw, o które się do niej zwracano, załatwić.**

Według dotychczasowych wyników śledztwa, można przewidywać, że **ukończone ono będzie w ciągu 3 miesięcy,** to znaczy do lutego przyszłego roku. Określenie terminu i miejsca procesu byłoby na razie przedwczesne.

Wreszcie, jeżeli chodzi o stan zdrowia Parylewiczowej, pojawiły się ostatnio pogłoski, że zapadła ona poważnie na zdrowiu. Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości. **Przed kilku dniami Parylewiczowa (11 listopada) popadła w omdlenie, czego przyczyną jest jej stan nerwowy, który często posiada cechy zwykłej histerii.** Obecnie Parylewiczowa odbywa co dzień przechadzki po podwórzu więziennym.

—— :: ——

„Końska kuracja".

W Niemczech żył przed 150 laty lekarz Kerner, który był znany szerokiej opinii również jako poeta.

Pewnego dnia jeden z chłopów, zachorowawszy na niedyspozycję żołądka, posłał do niego parobka z prośbą o zapisanie jakiegoś radykalnego środka na przeczyszczenie. Kerner zapisał lekarstwo i posłał parobka do apteki, aby je kupił dla swego chlebodawcy. Następnego dnia Kerner odwiedził swego pacjenta. Ten siedział zupełnie zdrów w ogrodzie, gdzie kończył obfite śniadanie, złożone z mięsiwa, kapusty i napojów. Kerner sam był zdziwiony, że tak słabe lekarstwo tak szybko i radykalnie pomogło. Zdziwiony, pyta, czy istotnie pacjent był chory. „Bezwzględnie, panie doktorze, tylko pańskie lekarstwo było właściwie „końską kuracją". Lekarz nie zrozumiał, lecz w tej chwili spostrzegł stojącą flaszkę z lekarstwem, w której kręciło się jeszcze kilkanaście mrówek. Lekarz przestraszył się i kazał wezwać parobka. Ten, kłamiąc początkowo, przyznał się wreszcie, że wracając z apteki, będąc zmęczony, położył się w lesie, aby odpocząć. Wówczas to mrówki dostały się do flaszki. Chory, zażywszy lekarstwo z mrówkami, dostał tak silnych torsyj, że zdawało mu się, iż nie wytrzyma. Momentalnie jednak wyzdrowiał, gdy razem z mrówkami oddał całą zawartość żołądka.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 18 listopada 1936 roku.

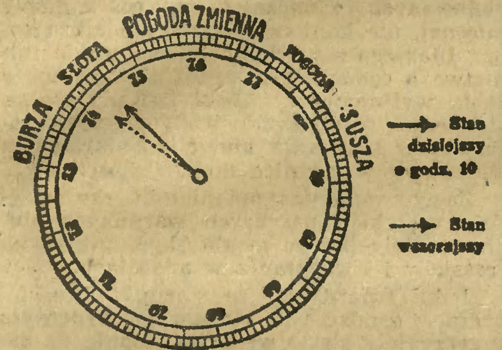
KALENDARZYK.

Dziś: Pośw. Baz. św. Piotra w Rzymie.
Jutro: Elżbiety Turyng. wdowy
Wschód słońca o godzinie 7,26.
Zachód słońca o godzinie 16,5.

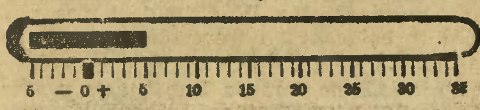
Stan pogody.

Przelotne opady i chłodniej.

Wczoraj we wschodnich dzielnicach Polski utrzymywała się pogoda na ogół pochmurna z opadami przeważnie w postaci deszczów (w wileńskim śnieg), w pozostałych dzielnicach, które znajdowały się już poza granicą ścierania się mas powietrza polarno-morskiego z kontynentalnymi, pogoda miała charakter zmienny o dużym zachmurzeniu z przelotnymi deszczami. Napływające z północy chłodniejsze masy powietrza polarnego pochodzenia wpłyną na spadek temperatury w dniu 18 bm. Jednocześnie jednak będą występowały niewielkie rozpogodzenia przy zmiennym na ogół zachmurzeniu nieba. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 1 st. w Wilnie, 3 w Zakopanem, 6 w Warszawie, Bydgoszczy, Gdyni i Poznaniu, a 7 w Krakowie. Dziś rano w Bydgoszczy było pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: zachmurzenie zmienne na ogół duże z przelotnymi opadami, nieco chłodniej, umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



NOCNE DYŻURY APTEK
od 16. 11. — 22. 11.

1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telefon 3385.
2) Apteka przy Pl. Teatralnym, Marsz. Focha 10. telefon 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, Orla 8, telefon 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16. w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum **wystawa zbiorowa Stefana Filipkiewicza.**

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę i czwartek **„TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ".**

W piątek przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

W sobotę, dnia 21 bm. wchodzi na repertuar Teatru Miejskiego jedna z najpopularniejszych operetek scen zagranicznych **„KATIA TANCERKA".** Piękna i lekka muzyka J. Gilberta na tle arcyzabawnej akcji, daje wykonawcom ról poszczególnych olbrzymie pole do popisu. W rolach głównych wystąpią pp.: Halmirska, Grey, Rychter, Iwański, Koczanowicz, Połoński, Nowakowski i Domosławski, który przygotował całość urozmaiconą występem świetnej pary tancerzy I. Soboltównej i E. Wojnara. Nowe oryginalne dekoracje J. Hawryłkiewicza złożą się niewątpliwie na piękną całość tej pełnej humoru stu procentowej operetki. Premiera zapowiada się niezwykle interesująco.

W niedzielę o godz. 16-tej po cenach zniżonych dana będzie doskonała komedia Bus-Fekete **„TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ"** w świetnym wykonaniu naszego zespołu.

Groszowe ceny na „Maturę".

Ponieważ na ostatnim przedstawieniu **„MATURY"** bardzo wiele osób odeszło od kasy z powodu braku biletów, dyrekcji teatru udało się nakłonić dyr. **Młodziejowską-Szczurkiewiczową** do przyjazdu na ostatni jej występ w tej zajmującej sztuce, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 bm. o godz. 20-ej po cenach groszowych, bo **od 10 gr do 1,15 zł.** Bilety już w rozprzedaży.

Na marginesie.

Uniwersytet Jagielloński był w ub. niedzielę terenem pięknej uroczystości, równie piękna uroczystość czeka jeszcze Politechnikę Lwowską. Obie te wyższe uczelnie zostały odznaczone przez P. Prezydenta Rzplitej orderami Polski Odrodzonej, wysokie odznaczenia zostały również przyznane wielu profesorom tych wszechnic.

Ta dekoracja ma poważne znaczenie, poważniejsze niż sam efekt zewnętrzny. Oznacza ona przecież nowy, szczęśliwy zwrot w stosunku czynników decydujących do nauki i szkolnictwa wyższego, oznacza przekreślenie kompromitujących kulturę polską tendencyj Jędrzejewiczów. Wyższe uczelnie, pomiatane i poniewierane, pozbawione autonomii i licznych katedr, otrzymały w ten sposób należną satysfakcję.

Minister Świętosławski, europejskiej miary uczony i człowiek światły, zerwał z niedawną a smutną przyszłością i dał piękny wyraz zasługom polskich wszechnic, służących od wieków nauce i Ojczyźnie. Warto sobie zapamiętać słowa ministra oświaty wygłoszone w Krakowie z okazji wręczenia odznak orderu Uniwersytetowi Jagiellońskiemu:

„Państwa, nie posiadające siły zbrojnej i pełnego patriotyzmu żołnierza, upadają, jednak ich byt niepodległy staje się również fikcją wówczas, gdy tracą zdolność pracy twórczej, gdy nie potrafią stworzyć własnej kultury, gdy nie zdobędą się na samodzielny rozwój życia duchowego.

Uczelnie akademickie przede wszystkim są powołane do spełniania tej zaszczytnej, ale też wielce odpowiedzialnej roli w życiu narodu. Dlatego też wszyscy usiłujemy je otaczać troskliwą opieką i zapewnić im dalszy rozwój. To są te pobudki, dlaczego chcemy szukać zewnętrznej formy, aby dać wyraz uznania, szacunku i przywiązania do uczelni, która się okryła wiekową chwałą i tak wielką odegrała rolę w historii narodu".

Jakaż szkoda, że tych prostych a wielkich prawd nie rozumieli Jędrzejewicze! Gdyby nie ich fałszywe i opaczne pociągnięcia, może wyższe uczelnie nie byłyby dzisiaj zaczynem fermentu i ogniskiem niepokojów. Akcja antyuniwersytecka Jędrzejewiczów wywołała reakcję i ta reakcja trwa dzisiaj ze szkodą dla narodu i państwa.

Chcemy jednak wierzyć, że p. minister Świętosławski znalazł właściwą drogę do przywrócenia szkołom wyższym charakteru świątyń nauki i służby dla ojczyzny. A to jest przecież konieczność, którą wszyscy jednakowo uznać muszą.

Świat pracy dla bezrobotnych

Stanowcza walka z klęską bezrobocia została podjęta równocześnie we wszystkich ośrodkach naszego kraju. Hasło solidarności wszystkich stanów i zawodów w tej walce zostało już rzucone — należy więc to hasło obrócić w czyn, nie czekając, aż sroga zima da się głodującej rzeszy we znaki.

Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem w Bydgoszczy, biorąc pod uwagę, że ustalone w porozumieniu z komitetem ogólnopolskim normy świadczeń mają wpływać w ratach miesięcznych, już począwszy od 1 listopada br., wzywa niniejszym **wszystkie związki zawodowe i organizacje kulturalno-oświatowe,** by wszędzie tam, gdzie to jeszcze nie nastąpiło, przeprowadziły bezzwłocznie wśród swych członków odpowiednią akcję uświadamiającą, skłaniając ich do deklarowania gotowości złożenia ofiar według ustalonych norm. **Do zarządów względnie właścicieli warsztatów pracy w handlu i przemyśle** zanosi Komitet gorący apel, by po zasięgnięciu zgody zatrudnionego personelu przystąpiono bezzwłocznie do systematycznego inkasowania świadczeń i przekazywano zebrane kwoty na konto „Walki z Bezrobociem" w KKO. miasta Bydgoszczy lub Banku Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy.

Skala świadczeń dla pracowników jest następująca:

przy poborach do 160 zł — ¼%, 160 zł do 350 zł — ½%, 350 zł do 600 zł — 1%, 600 zł do 1200 zł — 1½%, 1200 zł do 2500 — 2% i ponad 2500 zł — 5%.

Dla zawodów wolnych wszystkich kategorii, pracujących samodzielnie we własnych zakładach pracy, oraz dla duchowieństwa, obowiązują te same normy stawek od dochodu po potrąceniu kosztów utrzymania zakładów pracy. Stawki te rozumieją się również miesięcznie, począwszy od 1 listopada br.

Przyspieszenie urzędowania
w urzędach skarbowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Wiceminister skarbu Świtalski zarządził, że podania o ulgi podatkowe dla nabywców samochodów muszą być załatwiane przez urzędy skarbowe najdalej w dwa tygodnie od daty złożenia podania.

Zaniedbania w kwestii terminowego załatwiania tych podań będą karane karami porządkowymi. Do kar tych należy m. in. skrócenie urlopu wypoczynkowego.

Takie same zarządzenie przydałoby się i w dziedzinie innych podatków. (r)

Zjazd prezesów Kół Kolejowych PZZ.
z Pomorza.

Toruń. W dniu 15 bm. odbył się w Toruniu zjazd Prezesów Kół Kolejowych PZZ. z całego Pomorza. Celem zjazdu było zorientowanie się w pracy poszczególnych kół na Pomorzu oraz przygotowanie formalne i merytoryczne zjazdu delegatów Kół Kolejowych PZZ., który odbędzie się w Toruniu w dniu 29 bm. Zjazd otwarto w sali konferencyjnej DOKP. o godz. 11-ej. Zagaił, wskazując na zadania i cel zjazdu, **p. prezes Tymieniecki,** po czym złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu Obwodu Kolejowego. Następnie poszczególni prezesi Kół złożyli sprawozdania z swej działalności oraz z wyników, potrzeb i bolączek akcji na poszczególnych terenach. **Działalność Kół Kolejowych PZZ. rozwija się bardzo pomyślnie i rokuje jak najlepsze nadzieje, ze względu na patriotyczne i obywatelskie nastawienie do pracy społecznej ogółu kolejowców pomorskich.**

Następnie omówiono sprawę programu i przygotowania zjazdu delegatów Kół Kolejowych PZZ. zwołanego **na dzień 29 bm.** W wolnych wnioskach ustalono, że zjazd delegatów winien podjąć **uchwałę o przekazanie 50% swych zasobów kasowych na Fundusz Obrony Narodowej.** Na zakończenie delegat okręgu pomorskiego **p. Tadeusz Kowalak** przedstawił zebranym ramowy program pracy na nadchodzący okres, obrazując potrzebę wytężonych wysiłków w celu realizowania wytycznych programowych PZZ.

Należy zaznaczyć, że był to pierwszy zjazd tego rodzaju, a sympatyczny nastrój współpracy, zrozumienie doniosłości realizowanych przedsięwzięć, oraz konieczność ściślejszego kontaktu między poszczególnymi Kołami a Obwodem, skłoniła zebranych do ustalenia, że zjazdy prezesów Kół Kolejowych będą się odbywały co pół roku. Po zamknięciu zjazdu zebrani udali się na wspólny obiad do Dworu Artusa.

Święto Młodzieży w parafii Czyżkówko

W dniach 12, 13 i 14 bm. odbyło się w kościele na Czyżkówku trydyum z błogosławieństwem, odprawione przez asystenta duchownego dla członków stowarzyszenia „Orzeł". W sobotę, dnia 14 odbyła się wspólna spowiedź, nazajutrz komunia św. Tego samego dnia odbyła się w sali p. Glapy akademia ku czci św. Stanisława Kostki. Program był obfity. Deklamacje wygłosili pp. Bogdan Palichowski i Fac. Śpiewał chór dzieci szkolnych pod batutą p. nauczyciela Przybylskiego. Referat p. magistra Duszyńskiego okrasił całą akademię. Wieczorem przy wypełnionej widowni odbyło się przedstawienie sztuki scenicznej pt. „Zdobyłeś mnie sercem".

— **Uroczyste wręczenie dyplomów** i nagród uczniom francuskich kursów w gimn. Kopernika z r. szk. 35-36, odbędzie się w niedzielę 22 bm. w auli gimn. Kopernika o godz. 18 pod przewodnictwem p. Dutard, konsula francuskiego z Poznania ze współudziałem prof. Birgy, generalnego dyrektora francuskich kursów oraz komitetu „Alliance Française". Dyrekcja kursów uprasza najuprzejmiej P. T. Publiczność o łaskawe i jak najliczniejsze przybycie. Początek punktualnie o godz. 18. Wstęp bezpłatny. (21903

AKTUALIA WIERSZOWANE PIEPRZEM, SOLĄ PRZYPRAWIANE

Przezorność.

Od gazeciarza do milionera,
od milionera znowu do zera —
to częste losu koleje.
Gdy tak więc dziwnie się dzieje —
Zabezpieczenie — to grunt
Żeby nie odszedł — szpunt.

Z prezydentami też tak być może
przecież prezydent — też człek mój Boże!
A że kadencja to nie rzecz wieczna
i że z zasadą losu nie sprzeczna
Sens tych wierszyków w tym — ci się mieści;
Prezydent Roosevelt... pisze powieści.

E. K.

Na Fundusz Obrony Narodowej

wpłacili w dalszym ciągu w KKO. miasta Bydgoszczy:

Prezydent miasta Leon Barciszewski 1 obligację nom. 500 zł 6% Pożyczki Narodowej, ks. kan. Stępczyński, dziekan 30 zł, ks. kan. Schulz 30 zł, Leon Szuszycki, ul. Gdańska 145 80 zł, K. Stark i lokatorzy, ul. Kopernika 9 76 zł, R. Frosz i lokatorzy, ul. Gdańska 24 184 zł, inż. J. Piecek, ul. Wyspiańskiego 6 100 zł, Marta Bollmann, ul. Konarskiego 11 100 zł, Eugen Krüger, ul. Podolska 7 200 zł, Antoni Weynerowski, ul. Toruńska 50 70 zł, Wawrzyniec Jakubowski, ul. Niedźwiedzia 9 50 zł, Rudolf Weissig, ul. Gdańska 13 60 zł, Landwirtschaftlicher Zentralverband 53,50 zł, Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych 50 zł, firma F. Kreski i personel 309 zł, firma L. Kolwitz 100 zł, firma Fiebrandt 520 zł, Bank Ludowy i urzędnicy 132 zł, „Dziennik Bydgoski" 95 zł, Kino Kristal 150 zł, Giełda Zbożowo-Towarowa 2.500 zł, Wielkopolska Papiernia i personel 1.511,87 zł, Dyrekcja Teatru Miejskiego 75,25 zł, firma Lloyd Bydgoski 1.172,30 zł, firma Bracia Ramme 122,95 zł, firma Schlaak i Dąbrowski 616,50 zł, firma O. Neumann, Rynek im. Marsz. J. Piłsudskiego 14 72 zł, M. Kołodziejczak i lokatorzy ul. Gdańska 22 143,50 zł.

Za ofiary powyższe składa serdeczne podziękowanie

Miejski Komitet FON w Bydgoszczy
Poseł Z. Sioda, przewodniczący.
M. Tombiński, kierownik zbiórki.
B. Gulcz, skarbnik.

— **Serdeczne podziękowanie składa Tow. Pomocników Fryzjerskich** przewielebnemu duchowieństwu, ks. superior. dr Moscę, ks. Kołodziejowi i ks. Brandysowi, dalej wszystkim rodzicom chrzestnym z p. prezydentem miasta na czele, tudzież wszystkim dobrodziejom i szlachetnym dobrodziejkom, którzy dopomogli Towarzystwu do sprawienia sobie sztandaru. Wszystkim, którzy ofiarowali gwoździe pamiątkowe i nadesłali telegramy. Delegacjom i pocztom sztandarowym towarzystw, Bydgoskiemu Chórowi Męskiemu za śpiew, panu Tasarkowi i jego siostrze za odegranie utworów, a przede wszystkim p. redaktorowi Nowakowskiemu za interesujący referat — staropolskie „Bóg zapłać!"

Biskup śląski o obowiązku pomocy zimowej dla bezrobotnych.

W niedzielę, 15 bm. przed mikrofonem rozgłośni Katowickiej JE. ks. biskup Stanisław Adamski z okazji rozpoczęcia zbiórki Komitetu Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych na Śląsku wygłosił poniższe przemówienie:

Współobywatele Polski! Nie po raz pierwszy w dziejach zmartwychwstałej Polski łączy się cały naród, całe społeczeństwo we wspólnym wysiłku dla spełnienia wielkich zadań — wielkiego czynu miłości Ojczyzny. Zrywy wielkie, potężne, bohaterskie nie były i nie są nowiną dla narodu polskiego. Zazwyczaj wzloty górne jednolitej woli polskiej dokonywały się w imię obrony całości Ojczyzny, zagrożonej przez wroga.

Dzisiaj jesteśmy świadkami — więcej — jesteśmy uczestnikami manifestacji czynu pokojowego, — wielkiej braterskiej solidarności wszystkich synów Polski. Już nie chodzi o obronę przed wrogiem zewnętrznym — lecz o dobro naszych współbraci, oto, aby w budowie wielkiej Polski wszyscy mogli wziąć udział, niekrępowani nędzą i uciskiem ducha. Więc łamiemy szranki dzielące warstwy i stany, więc chcemy, aby wszyscy odczuli, zrozumieli i czynem wykazali, że my synowie Polski jedną tworzymy całość, że wszyscy staną dla wszystkich.

Braćmi jesteśmy. Była chwila w dziejach świata, że ktoś rzucił pytanie: Azali ja jestem stróżem brata swego? Ale był to bratobójca Kain. Bóg Wszechmocny odpowiedział mu: Jesteś stróżem brata swego — bo jesteś bratem. Nie zdołasz z bark swoich zrzucić odpowiedzialności za losy brata swego.

Skupieni w granicach Państwa polskiego, złączeni z woli Bożej węzłami przeliczonymi w jedną wielką rodzinę, prawdziwie jesteśmy braćmi. Odpowiadać będziemy przed Bogiem za siebie wzajem. Nie tworzymy przypadkowego zlepku istot żyjących każda dla siebie w zamkniętym kole egoistycznego zadowolenia. Skazani jesteśmy na współżycie ze sobą. Jako naród, jako Państwo w zmartwychwstałej Polsce z woli Bożej wspólnymi siłami wielkie dziejowe spełnić mamy zadanie. Wspólnymi siłami budować mamy państwo i przyszłość naszą. Nie wolno nam ronić sił ani ich łamać.

Nie godzi się wśród braci, by jedni opływali we wszystko a drudzy przymierali głodem. W czasie potrzeby Ojczyzna do wszystkich, bogatych i ubogich, ma prawo odezwać się po daninę krwi i życia. Dzięki daninie krwi i życia innych my posiadamy Ojczyznę. Nie godzi się by ktokolwiek z dzieci tej Ojczyzny głodem przymierał, gdy inni w beztroskim żyją dostatku.

Honor i godność Ojczyzny wołają, byśmy nie dozwolili, by dzieci tej Ojczyzny bez swej winy cierpiały głód i nędzę. Bóg, nakładając nam obowiązek miłości bliźniego nie pozwala, byśmy samolubnie korzystali z tego co mamy, zimnym sercem a spokojnym okiem bezczynnie spoglądali na niedolę bliźnich.

Solidarność Polaków woła o wspólny, zgodny wysiłek, by zaspokoić głód dzieci Polski i nie pozwolić, aby którykolwiek z członków Państwa Polskiego daremnie szukając pracy, stanął jakoby poza nawiasem synów tej ziemi — przestał być budowniczym swego Państwa.

Kiedyś przed Bogiem i dziejami Polski zdawać będziemy rachunek ze swego postępowania wobec potrzeby chwili, wobec najuboższych braci naszych. Drogę, którą pójść mamy, wskazał nam Zbawiciel mówiąc tak niesłychanie jasno i prosto:

„Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich, mnieście uczynili“.

Czy słyszycie? Aby Was zachęcić do ofiarności, Syn Boży solidaryzuje się z tymi, którym Wasza ofiara otrze łzy.

Niechaj więc serca Wasze i dłonie będą otwarte na potrzeby bliźniego, abyście i Wy kiedyś usłyszeli z ust najwyższego Sędziego: „Błogosławieni miłosierni, albowiem sami miłosierdzia dostąpią“.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Pomoc Zimową.

Zasekwestrowany statek hiszpański.



Statek rządu katalońskiego „Deva“ z Barcelony zatrzymany został w jednym z portów Szkocji — za długi. Załoga powitała egzekutora.... rewolucyjnym kułakiem.

Obśmiewanki—cacanki.

Niemcom.

Że lubię komplement subtelny, ozdobny,
na cześć Kanta i Nietzschego taki dytyramb:
pewien kraj miał trzech filozofów podob-
[nych —
dwóch było uczonych, trzeci — wydał „Mein
[Kampf“ — —

Nagroda pokojowa Nobla.

Nobla **pokojowa** nagroda — zważcie na me
[słowa —
temu się należy, co już pokoje malował...

Na wybory łódzkie.

Oj, coś tam nie dobrze było, Łodzi miła,
boś się ze wstydu strasznie **zaczerwieniła...**

Komunowstręt.

Ej, wiezie się, wiezie
ku naszej Berezie
smutnie dyrdające ogonkiem
wszystkie... psy chore na **czerwonkę.**

Och, krucho będzie i ze mną,
porwą mnie jutro nad rankiem
bo — pamiętam — chorowałem kiedyś na...
[**hiszpankę...**

Espana.

Wpierw nie było miejsca dla trzynastego
[Alfonsa
teraz ich w Hiszpanii tylu sobie pląsa —

Powód.

Polscy „towarzysze“ mieli szczery zamiar
[jechać do Hiszpanii
towarzyszowi Caballero na pomoc, ale nie-
[przyjaciele gen. Franco
nie pojechali ze względów zrozumiałych:
[bilety trzeba było
nabyć we **„Francopolu“...**

„To nie ja“ i K. All.

Konserwatyści wycofują się z walki o nową ordynację wyborczą.

Warszawa. (Tel. wł.) Za dwa tygodnie mniej więcej rozpocznie się sesja budżetowa parlamentu. Wszystkie grupy się już teraz do niej gorączkowo przygotowują, mimo to — jak się zdaje — sesja parlamentu **większych niespodzianek nie przyniesie.** Mówiono przez pewien czas, że konserwatyści zgłoszą nagły wniosek w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. **Obecnie jednak trąbią na odwrót.** Organ ich „Słowo“ uzasadnia zmianę frontu tak:

„należy życzyć nie nowego Sejmu, wybranego według tej albo innej ordynacji ale galwanizacji dzisiejszego Sejmu. Niech dzisiejsi posłowie ze „zjadaczy chleba“ przerobią się na działaczy politycznych, o skrystalizowanej opinii i odwadze cywilnej, a obejdzie się bez kontredansów sejmowych i pieretasówki personalnej“.

Z tym stanowiskiem zbiega się — rzecz dziwna — stanowisko sanacyjnych socjalistów z pod znaku b. premiera Moraczewskiego, których organ „Front Robotniczy“ przestrzega przed zmianą ordynacji wyborczej **w obawie przed faszystami polskimi,** którzy przez wybory mogliby utorować sobie drogę do władzy.

Mamy więc do czynienia z wspólną ucieczką błękitnych i czerwonych przed sądem narodu.

Konwencja genewska dot. Śląska wygasa.

Warszawa. (Tel. wł.) Na terenie poszczególnych resortów podjęte zostały prace przygotowawcze w kierunku ujednolicenia norm prawnych, obowiązujących na Śląsku, z normami prawnymi, obowiązującymi w reszcie Polski.

W ten sposób usunięte zostaną ostatnie różnice prawne, dzielące Polskę i Śląsk. Bowiem w połowie lipca 1937 r. wygasa konwencja genewska w sprawie Górnego Śląska. Na mocy wspomnianej konwencji Polska nie mogła przeprowadzić w ciągu lat 15 żadnych zmian w tzw. prawie materialnym, opartym na kodeksie niemieckim.

Narzucona nam konwencja rychło już przestanie obowiązywać. (r)

Przez mój GŁOŚNIK

„Halo! Tu Rozgłośnia Pomorska! Nadajemy parę informacyj: „dziś zebranie pań i pokaz kulinarny w Toruniu; zapraszamy na lekcję gimnastyki“... itp. komunikaty płyną co dzień na falach stacji toruńskiej. Toruń, miasto o pięćdziesięciu tysiącach ludności posługuje się stacją radiową, **zapełniając przestworza eteru śmiesznie drobnymi informacjami,** dla użytku szczupłego grona osób, zamkniętych w kółkach różnych organizacyj. Mogą sobie na to pozwolić. Kto im zabroni. Prasa codzienna wydocznie ma dla nich za mały zasięg.

Szczęściem, że te informacje trwają zaledwie kilka minut. Radiosłuchacze z Pomorza i Kujaw wybaczą Wam to sobkostwo toruńskie, jeżeli nie starajcie się rozszerzyć tego niewdzięcznego działu. Niech Was broni Boże, nie zachęca do tego **cierpliwość i milczenie właścicieli odbiorników, pragnących usłyszeć rano coś milszego.**

Warszawska rozgłośnia jeszcze dalej posunęła się w swoich rannych informacjach. Codziennie do śniadania polecała w reklamiarskim stylu „Dobrolin“. Smacznego!

Może niezadługo usłyszymy przy śniadaniu o psim smalcu, o środku na robactwo domowe, lub o recepcie na niestrawność. Tymczasem **radiosłuchacze-rolnicy woleliby dowiedzieć się obok jarmarków, podawanych z opóźnieniem, coś z giełdy mięsnej,** nie koniecznie rano, ale życzą sobie. Dlaczego zaniechano informowania rolnictwo o cenach targowych, nikt nie może sobie wytłumaczyć. Tak, jak nie można stwierdzić, co stwarzało w Bydgoszczy przeszkody w słuchaniu audycji, nadawanej z Warszawy w rocznicę niepodległości.

Zasypywano nas pytaniami, czy wszędzie w takich przykrych warunkach słuchano audycji i co mogło być przyczyną trzasków i chrobotania w aparatach.

Jedni twierdzili, że warunki atmosferyczne, drudzy, że **tramwaje bydgoskie przyczyniały się w wysokim stopniu do zakłócenia w odbiorze radiowym.**

Na tramwaje narzeka się już od dawna. Ktoś przyjeżdżał z Warszawy i Torunia, badał tę bolączkę... i wszystko zostawił po dawnemu.

Nie wiadomo teraz z kim mamy walkę rozpocząć: z tramwajami, czy z Polskim Radiem? Kogo silniej przycisnąć, żeby zajął się losem kilkutysięcznej rzeszy radiosłuchaczy w Bydgoszczy? Zdaje się, że **obie te instytucje wspólnymi siłami mogłyby łatwo usunąć przeszkody.** Niech tylko zechcą. Ale, że **Polskie Radio nie zawsze chce,** tego dało nam dowód ostatniej niedzieli, kiedy z okazji pobytu marszałka Śmigłego-Rydza w Wyrzysku, **nie chciało** nadawać na fali ogólno-polskiej przebiegu potężnej manifestacji patriotycznej.

Kto tam nie chciał, nie będziemy w to wnikać, ale wywołane tym faktem zdziwienie nie wzbudzi większej wiary w wylewną szczerość warszawskich pionierów radiowych, a my zapiszemy to na dobro „niespodzianek“ Polskiego Radia.

Wusław.

*

Leon Wyrwicz zamieścił w prasie krakowskiej komunikat, że raz w miesiącu urządzane przez niego w kawiarni „Palace“ podwieczorki będą transmitowane przez rozgłośnię krakowską. Kawiarnia ta (dawna „Esplanada“) pod nową nazwą **przeszła w ręce spółki żydowskiej i przez ludność chrześcijańską Krakowa jest bojkotowana,** o czym p. Wyrwicz i Polskie Radio nie mogą nie wiedzieć.

Ostatecznie wolno p. Wyrwiczowi wystąpić, gdzie chce, od tego jest wesołkiem, ale **chrześcijańscy radiosłuchacze nie życzą sobie transmisyj z żydowskiego lokalu z udziałem hałaśliwego żydowskiego audytorium.**

Litwa, jak ryba — cuchnie od głowy.

Z **Kowna** donoszą:

„Lietuvos Aidas“ pisze, że ostatnio wśród tzw. „elity litewskiej“ krążą **fantastyczne plotki o zajściach wewnątrz kraju i nieżyczliwym stosunku zagranicy do Litwy.** Trzeba się zgodzić — pisze dziennik litewski — że **ciężkie polityczne położenie międzynarodowe Litwy stwarza podatny grunt do wszelkiego rodzaju przypuszczeń i krytyki** decydujących polityków litewskich. Najgorsze jest to, kończy pismo, że elita towarzyska w rozmowach kawiarnianych **mówi już o przepaści, nad którą stoi Litwa.** Ta niepewna atmosfera wytworzona została, jak twierdzi przeciętny obywatel, przez szerzącą się **korupcję,** (sprzedajność), w którą zamieszani są wybitni działacze partii rządzącej.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 18 listopada 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Pośw. Baz. św. Piotra w Rzymie.
Jutro: Elżbiety Turyng. wdowy.
Wschód słońca o godzinie 7,26.
Zachód słońca o godzinie 16,5.

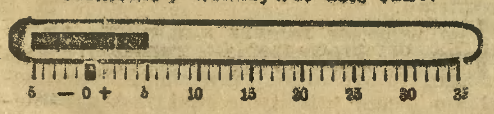
Stan pogody.

Przelotne opady i chłodniej.

Wczoraj we wschodnich dzielnicach Polski utrzymywała się pogoda na ogół pochmurna z opadami przeważnie w postaci deszczów (w wileńskim śnieg), w pozostałych dzielnicach, które znajdowały się już poza granicą ścierania się mas powietrza polarno-morskiego z kontynentalnymi, pogoda miała charakter zmienny o dużym zachmurzeniu z przelotnymi deszczami. Napływające z północy chłodniejsze masy powietrza polarnego pochodzenia wpłyną na spadek temperatury w dniu 18 bm. Jednocześnie jednak będą występowały niewielkie rozpogodzenia przy zmiennym na ogół zachmurzeniu nieba. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 1 st. w Wilnie, 3 w Zakopanem, 6 w Warszawie, Bydgoszczy, Gdyni i Poznaniu, a 7 w Krakowie. Dziś rano w Bydgoszczy było pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: zachmurzenie zmienne na ogół duże z przelotnymi opadami, nieco chłodniej, umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblijoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Godzina pokusy".
Świt: „Cissy" — premiera.
Corso: Flip i Flap.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś, w środę, dnia 18 bm. o godz. 20-ej Teatr Ziemi Pomorskiej daje niezwykle oryginalną w formie i ciekawą w treści komedię Chlumberga p. t. „Niebieskie migdały". Ceny miejsc znacznie zniżone — od 25 gr do 2,10 zł.

„Jacht miłości".

W czwartek, dnia 19 bm. o godz. 20 na scenie toruńskiej zostaje dana kapitalna operetka, pełna wschodniego czaru, uroczych melodyj, tang i walców, wdzięcznych ewolucyj tanecznych p. t. „Jacht miłości". Przedsprzedaż biletów odbywa się w Tow. Krajoznawczym — ratusz.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa 18 bm. godz. 20 Toruń: „Niebieskie migdały".

Czwartek 19 bm. godz. 20 Toruń: „Jacht miłości".

Piątek 20 bm. godz. 20 Toruń: „Gospoda pod białym koniem".

Audycja muzyczna.

W niedzielę, 22 bm. o godz. 20-ej w sali kameralnej Konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego odbędzie się audycja muzyczna.

Udział w audycji biorą pp.: Halina Wojciechowska (skrzypce) i Stanisław Chojecki (fortepian).

W programie dwie sonaty Locatelli'ego i Bacha oraz utwory solowe.

Wstęp tylko dla członków Pom. Tow. Muzycznego za okazaniem legitymacji.

Na marginesie.

Uniwersytet Jagielloński był w ub. niedzielę terenem pięknej uroczystości, równie piękna uroczystość czeka jeszcze Politechnikę Lwowską. Obie te wyższe uczelnie zostały odznaczone przez P. Prezydenta Rzplitej orderami Polski Odrodzonej, wysokie odznaczenia zostały również przyznane wielu profesorom tych wszechnic.

Ta dekoracja ma poważne znaczenie, poważniejsze niż sam efekt zewnętrzny. Oznacza ona przecież nowy, szczęśliwy zwrot w stosunku czynników decydujących do nauki i szkolnictwa wyższego, oznacza przekreślenie kompromitujących kulturę polską tendencyj Jędrzejewiczów. Wyższe uczelnie, pomiatane i poniewierane, pozbawione autonomii i licznych katedr, otrzymały w ten sposób należną satysfakcję.

Minister Świętosławski, europejskiej miary uczony i człowiek światły, zerwał z niedawną a smutną przeszłością i dał piękny wyraz zasługom polskich wszechnic, służących od wieków nauce i Ojczyźnie. Warto sobie zapamiętać słowa ministra oświaty wygłoszone w Krakowie z okazji wręczenia odznak orderu Uniwersytetowi Jagiellońskiemu:

„Państwa, nie posiadające siły zbrojnej i pełnego patriotyzmu żołnierza, upadają, jednak ich byt niepodległy staje się również fikcją wówczas, gdy tracą zdolność pracy twórczej, gdy nie potrafią stworzyć własnej kultury, gdy nie zdobędą się na samodzielny rozwój życia duchowego.

Uczelnie akademickie przede wszystkim są powołane do spełniania tej zaszczytnej, ale też wielce odpowiedzialnej roli w życiu narodu. Dlatego też wszyscy usiłujemy je otaczać troskliwą opieką i zapewnić im dalszy rozwój. To są te pobudki, dlaczego chcemy szukać zewnętrznej formy, aby dać wyraz uznania, szacunku i przywiązania do uczelni, która się okryła wiekową chwałą i tak wielką odegrała rolę w historii narodu".

Jakaż szkoda, że tych prostych a wielkich prawd nie rozumieli Jędrzejewicze! Gdyby nie ich fałszywe i opaczne pociągnięcia, może wyższe uczelnie nie byłyby dzisiaj zaczynem fermentu i ogniskiem niepokojów. Akcja antyuniwersytecka Jędrzejewiczów wywołała reakcję i tą reakcją trwa dzisiaj ze szkodą dla narodu i państwa.

Chcemy jednak wierzyć, że p. minister Świętosławski znalazł właściwą drogę do przywrócenia szkołom wyższym charakteru świątyń nauki i służby dla ojczyzny. A to jest przecież konieczność, którą wszyscy jednakowo uznać muszą.

Dzień propagandy kupca i rzemieślnika polskiego w Toruniu.

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Zachodni w porozumieniu z Korporacją Kupców Chrześcijańskich i z Związkiem Cechów Rzemieślniczych urządza w dniu 4 grudnia br. wielki dzień propagandowy, którego celem jest przedstawienie społeczeństwu toruńskiemu niebezpieczeństwa, wynikającego z rozwoju przedsiębiorstw niemieckich i żydowskich na naszym terenie. Szereg imprez, przewidzianych na ten dzień, ma uprzytomnić jeszcze raz naszemu społeczeństwu, że realizacja hasła „Swój do Swego" ma doniosłe znaczenie w chwili obecnej dla wyjścia z impasu gospodarczego i podciągnięcia wzwyż naszego Państwa.

Program Dnia Propagandy Kupca i Rzemieślnika Polskiego w Toruniu nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Będzie on zawierał pochód transparentów propagandowych przez miasto, kolportaż ulotek propagandowych i zaznaczy się specjalnie dokładnym omówieniem w prasie aktualnych i niezmiernie ważnych zagadnień, dotyczących polskiego kupiectwa i rzemiosła na terenie Torunia i Pomorza. Ukażą się również opracowania porównawcze ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia narodowościowego. Poza tym w godzinach wieczornych **w dniu 4 grudnia odbędzie się zebranie publiczne w sali Domu Społecznego,** na którym zainteresowani, tj. kupcy, rzemieślnicy i przedstawiciele organizacyj społecznych przedyskutują specjalnie ważne zagadnienia na podstawie wygłoszonego referatu. Przewidziana jest również dekoracja okien wystawowych polskich firm specjalnymi nalepkami — wskazującymi na polsko-chrześcijański charakter danego przedsiębiorstwa.

Należy z uznaniem podnieść pochwały godną inicjatywę Polskiego Związku Zachodniego, który, organizując tego rodzaju imprezę, przyczynia się do podkreślenia w opinii społecznej niezmiernie ważnych zagadnień, wypływających z nienormalnej struktury narodowościowej naszego handlu i rzemiosła.

Zjazd prezesów Kół Kolejowych PZZ. z Pomorza.

Toruń. W dniu 15 bm. odbył się w Toruniu zjazd Prezesów Kół Kolejowych PZZ. z całego Pomorza. Celem zjazdu było zorientowanie się w pracy poszczególnych kół na Pomorzu oraz przygotowanie formalne i merytoryczne zjazdu delegatów Kół Kolejowych PZZ., który odbędzie się w Toruniu w dniu 29 bm. Zjazd otwarto w sali konferencyjnej DOKP. o godz. 11-ej. Zagaił, wskazując na zadania i cel zjazdu, **p. prezes Tymieniecki,** po czym złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu Obwodu Kolejowego. Następnie poszczególni prezesi Kół złożyli sprawozdania z swej działalności oraz z wyników, potrzeb i bolączek akcji na poszczególnych terenach. **Działalność Kół Kolejowych PZZ. rozwija się bardzo pomyślnie i rokuje jak najlepsze nadzieje, ze względu na patriotyczne i obywatelskie nastawienie do pracy społecznej ogółu kolejowców pomorskich.**

Następnie omówiono sprawę programu i przygotowania zjazdu delegatów Kół Kolejowych PZZ. zwołanego **na dzień 29 bm.** W wolnych wnioskach ustalono, że zjazd delegatów winien podjąć **uchwałę o przekazanie 50% swych zasobów kasowych na Fundusz Obrony Narodowej.** Na zakończenie delegat okręgu pomorskiego **p. Tadeusz Kowalak** przedstawił zebranym ramowy program pracy na nadchodzący okres, obrazując potrzebę wytężonych wysiłków w celu realizowania wytycznych programowych PZZ.

Należy zaznaczyć, że był to pierwszy zjazd tego rodzaju, a sympatyczny nastrój współpracy, zrozumienie doniosłości realizowanych przedsięwzięć, oraz konieczność ściślejszego kontaktu między poszczególnymi Kołami a Obwodem, skłoniła zebranych do ustalenia, że zjazdy prezesów Kół Kolejowych będą się odbywały co pół roku. Po zamknięciu zjazdu zebrani udali się na wspólny objad do Dworu Artusa.

Zlikwidowanie „jadłodajni" żydowskiej.

Przy ul. Most Pauliński „obiwatel" Icek Moszkiewicz zainstalował się, otwierając swego czasu „jadłodajnię". Jak się okazało, w „jadłodajni" tej znajdowała się centrala żydowskiego handlu domokrążnego.

Na skutek kilkakrotnych doniesień karnych, żydek doszedł do wniosku, iż „taki interes — to żaden interes" i „jadłodajnię" zwinął.

Z tego powodu jest nam oczywiście b. miło. Chociaż jeden żydek mniej w Toruniu.

Z Klubu Polsko-Angielskiego.

Na zebraniu Klubu Polsko-Angielskiego w Toruniu, które odbędzie się w środę, dnia 18 bm. o godz. 20 w sali Książęcej Dworcu Artusa, wygłoszony zostanie referat p. t. „What people desire the most". Prelegentką będzie p. Haskowa.

Stowarzyszenie Polsko-Francuskie.

We wtorek dnia 24. bm. członkowie Stowarzyszenia usłyszą referat p. Mieszkowskiej na temat „Le souvenirs de Mayence".

Komunikat urzędu pocztowego.

Z dniem 16 bm. zamknięto w urzędzie pocztowym nr. 1 przy Rynku Staromiejskim okienko dla przyjmowania przekazów pocztowych po godzinach urzędowych, tj. po godz. 18-tej.

W związku z tym podaje się do wiadomości, że po godzinach urzędowych tj. po godz. 18-tej nabyć można znaczki pocztowe względnie nadać listy polecone lub przekazy jedynie w urzędzie telefoniczno-telegraficznym na I piętrze (wejście przez pierwszą bramę od kościoła ewangelickiego), który czynny jest bez przerwy.

Leży w interesie P. T. Publiczności pragnącej nadać przesyłki polecone względnie przesłać przekazem pieniądze **za normalną opłatą,** aby tak wcześnie przybyła do urzędu pocztowego, by mogła sprawę załatwić przed końcem godzin urzędowych, tj. przed godziną 18-tą.

Ukaranie dwóch żydów za handel domokrążny.

Żydzi: Jakób Zuckermann i Simon Bergmann — odpowiadali ostatnio przed toruńskim sądem za nielegalny handel domokrążny. Pierwszy został ukarany grzywną 150 zł i poniesienie kosztów sądowych, drugi zaś grzywną 250 zł oraz 25 zł kosztów sądowych z zamianą w razie nieściągalności — na 8 dni aresztu.

Postrzelony przez złodziei.

Balcer Załęcki, rolnik, zam. w Chełmży, pow. toruński zgłosił się w miejscowym posterunku PP. i doniósł, iż w nocy z 16 na 17 bm. około godziny 1,30, gdy wyszedł z mieszkania na podwórze, został postrzelony w prawą nogę powyżej kolana przez nieznanych osobników. Jak się okazało, byli to złodzieje, którzy zamierzali włamać się do zabudowań i zostali spłoszeni. Mszcząc się za nieudałą wyprawę oddali jeden strzał, który zranił Załęckiego w nogę.

Za sprawcami postrzelenia, policja prowadzi energiczne dochodzenia celem ich ujęcia.

Humor i Satyra.

WYJAŚNIŁ.

— Tatusiu, dlaczego słońce się chowa, kiedy deszcz pada?

— Aby nie zmokło.

D-ra X. pyta się synek:

— Tatusiu, co to jest koliber?

— To taka zwariowana ryba.

— Jakże tatusiu, przecież w szkole powiedziano nam, że to jest ptaszek, ma piórka i śpiewa.

— No widzisz, powiedziałem ci od razu, że ta ryba jest zwariowaną, bo która ryba ma piórka i śpiewa?

Biskup śląski o obowiązku pomocy zimowej dla bezrobotnych.

W niedzielę, 15 bm. przed mikrofonem rozgłośni Katowickiej JE. ks. biskup Stanisław Adamski z okazji rozpoczęcia zbiórki Komitetu Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych na Śląsku wygłosił poniższe przemówienie:

Współobywatele Polski! Nie po raz pierwszy w dziejach zmartwychwstałej Polski łączy się cały naród, całe społeczeństwo we wspólnym wysiłku dla spełnienia wielkich zadań — wielkiego czynu miłości Ojczyzny. Zrywy wielkie, potężne, bohaterskie nie były i nie są nowiną dla narodu polskiego. Zazwyczaj wzloty górne jednolitej woli polskiej dokonywały się w imię obrony całości Ojczyzny, zagrożonej przez wroga.

Dzisiaj jesteśmy świadkami — więcej — jesteśmy uczestnikami manifestacji czynu pokojowego, — wielkiej braterskiej solidarności wszystkich synów Polski. Już nie chodzi o obronę przed wrogiem zewnętrznym — lecz o dobro naszych współbraci, oto, aby w budowie wielkiej Polski wszyscy mogli wziąć udział, niekrępowani nędzą i uciskiem ducha. Więc łamiemy szranki dzielące warstwy i stany, więc chcemy, aby wszyscy odczuli, zrozumieli i czynem wykazali, że my synowie Polski jedną tworzymy całość, że wszyscy staną dla wszystkich.

Braćmi jesteśmy. Była chwila w dziejach świata, że ktoś rzucił pytanie: Azali ja jestem stróżem brata swego? Ale był to bratobójca Kain. Bóg Wszechmocny odpowiedział mu: Jesteś stróżem brata swego — bo jesteś bratem. Nie zdołasz z bark swoich zrzucić odpowiedzialności za losy brata swego.

Skupieni w granicach Państwa polskiego, złączeni z woli Bożej węzłami przelicznymi w jedną wielką rodzinę, prawdziwie jesteśmy braćmi. Odpowiadać będziemy przed Bogiem za siebie wzajem. Nie tworzymy przypadkowego zlepku istot żyjących każda dla siebie w zamkniętym kole egoistycznego zadowolenia. Skazani jesteśmy na współżycie ze sobą. Jako naród, jako Państwo w zmartwychwstałej Polsce z woli Bożej wspólnymi siłami wielkie dziejowe spełnić mamy zadanie. Wspólnymi siłami budować mamy państwo i przyszłość naszą. Nie wolno nam ronić sił ani ich łamać.

Nie godzi się wśród braci, by jedni opływali we wszystko a drudzy przymierali głodem. W czasie potrzeby Ojczyzna do wszystkich, bogatych i ubogich, ma prawo odezwać się po daninę krwi i życia. Dzięki daninie krwi i życia innych my posiadamy Ojczyznę. Nie godzi się by ktokolwiek z dzieci tej Ojczyzny głodem przymierał, gdy inni w beztroskim żyją dostatku.

Honor i godność Ojczyzny wołają, byśmy nie dozwolili, by dzieci tej Ojczyzny bez swej winy cierpiały głód i nędzę. Bóg, nakładając nam obowiązek miłości bliźniego nie pozwala, byśmy samolubnie korzystali z tego co mamy, zimnym sercem a spokojnym okiem bezczynnie spoglądali na niedolę bliźnich.

Solidarność Polaków woła o wspólny, zgodny wysiłek, by zaspokoić głód dzieci Polski i nie pozwolić, aby którykolwiek z członków Państwa Polskiego daremnie szukając pracy, stanął jakoby poza nawiasem synów tej ziemi — przestał być budowniczym swego Państwa.

Kiedyś przed Bogiem i dziejami Polski zdawać będziemy rachunek ze swego postępowania wobec potrzeby chwili, wobec najuboższych braci naszych. Drogę, którą pójść mamy, wskazał nam Zbawiciel mówiąc tak niesłychanie jasno i prosto:

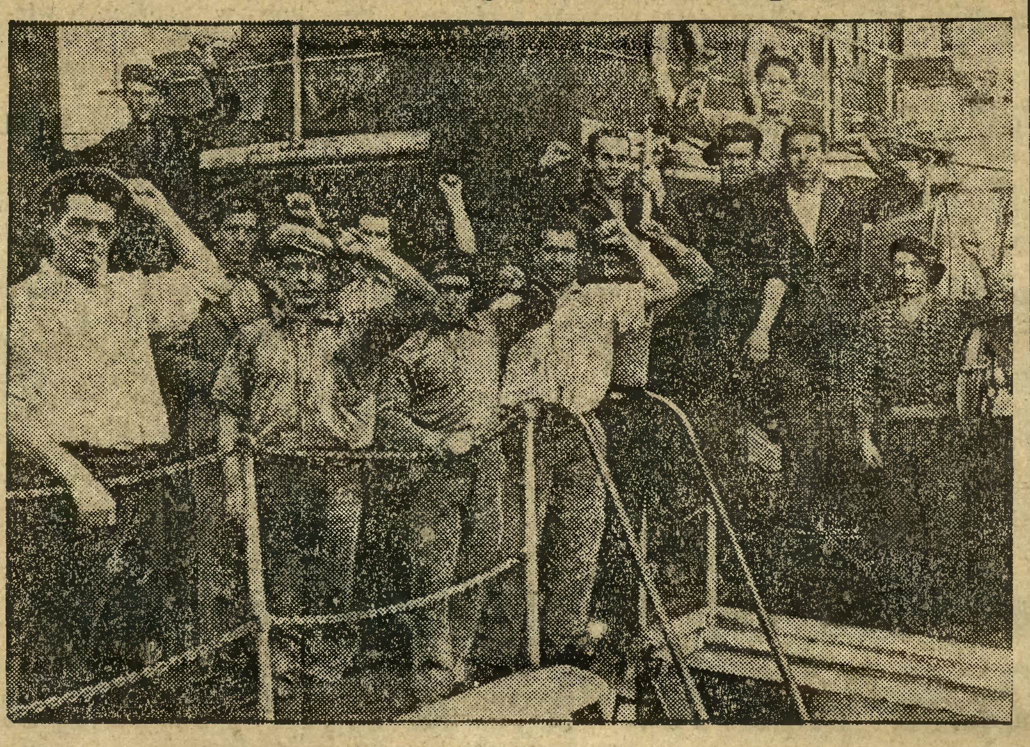
„Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich, mnieście uczynili“.

Czy słyszycie? Aby Was zachęcić do ofiarności, Syn Boży solidaryzuje się z tymi, którym Wasza ofiara otrze łzy.

Niechaj więc serca Wasze i dłonie będą otwarte na potrzeby bliźniego, abyście i Wy kiedyś usłyszeli z ust najwyższego Sędziego: „Błogosławieni miłosierni, albowiem sami miłosierdzia dostąpią“.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Pomoc Zimową.

Zasekwestrowany statek hiszpański.



Statek rządu katalońskiego „Deva“ z Barcelony zatrzymany został w jednym z portów Szkocji — za długi. Załoga powitała egzekutora.... rewolucyjnym kułakiem.

Obśmiewanki — cacanki.

Niemcom.

Że lubię komplement subtelny, ozdobny,
na cześć Kanta i Nietzschego taki dytyramb:
pewien kraj miał trzech filozofów podob- [nych —
dwóch było uczonych, trzeci — wydał „Mein [Kampf“ — —

Nagroda pokojowa Nobla.

Nobla **pokojowa** nagroda — zważcie na me [słowa —
temu się należy, co już pokoje malował...

Na wybory łódzkie.

Oj, coś tam nie dobrze było, Łodzi miła,
boś się ze wstydu strasznie **zaczerwieniła...**

Komunowstręt.

Ej, wiezie się, wiezie
ku naszej Berezie
smutnie dyrdające ogonkiem
wszystkie... psy chore na **czerwonkę.**

Och, krucho będzie i ze mną,
porwą mnie jutro nad rankiem
bo — pamiętam — chorowałem kiedyś na... [**hiszpankę...**

Espana.

Wpierw nie było miejsca dla trzynastego [Alfonsa
teraz ich w Hiszpanii tylu sobie pląsa —

Powód.

Polscy „towarzysze“ mieli szczery zamiar [jechać do Hiszpanii
towarzyszowi Caballero na pomoc, ale nie- [przyjaciele gen. Franco
nie pojechali ze względów zrozumiałych: [bilety trzeba było
nabyć we **„Francopolu“...**

„To nie ja“ i K. Ali.

Konserwatyści wycofują się z walki o nową ordynację wyborczą.

Warszawa. (Tel. wł.) Za dwa tygodnie mniej więcej rozpocznie się sesja budżetowa parlamentu. Wszystkie grupy się już teraz do niej gorączkowo przygotowują, mimo to — jak się zdaje — sesja parlamentu **większych niespodzianek nie przyniesie.** Mówiono przez pewien czas, że konserwatyści zgłoszą nagły wniosek w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. **Obecnie jednak trąbią na odwrót.** Organ ich „Słowo“ uzasadnia zmianę frontu tak:

„należy życzyć nie nowego Sejmu, wybranego według tej albo innej ordynacji ale galwanizacji dzisiejszego Sejmu. Niech dzisiejsi posłowie ze „zjadaczy chleba“ przerobią się na działaczy politycznych, o skrystalizowanej opinii i odwadze cywilnej, a obejdzie się bez kontredansów sejmowych i pieretasówki personalnej“.

Z tym stanowiskiem zbiega się — rzecz dziwna — stanowisko sanacyjnych socjalistów z pod znaku b. premiera Moraczewskiego, których organ „Front Robotniczy“ przestrzega przed zmianą ordynacji wyborczej **w obawie przed faszystami polskimi**, którzy przez wybory mogliby utorować sobie drogę do władzy.

Mamy więc do czynienia z wspólną ucieczką błękitnych i czerwonych przed sądem narodu.

Konwencja genewska dot. Śląska wygasa.

Warszawa. (Tel. wł.) Na terenie poszczególnych resortów podjęte zostały prace przygotowawcze w kierunku ujednolicenia norm prawnych, obowiązujących na Śląsku, z normami prawnymi, obowiązującymi w reszcie Polski.

W ten sposób usunięte zostaną ostatnie różnice prawne, dzielące Polskę i Śląsk. Bowiem w połowie lipca 1937 r. wygasa konwencja genewska w sprawie Górnego Śląska. Na mocy wspomnianej konwencji Polska nie mogła przeprowadzić w ciągu lat 15 żadnych zmian w tzw. prawie materialnym, opartym na kodeksie niemieckim.

Narzucona nam konwencja rychło już przestanie obowiązywać. (r).

Przez mój głośnik

„Halo! Tu Rozgłośnia Pomorska! Nadajemy parę informacyj: „dziś zebranie pań i pokaz kulinarny w Toruniu; zapraszamy na lekcję gimnastyki“... itp. komunikaty płyną co dzień na falach stacji toruńskiej.

Toruń, miasto o pięćdziesięciu tysiącach ludności posługuje się stacją radiową, **zapełniając przestworza eteru śmiesznie drobnymi informacjami,** dla użytku szczupłego grona osób, zamkniętych w kółkach różnych organizacyj. Mogą sobie na to pozwolić. Kto im zabroni. Prasa codzienna widocznie ma dla nich za mały zasięg.

Szczęściem, że te informacje trwają zaledwie kilka minut. Radiosłuchacze z Pomorza i Kujaw wybaczą Wam to sobkostwo toruńskie, jeno nie starajcie się rozszerzyć tego niewdzięcznego działu. Niech Was, broń Boże, nie zachęca do tego **cierpliwość i milczenie właścicieli odbiorników, pragnących usłyszeć rano coś milszego.**

Warszawska rozgłośnia jeszcze dalej posunęła się w swoich rannych informacjach. Codziennie do śniadania polecała w reklamiarskim stylu „Dobrolin“. Smacznego!

Może niezadługo usłyszymy przy śniadaniu o psim smalcu, o środku na robactwo domowe, lub o rycynie na niestrawność. Tymczasem **radiosłuchacze-rolnicy woleliby dowiedzieć się obok jarmarków, podawanych z opóźnieniem, coś z giełdy mięsnej,** nie koniecznie rano, ale życzą sobie. Dlaczego zaniechano informowania rolnictwo o cenach targowych, nikt nie może sobie wytłumaczyć. Tak, jak nie można stwierdzić, co stwarzało w Bydgoszczy przeszkody w słuchaniu audycji, nadawanej z Warszawy w rocznicę niepodległości.

Zasypywano nas pytaniami, czy wszędzie w takich przykrych warunkach słuchano audycji i co mogło być przyczyną trzasków i chrobotania w aparatach.

Jedni twierdzili, że warunki atmosferyczne, drudzy, że **tramwaje bydgoskie przyczyniały się w wysokim stopniu do zakłócenia w odbiorze radiowym.**

Na tramwaje narzeka się już od dawna. Ktoś przyjeżdżał z Warszawy i Torunia, badał tę bolączkę... i wszystko zostawił po dawnemu.

Nie wiadomo teraz z kim mamy walkę rozpocząć: z tramwajami, czy z Polskim Radiem? Kogo silniej przycisnąć, żeby zajął się losem kilkutysięcznej rzeszy radiosłuchaczy w Bydgoszczy? Zdaje się, że **obie te instytucje wspólnymi siłami mogłyby łatwo usunąć przeszkody.** Niech tylko zechcą. Ale, że **Polskie Radio nie zawsze chce,** tego dało nam dowód ostatniej niedzieli, kiedy z okazji pobytu marszałka Śmigłego-Rydza w Wyrzysku, **nie chciało** nadawać na fali ogólno-polskiej przebiegu potężnej manifestacji patriotycznej.

Kto tam nie chciał, nie będziemy w to wnikać, ale wywołane tym faktem zdziwienie nie wzbudzi większej wiary w wylewną szczerość warszawskich pionierów radiowych, a my zapiszemy to na dobro „niespodzianek“ Polskiego Radia.

Wusław.

*

Leon Wyrwicz zamieścił w prasie krakowskiej komunikat, że raz w miesiącu urządzane przez niego w kawiarni „Palace“ podwieczorki będą transmitowane przez rozgłośnię krakowską. Kawiarnia ta (dawna „Esplanada“) pod nową nazwą **przeszła w ręce spółki żydowskiej i przez ludność chrześcijańska Krakowa jest bojkotowana,** o czym p. Wyrwicz i Polskie Radio nie mogą nie wiedzieć.

Ostatecznie wolno p. Wyrwiczowi wystąpić, gdzie chce, od tego jest wesołkiem, ale **chrześcijańscy radiosłuchacze nie życzą sobie transmisyj z żydowskiego lokalu z udziałem hałaśliwego żydowskiego audytorium.**

Litwa, jak ryba — cuchnie od głowy.

Z Kowna donoszą:

„Lietuvos Aidas“ pisze, że ostatnio wśród tzw. „elity litewskiej“ krążą **fantastyczne plotki o zajściach wewnątrz kraju i nieżyczliwym stosunku zagranicy do Litwy.** Trzeba się zgodzić — pisze dziennik litewski — że **ciężkie polityczne położenie międzynarodowe Litwy stwarza podatny grunt do wszelkiego rodzaju przypuszczeń i krytyki** decydujących polityków litewskich. Najgorsze jest to, kończy pismo, że elita towarzyska w rozmowach kawiarnianych **mówi już o przepaści, nad którą stoi Litwa.** Ta niepewna atmosfera wytworzona została, jak twierdzi przeciętny obywatel, przez szerzącą się **korupcję,** (sprzedajność), w którą zamieszani są wybitni działacze partii rządzącej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

W urzędzie skarbowym w Opatowie — kradli.

Kielce 18. 11. (PAT.) W wyniku ujawnienia przez władze skarbowe nadużyć w urzędzie skarbowym w Opatowie i aresztowaniu na polecenie prokuratora **kierownika egzekucji Łysika zawieszony został w urzędowaniu** przez dyrektora Kieleckiej izby skarbowej **naczelnik urzędu skarbowego w Opatowie**, Sala i referent tego urzędu **Feliks Denkowski.** Śledztwo trwa.

Cztery żydowskie stowarzyszenia zawieszone

za działalność komunistyczną!!

W ub. sobotę starostwo grodzkie północno-warszawskie zawiesiło działalność następujących 4-ch stowarzyszeń żydowskich za robotę komunistyczną. Są nimi: Klub sportowy(!) „Maraton" — Żydowska Biblioteka(!) Społeczna — Żydowski Chór(!) Ludowy — Biblioteka Lud.(!) im. Pereca. A więc znowu żydzi, siewcy komunizmu! Pamiętajcie, że gdzie żyd, tam przeważnie komunizm!! Brawo nasze władze! Tępić skomunizowane żydostwo bez litości!

Niezwykle śmiały napad bandycki.

Bandyci ciężko ranią policjanta — listonoszowi porywają 3.400 zł.

Katowice. W poniedziałek o godzinie 6 wiecz. w Giszowcu pod Szopienicami dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego.

Z miejscowego urzędu pocztowego do przystanku kolejki odwoził worek z pieniędzmi, w którym znajdowało się 3.400 zł, listonosz Paweł Mazelon, w towarzystwie posterunkowego, Pawła Mokrego.

Na jednej z bocznych ulic napadło na ten konwój czterech bandytów. Jeden z nich uderzył posterunkowego tępym narzędziem w tył głowy, tak, że padł on nieprzytomny na ziemię. Pozostali bandyci rzucili się na Mazelona, ubezwładnili go i wyrwali mu rower, do którego przywiązany był worek z pieniędzmi.

Z bogatym łupem bandyci zniknęli w ciemnościach nocy, kierując się w stronę okolicznych lasów.

Sołtys i nauczyciel zamordowani.

Polityczne tło zbrodni.

We wsi Chitrejki pow. żółkiewskiego został zastrzelony strzałami z karabinu miejscowy nauczyciel Andrzej Mandżij. Sprawca zabójstwa, których — jak to stwierdził jeden z sąsiadów zastrzelonego — było dwóch, do tej pory nie zostali ujęci.

Drugie zabójstwo zostało popełnione na osobie sołtysa gromady Poździmiedz pow. sokalskiego, Klemensa Caryka. Caryk został zastrzelony kulami karabinu w drodze powrotnej z Krystynopola do domu. Sprawcy mordu zbiegli.

Jeśli chodzi o ten mord, to należy zaznaczyć, iż raz już **miejscowi separatyści ukraińscy próbowali zastrzelić Caryka.** Sprawcy zostali wówczas ujęci i skazani na długoletnie więzienie.

Łapownicy sowieccy podpalili

komisariat ciężkiego przemysłu.

Berlin, 18. 11. „Der Angriff" donosi z Moskwy, że w poniedziałek spaliła się większa część **budynku administracyjnego komisariatu przemysłu ciężkiego w Moskwie.** Katastrofa pożaru spowodowała już liczne aresztowania i o przyczynach pożaru krążą sensacyjne wiadomości.

Oba piętra, na których się znajdował oddział przemysłu wojennego, spaliły się całkowicie, **mimo zaalarmowania sześciu oddziałów straży ogniowej.** Część trzeciego piętra, na którym się znajdują biura komisarza przemysłu ciężkiego Ordżonikidzego, **zdołano uratować.** Mimo to pastwą pożaru padły **ważne projekty i plany urządzeń ciężkiego przemysłu.**

W kołach politycznych przypuszczają, że pożar był podłożony, by zatrzeć ślady **wielkich i prawie przysłowiowych nadużyć w administracji ciężkiego przemysłu.**

Ossietzky wolny.

Berlin, 18. 11. (PAT.) W tych dniach **zdjęto nadzór** pod którym znajdował się **Karol von Ossietzky** (znany pacyfista, zacięty wróg Trzeciej Rzeszy od jej początku, trzymany w obozie koncentracyjnym).

...bo umiera.

Paryż, 18. 11. (PAT.) Havas donosi z Berlina ze źródeł prywatnych, że **Karol von Ossietzky znajduje się w jednym z sanatoriów w Meklemburgii. Jest chory na gruźlicę. Stan jego budzi obawy.**

Austriacki minister po raz pierwszy w Trzeciej Rzeszy.

Berlin, 18. 11. (PAT). Pojutrze rozpoczyna się w Berlinie nowa seria rozmów dyplomatycznych. Jako gość rządu Rzeszy przybywa tu na dwa dni **austriacki sekretarz stanu spraw zagranicznych Schmidt.** Jest to **pierwsza w Trzeciej Rzeszy wizyta oficjalna austriackiego męża stanu.** Była ona postanowiona już od szeregu tygodni.

Program rozmów uwzględniać będzie zapewne wszystkie zasadnicze zmiany, jakie zaszły od tego czasu na terenie międzynarodowym: Protokół berliński, mowa Mussoliniego, proklamowanie **„Osi Rzym — Berlin"**, konferencja Małej Ententy i wreszcie narady sygnatariuszów protokółów rzymskich.

Głównym tematem rozmów będzie układ niemiecko-austriacki z dnia 11 lipca. Strona niemiecka dążyć będzie do pełniejszej realizacji tego układu i **usunięcia dotychczasowych rozbieżności.** Tutejsze koła sądzą, że dwudniowy pobyt dr. Schmidta da wyniki pomyślne ze względu na **„obustronną dobrą wolę i brak nieprzezwyciężalnych przeszkód".** Mają tu również nadzieję, że zaszła w tym czasie zmiana gabinetu austriackiego i usunięcie z tego gabinetu niemiłych dla Berlina osobistości odbije się korzystnie na przebiegu rozmów.

Bombardowanie całego Madrytu

i nowe ataki powstańców.

Paryż, 18. 11. (PAT). Według doniesień korespondeneta agencji Havasa w Madrycie, sytuacja na odcinku frontu madryckiego w dniu 17 bm. była następująca:

Wojska powstańcze **wznowiły tego dnia atak** na dzielnicę uniwersytecką, leżącą na zachód od przedmieścia Quatro Caminos. W godzinach popołudniowych artyleria powstańcza rozpoczęła **zaciekłe bombardowanie stolicy,** celując w szczególności **w 17 piętrowy gmach stacji telefonicznej.** Sześć pocisków poważnie uszkodziło ten budynek.

Odłamki jednego z pocisków wpadły do pokoju, w którym zebrali się dziennikarze, **czekający na połączenie telefoniczne z zagranicą.** Wśród dziennikarzy powstała konsternacja i panika. Nowe bombardowanie pociągnęło za sobą **liczne ofiary w ludziach.** Jedna z bomb uderzyła w szpital Czerwonego Krzyża. Bomby wznieciły liczne pożary. Jeszcze o godzinie 20 strażacy gasili ogień, spowodowany wybuchami bomb.

Chodzenie po mieście nie tylko jest utrudnione, ale wprost niebezpieczne, gdyż artyleria powstańcza **nie oszczędza żadnej dzielnicy.** Podawana poprzednio liczba ofiar 200 zabitych i 500 rannych **jest znacznie przekroczona.** O godz. 23 bomby wielkiego kalibru **wywołały nowe pożary i zniszczenia wśród domów mieszkalnych stolicy** w okolicy głównego placu Madrytu

Prasa niemiecka oburza się na Sowiety.

Czy dojdzie do zerwania stosunków dyplomatycznych?

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł.). Cała prasa niemiecka prowadzi niezwykle ostrą kampanię antysowiecką z powodu aresztowania 23 obywateli niemieckich w Sowietach. Oświadczenie sowieckiego rządu, że **nie przyjmuje on do wiadomości protestu ambasady Rzeszy w Moskwie przeciw aresztowaniom, wywołało w prasie niemieckiej wielkie wzburzenie.**

Dzienniki zapowiadają, że aresztowanie 23 Niemców nie ujdzie bezkarnie. Rząd sowiecki musi przedłożyć dowody ich winy, w przeciwnym razie otrzymać oni muszą pełne zadośćuczynienie. Prasa daje do poznania, że i tak już nie najlepsze stosunki niemiecko-sowieckie **uległy zaostrzeniu** i że rząd Rzeszy podda rewizji także swój formalny stosunek do Moskwy.

Uwaga ta przyjmowana jest jako **zapowiedź możliwości zerwania stosunków dyplomatycznych między Berlinem a Moskwą.**

Odrzucenie niemieckiego protestu uważane jest przez prasę niemiecką **za zuchwałość rządu moskiewskiego.**

Prasa niemiecka w dalszym ciągu oskarża rząd sowiecki, że dąży on świadomie **do sprowokowania zatargu z Niemcami.** Rząd sowiecki pragnie w ten sposób odwrócić uwagę świata od swego stałego mieszania się do wojny domowej w Hiszpanii. Groźne dla pokoju Europy zamiary Moskwy stają się jasne coraz bardziej. **Poddanie ambasady niemieckiej pod ścisłą kontrolę policyjną** uważane jest za podeptanie **najbardziej prymitywnych praw międzynarodowych,** co uniemożliwia wszelki kontakt ambasady z publicznością i uwięzionymi obywatelami niemieckimi.

Cała więc prasa niemiecka wykazuje **gwałtowne wzburzenie.** (r)

Wnuk adjutanta Napoleona I.

potomek słynnej w dziejach Wielkopolski rodziny szlacheckiej.

Nowomianowany podsekretarz stanu w min. skarbu **Kajetan Dzierzykraj-Morawski** urodził się **w Jurkowie w Poznańskiem** dnia 19 kwietnia 1892 r. W Lesznie ukończył szkołę średnią, a następnie wydział ekonomiczny uniwersytetów w Lipsku i Monachium.

1 października 1918 r. wstąpił do służby państwowej jako referent departamentu stanu w Warszawie. Kolejno zostaje naczelnikiem wydziału i dyrektorem departamentu min. spraw zagranicznych.

W roku 1923 pełni obowiązki **komisarza generalnego R. P. w Gdańsku,** w roku 1934 zostaje mianowany delegatem przy Lidze Narodów, w r. 1925 podsekretarzem stanu dla Górnego Śląska.

W r. 1925 podsekretarzem stanu w min. spraw zagr. Od roku 1927 do 1933 jest członkiem komisji mieszanej dla Górnego Śląska. W r. 1933 zostaje wybrany **prezesem Wielkopolskiej Izby Rolniczej,** zaś w r. 1935 prezesem związku izb i organizacyj rolniczych R. P.

Kajetan Morawski ogłosił szereg prac z dziedziny ekonomii i rolnictwa w szeregu miesięczników i czasopism.

Zarząd główny Z. N. P.

prowadzi pracę w myśl wskazań „frontu ludowego"!

W prasie warszawskiej czytamy: Coraz więcej dowodów dostarcza nam każdy dzień na to, iż Związek Nauczycielstwa Polskiego jest ściśle związany z grupami socjalistycznymi i komunizującymi. Mamy nowy tego dowód.

Istnieje w Polsce Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.), w którym skupiają się młodzi socjaliści i to bardzo radykalni. T. U. R. prowadzi **propagandę radykalną, bardzo często bezbożniczą,** a jednym z kierowników tej pracy jest **towarzysz i żyd Cohn** który reprezentował T. U. R. na zjeździe „Wici" w październiku przeszłego roku.

Otóż w ostatnim numerze organu Zw. Nauczycielstwa Polskiego czytamy, że organizacja ofiarowała na rzecz T. U. R. 500 zł. Wątpimy, aby członkowie ZNP, zgadzali się **z subsydiowaniem znanej z przekonań wolnomyślnych i bezbożniczych instytucji.**

Zarząd główny nie liczy się z ogółem nauczycielstwa, a prowadzi wyraźnie pracę w myśl wskazań „Frontu Ludowego".

Czyż ogół dłużej zamierza cierpliwie patrzeć na tą destrukcyjną robotę?

Przeniesienie Instytutu Bałtyckiego do Gdyni.

W Toruniu odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Instytutu Bałtyckiego, którego głównym celem było uchwalenie przeniesienia tej tak pożytecznej placówki naukowej do Gdyni.

W ciągu długotrwałych obrad, które na skutek niezgodności sądów, chwilami były dość burzliwe, sprecyzowano w końcu cel działalności instytutu w następującej formie: „Instytut Bałtycki ma za cel naukowe badania zagadnień: pomorskich, państw nadbałtyckich i morskich z uwzględnieniem potrzeb polskiej racji stanu".

W wyniku żywej dyskusji uchwalono przeniesienie siedziby Instytutu Bałtyckiego do Gdyni, pozostawiając w Toruniu **wydział pomorzoznawczy.** W uzasadnieniu uchwały podkreślano to, iż Instytut Bałtycki winien nawiązać żywy kontakt z państwami bałtyckimi, czego dotychczasowy **oddział w Gdyni** nie był w stanie wykonać.

Z chwilą przeniesienia siedziby Instytutu do Gdyni, działalność jego spotęguje się i da daleko lepsze wyniki, niżby miał pozostać w Toruniu. W Toruniu zresztą zostanie wydział pomorzoznawczy, który winien zastąpić dotychczasowy Instytut Bałtycki.

Huragan oberwał 5000-kilogramową kotwicę „Batorego".

Podczas ostatniego rejsu do Nowego Jorku „Batory" przebył kilka wielkich burz jesiennych, z których ostatnia trwała bez przerwy około 28 godzin. Mimo szalonej nawałnicy, podczas której woda zalewała górne pokłady, a nawet wdzierała się kominami, przy czym została oberwana wielka kotwica dziobowa, ważąca 5.000 kg, okręt, prowadzony przez kpt. Borkowskiego, dopłynął szczęśliwie do Gdyni, choć zboczył nieco z kursu.

Huragan na Atlantyku pochłonął, jak wiadomo, wówczas kilka ofiar w postaci statków towarowych i pasażerskich.

Kalisz posiadł teatr.

W sobotę otworzył swe podwoje po odbudowie i długim milczeniu, zburzony w r. 1914 przez Niemców teatr kaliski. Otwarcie było bardzo uroczyste. Przed przedstawieniem przemawiał prezydent miasta Siwik, dr Zawistowski, jako delegat ministerium oświaty oraz przedstawiciel ZASP-u S. Gustowski. Publiczność przepełniła piękną widownię teatru. Przedstawienie zaszczycili J. E. ks. biskup Radoński, minister Ulrich i wojewoda łódzki Hauke Nowak. Odegrano Blizińskiego: „Pan Damazy" ze Stanisławem Brydzińskim w roli tytułowej.

Czytelnicy nasi mają głos.

Pod adresem Dyrekcji Kolejowej.

Obserwując codziennie załatwianie **przesyłek bagażowych** na tutejszym dworcu, zaobserwowaliśmy, że ażeby nadać najzwyklejszą paczkę do jakiejkolwiek bądź stacji, a przyjść w godzinach szczególnie **wzmożonego ruchu** i zmiany dyżurów, tj. od 17,30 do 19, to już trzeba być bez nerwów i jeszcze bezrobotnym (ale i ci biedacy nie mają nigdy czasu), ażeby doczekać się swojej kolejki.

Z największym spokojem sumienia stwierdzić możemy, że przed **jednogodzinnym czekaniem** (wyjątkowo) zostaliśmy załatwieni, a przeważnie różnica ta **waha się od 1 do 3 godzin nawet.** Żaden przełożony nie chce wierzyć swoim posłańcom, ażeby w Polsce, gdzie kolej państwowa cieszy się dość dobrą renomą, takie rzeczy mogły zaistnieć.

Do pp. kontrolerów dyrekcyjnych mamy jedną prośbę: pofatygujcie się raz i zobaczcie panowie załatwianie bagażu. Urzędnika w tym winić nie można. Nie! Tu trzeba w czasie wzmożonego ruchu **postawić drugiego człowieka,** który przyczyni się nie tylko do usprawnienia załatwienia czekających, ale ewentualnie zdąży i nada przesyłkę na odchodzący pociąg na 15 minut przed odjazdem pociągu.

Codzienni interesanci.

O naprawę naszych szos prosimy.

Dzięki interwencji „Dziennika Bydgoskiego" naprawiono sporo odcinków dróg i dlatego jako czynnik prawie miarodajny i źródło, z którego konieczne łaski się otrzymuje, zwracam się z prośbą o umieszczenie niniejszego:

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że drogi nasze są w opłakanym stanie, lecz z pewnością nie wszystkim wiadomo, że **pewne odcinki szos pod Bydgoszczą przypominają stare wykopaliska za czasów Ramzesa.**

Jadąc samochodem **w stronę Torunia** doznaje się przykrego wrażenia. Proszę się przekonać w jak strasznym zniszczeniu znajduje się droga na odcinku **Zławieś, Pędzewo, Żalsieboże** — komentarzy odpowiednich nie trzeba, bo ostatnia miejscowość wystarczy na określenie dwóch poprzednich miejscowości. Gdyby nie schludne domki i kulturalne wsi, miałoby się wrażenie, że są to miejscowości pozostawione na pokaz, jak nie powinno wyglądać. W czasie deszczów woda zbiera się na drodze, robiąc ślizgawicę niebezpieczną i narażającą życie ludzi.

Feliks M., oficer rezerwy.

* * *

Wspomniany odcinek szosy na prawym brzegu Wisły podlega zarządowi drogowemu powiatu toruńskiego, nie bydgoskiego. — Uwaga Redakcji

Kronika radjowa.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W środę o godz. 16 usłyszymy felieton Mariana Turwida na temat „Teki miast pomorskich" — Brzęczkowskiego. Jest charakterystyczne, że zarówno nasi plastycy jak pejzażyści interesują się przede wszystkim morzem i wybrzeżem, natomiast nie uwzględniają w swej twórczości Pomorza jako takiego, które przecież dostarczyć może artystom mnóstwo tematu. Tę lukę w twórczości wypełnia Brzęczkowski, dając w swej grafice wartościową próbę piękna wielu zapoznawczych przez ogół zakątków Pomorza. Audycja środowa wskaże nam na głębokie walory twórczości artysty-grafika Brzęczkowskiego. O godzinie 19,20 usłyszą dzieci ciekawą audycję Miry Opoczyńskiej p. t. „Jesienny wieczór". Będzie to ciekawy obrazek słuchowiskowy, który niewątpliwie zainteresuje małych miłośników radia. O godzinie 19,40 nada Toruń audycję słowno-muzyczną p. t. „Paganini". Audycja ta, na którą złoży się reportaż prof. Pom. Tow. Muz. Lucjana Gutry i muzyka z płyt, zilustruje w ciekawy sposób twórczość Paganini'ego.

W czwartek o godzinie 12,40 Andrzej Miksiewicz wygłosi pogadankę rolniczą na temat przysposobienia rolniczego na Pomorzu. O godzinie 16,05 Zofia Bogusławska mówić będzie na temat Fryderyka Skarbka. Audycja ta wydobędzie z pyłu zapomnienia godną zainteresowania twórczość tego pisarza dawnej epoki. Warto przypomnieć, że Skarbek w dziełach swych wspomina z wdzięcznością Toruń, od którego mieszkańców nauczył się pracowitości i zamiłowania do skromnego i cichego życia.

W piątek o godzinie 15,35 nada Toruń pogadankę Henryka Gąsiorowskiego p. t. „Jak spędzić święto".

W sobotę o godz. 12,40 wygłosi Franciszek Komar pogadankę na temat „ustawy o mleczarstwie" ze szczególnym uwzględnieniem szczegółów, mogących zainteresować radiosłuchaczów-rolników. O godzinie 18,20 nadana zostanie pogadanka aktualna **z życia Polonii w Gdańsku.**

SPORT

DANIA ODWOŁUJE MECZ BOKSERSKI Z POLSKĄ.

Poznań. Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Dania **miał się odbyć w dn. 29 listopada w Danii.** Polski Związek Bokserski poczynił już nawet **wstępne przygotowania do tej imprezy.** Tymczasem Duński Związek Bokserski **zawiadomił wczoraj telegraficznie P. Z. B., że nie może tego spotkania przeprowadzić.** Bliższe szczegóły odwołania spotkania nie są na razie znane.

Z AFER LIGOWYCH.

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Ligi postanowiono zwrócić się o wyjaśnienie **do zarządu ŁKS.** w sprawie **pogłosek o przekupstwach graczy tego klubu przez K. S. Dąb.**

W tej samej sprawie zażądano piśmiennych zeznań **piłkarzy Ruchu i Wisły.**

Ponieważ **Śląsk i Garbarnia** występują na drogę sądową przeciwko autorowi notatki, dotyczącej rzekomego porozumienia się tych klubów na temat wyniku meczów przed ich rozegraniem, przeto zarząd Ligi postanowił w sprawie tej zaczekać ze śledztwem do czasu wyniku procesu.

WARSZAWIANKA NIE POJEDZIE DO BELGII.

Bruksela. Na okres świąt Bożego Narodzenia przyjechać miała do Belgii Warszawianka dla rozegrania meczu z reprezentacją ligowych klubów antwerpijskich. Spotkanie powyższe nie dojdzie jednak do skutku, gdyż belgijskie kluby ligowe grać będą w czasie świąt **mecze o mistrzostwo** i nie otrzymały zezwolenia na odłożenie ich, celem rozegrania towarzyskich spotkań z zespołami zagranicznymi.

P. P. W. — S. C. G. 4:3 (2:1).

Grudziądz. W Grudziądzu odbył się mecz piłkarski pomiędzy PPW a drużyną niemiecką SCG. Zwyciężyła drużyna PPW w stosunku 4:3 (2:1).

LEGIA — SOKÓŁ 9:7.

Poznań. Mecz bokserski między Legią warszawską a Sokołem poznańskim, który odbył się w Cyrku Olimpii w Poznaniu, zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 9:7.

Bydgoszcz stolicą pomorskiego sportu kajakowego.

W niedzielę, dnia 15 bm. odbyły się w Toruniu obrady **Pomorskiego Okręgu Polskiego Związku Kajakowego.** Dotychczas siedziba tej instytucji mieściła się częściowo we Włocławku i Toruniu, biorąc pod uwagę miejsce zamieszkania decydujących członków zarządu. W praktyce okazało się, że zarząd rozdzielony między różne miasta nie jest zdolny do wydajnej pracy. Wobec tego na zebraniu niedzielnym w następstwie krótkiej dyskusji postanowiono jednomyślnie, aby zarząd wybrać wyłącznie z działaczy sportowych zamieszkałych w jednym mieście. Powstało tylko pytanie, jakie to ma być miasto. Zgłoszone zostały Toruń i Bydgoszcz.

Początkowo za Bydgoszczą opowiadali się tylko delegaci klubów bydgoskich. Po dyskusji i wysunięciu druzgocących argumentów, przemawiających za Bydgoszczą, **wszyscy zebrani jednogłośnie uchwalili przenieść siedzibę Pomorskiego Okręgu P. Z. K. do Bydgoszczy.**

Czy można sobie wyobrazić piękniejsze zwycięstwo moralne Bydgoszczy? Choć odcinek to bardzo skromny, nie mniej jest to jeszcze jeden dowód atrakcyjności Bydgoszczy jako prawdziwej stolicy Pomorza.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi do nowego zarządu P. O. P. Z. K. zostali wybrani: prezes — red. mgr Stanisław Strąbski — BKS. „Wodnik", sekretarz — por. Piotr Wiśniewski — Pol. Tow. Krajoznawcze, skarbnik — p. Hieronim Cegielski, kapitan sportowy — p. Marian Delorme, kapitan turystyczny — p. Stanisław Fabianowicz, wszyscy trzej z sekcji wodnej P. P. W.

Prezesem honorowym i przewodniczącym komisji rewizyjnej został przez spontaniczną aklamację wybrany major Stefan Witkowski z Włocławka, dotychczasowy prezes, wielce zasłużony około rozwoju sportu kajakowego. Pozostałymi członkami komisji rewizyjnej pp. Schulz i Marolewski z Torunia.

Obrady odbyły się w atmosferze wielkiej życzliwości i prawdziwej koleżeńskości. Uchwalone zostało poparcie dla inicjatywy B. K. S. „Wodnika" mającej na celu **zorganizowanie w roku przyszłym pierwszego międzynarodowego spływu kajakowego na dystansie Charzykowo — Bydgoszcz** oraz utrzymanie idei **rajdów pomorskich,** pięknie opracowanych i zaprojektowanych w roku ubiegłym przez por. Todta. Polecono ponadto nowowybranemu zarządowi dokładne opracowanie szerokiego kalendarza imprez sportowych i turystycznych. Projekty w tym względzie zechcą kluby nadsyłać pod adresem P. O. P. Z. K. Bydgoszcz, ul. Libelta 5 na ręce por. Wiśniewskiego.

PROGRAMY RADIOWE

W czwartek, dnia 19 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Programy lokalne. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Poranek muzyczny z filharmonii warszawskiej dla młodzieży szkół powszechnych. Wyk.: ork. filharm. warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego, Edward Bender — śpiew, chór międzyszkolny m. st. Warszawy pod dyr. Tad. Mayznera. Program omówi prof. Tad. Mayzner. Akomp. prof. L. Urstein. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Koncert tria salonowego P. R. **12,40:** Programy lokalne. **12,50:** Dziennik południowy. **13,00:** Programy lokalne. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Programy lokalne. **16,20:** „Nad albumem znaczków pocztowych" — dialog w oprac. Kaz. Plucińskiego. Audycja dla dzieci starszych (z Poznania). **16,35:** Koncert w wyk. orkiestry mandolinistów im. St. Moniuszki pod dyr. Kaz. Bończa-Tomaszewskiego (z Katowic). **17,00:** „Dom rodzinny poza domem" — odczyt wygłosi Zofia Franckowiak-Wolska (z Poznania). **17,15:** Koncert kameralny. Wyk.: Lidia Kmitowa - skrzypce, Miecz. Szaleski - altówka, Rafał Halber - wiolonczela, Ignacy Rosenbaum - fortepian. **17,50:** Książka i wiedza: „Z dziejów i życia teatru" red. Eug. Świerczewski. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Wiadomości sportowe. **18,20:** Programy lokalne. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Powszechny teatr wyobraźni: premiera słuchowiska oryg. „Substancja X". Napisał M. Papesch. Przekład i oprac. J. Langfiera. Osoby: Sir George — Stefan Hnydziński, Wilknson — St. Łapiński, Bruce — Artur Socha, Anderson — Ludwik Fritsche, Stanton — Tadeusz Frenkiel, doktór — Wojciech Brydziński, Sylwia — Nina Świerczewska, Anna — Ewa Erwicz, Ingleby — Aleks. Bogusiński, Morris — Jerzy Pichelski, Fewin — Jerzy Woskowski. Tonga — Józef Konradt, przewodniczący — Julian Krzewiński i inni. Reżyseria Andrzeja Wodzinowskiego. **19,40:** Polska muzyka ludowa i salonowa w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. **20,30:** „Uniwersytet warszawski" (z okazji 120-ej rocznicy założenia uniwersytetu) odczyt wygłosi prof. Henryk Mościcki. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** VI-ta audycja: „Sylwetki kompozytorów polskich: Henryk Melcer". Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, Józef Smidowicz — fort., Wanda Łozińska — śpiew. Pogadankę wygł. dr. Emilia Elsnerówna. **22,10:** „Płyty dla znawców" (płyty). Ryszard Strauss: Tak rzecze Zarathustra. (Also sprach Zarathustra) — poemat symf. w wyk. bostońskiej ork. symf. pod dyr. S. Kussewickiego. **22,40:** Do tańca gra mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. **23,00—23,30:** Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Koncert orkiestry warszawskiej straży ogniowej z Warszawy. **12,40:** „Przysposobienie rolnicze na Pomorzu" pog. roln. **12,50:** Dziennik południowy. **13,00:** Wszystkiego po trochu (płyty). **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Fantazje z oper (płyty). **16,05:** „Pisarz dawnej epoki — Fryderyk Skarbek", felieton. **18,20:** Nasze Rybołówstwo morskie. **18,30:** Utwory charakterystyczne (płyty). **18,45:** Program na jutro. **22,10:** „Płyty dla znawców" — z Warszawy.

ZAGRANICA.

19,00: Kolonia. Koncert rozrywkowy. **19,15: Berlin.** Muzyka dwufort. **20,10: Kopenhaga.** Koncert Beethovenowski. **20,10: Monachium.** Wieczór tańca. **21,00: Koenigswusterhausen.** Wieczór pięknej muzyki. **21,00: Mediolan.** „Łucja i Lammermooru" opera Donizettiego. **21,10: Rzym.** Recital skrzypcowy. **21,50: Budapeszt.** Muzyka cygańska. **22,20: Wiedeń.** Muzyka baletowa. **22,35: Budapeszt.** Koncert ork. operowej. **23,00: Koenigswusterhausen.** Muzyka lekka i tan. **24,00: Radio Paris.** Muzyka taneczna. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 17. XI. 36 r.

Żyto nowe 18,40; 18,25; 18,50 pszen. standart. 24 25—24,75; jęcz. browarowy 24,50—25,00; jęcz. 661—667 g/l 21.00—21 50 jęcz. 643—649 g/l 20.75—21.00 jęcz. 620,5—626,5 g/l 20,00—20,25; owies zadeszczony 16.25—16 50; mąka żytnia wyciągowa 00—30% wł. w. 00,00—00,00 gat. I 0—50% wł. w. 28,50—29.00 gat. I 0—65% wł. w. 27,00—27.50 gat. II 50—65% wł w. 22.00—22,75 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 21,75—22,50; mąka poślednia ponad 65% 20,75—21,75; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 40,50—42,00; gat. IA 0—45% wł. w. 39,50—40,00; gat. IB 0—55% wł. w 38,75—39,25; gat. I C 32—60% wł. w. 38,00—38,50; gat. ID 0—65% wł. w. 37.25—37,75; gat. IIA 20—55% wł. w. 33,50—34,50; gat. IIB 20—65% gat. w. 33,00—34,00; gat. IIC 45—55% wł. w. 32,00—33.00 gat IID 45—65% wł. w. 31,25—32,25; gat. IIE 55—60% wł. 60% 30,00—31,00; gat. IIF 55—65% wł. w. 27,00—27,50 gat. II G 60—65% wł. w. 26,00—26,50; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 29,00—29,50; Otręby żytnie wymiał stand. 12 25—12,75; Otręby pszenne miałkie 12,50—13,00; Otręby pszenne średnie 12 00—12,50; Otręby pszenne grube 13,25—13,50; Otręby jęczmienne 13,75—14,50; rzepak zimowy bez worka 44,50—45,50; rzepik zimowy bez worka 41 50—43,50; mak niebieski 62,00—65,00; gorczyca 31,00—53,00; siemię lniane 40,00—43,00; peluszka 21,50—23 00— wyka 20,00—21,00; seradela 00,00—00,00; groch polny 20,00—21,00; groch Wiktorja 22 00—26,00; groch Folgera 21,00—24,00; łubin niebieski 10,00—11,00; łubin żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 115—135; koniczyna czerw. surowa 100—120; koniczyna czyszczona 97% 125,00—140,00; ziemniaki pomorskie 3,50—4,00 ziemniaki nadnoteckie 3,00—3,50; ziemniaki fabryczne za kg. % 17,5 ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 15,50—16,00 makuch lniany 20,50—21,00; makuch rzepakowy 16,50—17,00 makuch słonecznikowy 40/42% 21,50—22,50 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3,00—4,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

St. Szukalski, Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.

Bydgoszcz, dnia 18 listopada 1936 r.

Koniczyna czerwona 100,00—145,00; Koniczyna szwedzka 135,00—170,00; Koniczyna biała 100,00—140,00; Koniczyna żółta w łuskach 25,00—30,00; Koniczyna żółta odłuszczona 47,00—52,00; Przelot 60,00—70,00; Rajgras angielski 70,00—80,00; Tymotka 25,00—35,00 Saradela 14,00—16,00 Wyka latowa 19,00—21,00; Peluszka 20,00—22,00; Groch Wiktoria 21,00—25.00: Groch polny 18,00—21,00; Groch zielony 21,00—25.00; Rzepak zimowy 43,00—45,00; Rzepik letni 44.00—46,00 Len 40,00—42,00; Mak niebieski 63,00—68,00; Mak biały 85,00—95,00; Łubin żółty 12,00—13,00 Łubin niebieski 9,50—10,50 Gorczyca 30,00—35,00; Tatarka 24,00—26,00; Konopię 44,00—48,00.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 17. XI. 1936 roku.

Spędzono: wołów 18, buhajów 107, krów 185 bydła — świń 1555, cieląt 433, owiec 100 Razem 2398 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:
(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	66— 70
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56— 60
Mięsiste tuczone starsze	50— 54
Miernie odżywione	42— 48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	56— 60
Tuczone mięsiste	50— 54
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	44— 48
Miernie odżywione	40— 42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 66
Tuczone mięsiste	50— 56
Nietuczone, dobrze odżywione	40— 46
Miernie odżywione	16— 20
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	66— 70
Tuczone mięsiste	56— 60
Nietuczone, dobrze odżywione	50— 54
Miernie odżywione	42— 48
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42— 48
Miernie odżywione	38— 40

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	70— 76
Tuczone cielęta	60— 66
Dobrze odżywione	54— 58
Miernie odżywione	46— 52

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60— 66
Tuczone starsze skopy i maciorki	52— 58
Dobrze odżywione	—

Świnie (Tuczniki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	92— 96
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	88— 90
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	82— 86
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	74— 80
e) maciory i późne kastraty	74— 84
f) świnie słon. ponad 150 kg.	—

Przebieg targu normalny.

Bank Polski płacił w dniu 18. 11. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary amerykańskie	5,27
funty szterlingów	25,85
franki szwajcarskie	121,60
franki francuskie	24,61
belgi belgijskie	89,51
floreny holenderskie	286,20
marki niemieckie	107,—
szylingi austriackie	95,—
liry włoskie	24,60
guldeny gdańskie	99,80

Premiowane wynalazki polskie na wystawie w Paryżu.

Jednym z działów, jaki od kilku lat we wzrastającej mierze budzi zainteresowanie na Targach, to dział wynalazków, który w roku zeszłym skupił blisko 200 modeli. Pragnąc zainteresować znacznie większą ilość wynalazców, Targi Poznańskie nawiązały kontakt z organizatorami największej na świecie dorocznej wystawy wynalazków, mianowicie Concours Lepines w Paryżu. Targi Poznańskie rzuciły myśl, by wynalazki premiowane na Targach Poznańskich były następnie kosztem Targów wystawione na Concours Lepines. W ten sposób wynalazek wyróżniony przez poważne grono znawców z każdej dziedziny, jako nadający się do fabrykacji, będzie bez kosztu dla wynalazcy wysłany na Concours Lepines, na który zjeżdżają fabrykanci z całego świata. Dla niejednego wynalazcy polskiego otworzy to możliwość, jakiej naprożno całe życie oczekiwał. W najbliższym czasie Targi wyślą zaproszenia do wszystkich wynalazców w Polsce do udziału w dziale wynalazków na przyszłych Targach Poznańskich, które odbędą się w czasie od 2 do 9 maja 1937 r.

— **Cech szewsko-cholewkarski urządza w ostatnią sobotę przedadwentową tj. 21 bm. wielką zabawę jesienną** w salach Resursy Kupieckiej. Zabawy cechu cieszą się zawsze wielkim powodzeniem, gdyż na nich można się wesoło, dobrze i tanio zabawić. Zaproszenia już można odebrać w składach obuwia przy ul. Sienkiewicza 26 i ul. Długiej 84.

Składajcie ofiary na pomoc zimowa dla bezrobotnych

na konto „Pomoc zimowa" do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, względnie Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Bydgoszczy.

— **Obywatele i miłośnicy przedmieścia Bielawy** skarżyli się niejednokrotnie na niedostateczną ochronę ich mienia. Dla zaradzenia niedomaganiom, znalazły się przedsiębiorcze jednostki (byli powstańcy wielkopolscy), które stworzyły instytucję strożowania domów pod nazwą **„Pogoń"**. Skoro instytucja ta, użyteczna, otrzyma aprobatę władz bezpieczeństwa, podane zostaną szczegóły jej pracy i warunki do wiadomości ogółu.

— **Zabawa Hallerczyków.** W przyszłą sobotę, dnia 21 bm. urządza Związek Hallerczyków zabawę jesienną w salach Strzelnicy. Stali bywalcy, sympatycy oraz mili goście będą mieli okazję znów spotkać się w serdecznym gronie Hallerczyków i wesoło zakończyć sezon jesienny w Strzelnicy. Program zabawy opracowany jest starannie i impreza ta należyć będzie niezawodnie do najmilszych w sezonie. Początek o godz. 20. Ceny wstępu niskie. (21970

Jak rozwiązać kwestię żydowską?

Pod takim to tytułem wygłosi p. red. mgr Strąbski referat na zebraniu publicznym Chrześc. Ligi Pracy w niedzielę 22 bm. w sali restauracji Pod Lwem. Słowo wstępne wygłosi p. mec. dr Typrowicz, prezes Ch. L. P. Publiczne to zebranie uświetnią występy chóru „Hasło" i orkiestry „Bis". Początek o godz. 16. — Wstęp bezpłatny.

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Duchowieństwo bierze w akcji pomocy zimowej czynny udział.

Przewodniczący ogólno-polskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym minister Zyndram Kościałkowski zwrócił się do duchowieństwa z prośbą o czynne poparcie akcji pomocy zimowej. W odpowiedzi na apel ministra Kościałkowskiego Prymas Polski kardynał Hlond oraz kardynał Kakowski nadesłali pisma, w których stwierdzają, że duchowieństwo weźmie w akcji pomocy zimowej czynny udział.

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

P. Podemska Izabela zł 2,— i wzywa pp.: Krzysztofowicza Włodzimierza z Banku Zw. Sp. Zarobk.; Edwina i Henryka Weimanów, Libowska 5; Dąbrowskiego Henryka, Curie Skłodowskiej; Szafrańskiego Romualda i Dostatniego Feliksa z Banku Zw. Sp. Zarobkowych.

Nalaszek Edmund zł 2,— i wzywa pp.: Ceglarską Bronisławę i Jankowskiego Jana Bolesława z Banku Zw. Sp. Zar. oraz Fethkego Stefana.

Kulok Józef zł 5,— i wzywa ks. kan. Pacewicza, ul. Gdańska 129 oraz pp.: kpt. 15 pal'u Baranowskiego, 15 dyw. piech.; Kaczmarka Jana, KKO. m. Bydgoszczy; Lempartową Franciszkę, Bank Zw. Sp. Zarobk.

Redlarski Kazimierz zł 2,— i wzywa pp.: Śmieleckiego Zbigniewa, Św. Floriana 3; Goździewińskiego Wojciecha, Bank Zw. Sp. Zarobkowych.

—::—

Z sali sądowej.

Służąca skazana na pół roku więzienia.

Mimo swego młodego wieku, doświadczona już złodziejka okazała się **21-letnia służąca Władysława Nowak** z Bydgoszczy, która w dniu wczorajszym odpowiadała przed sądem grodzkim za kradzieże. Nieuczciwa służąca okradła w lipcu br. nie tylko swą chlebodawczynię **p. Klarę Kruszyńską**, zam. przy ul. Długiej 28, lecz również i sąsiadkę. Na szkodę swej chlebodawczyni złodziejka zabrała biżuterię ogólnej wartości 250 zł, a sąsiadce skradła 10 zł gotówką. Sąd skazał wyrafinowaną złodziejkę na **6 miesięcy bezwzględnego więzienia.**

Niepoprawny złodziej.

Już po raz jedenasty odpowiadał przed sądem **35-letni Brunon Bartoszyński** z Bydgoszczy, który widząc na ulicy rower bez dozoru, „zaopiekował" się nim, lecz został przychwycony na gorącym uczynku kradzieży. Sąd skazał Bartoszyńskiego na jeden rok więzienia, lecz wyjątkowo zawiesił mu wykonanie kary na przeciąg pięciu lat. Bartoszyński bowiem mimo swego bogatego rejestru karnego przez ostatnie cztery lata starał się być porządnym człowiekiem. Dopiero teraz poślizgnął się i miał pecha.

—::—

Niebezpieczna zabawa.

Ofiarą lekkomyślności pewnego chłopca padł 3-letni synek robotnika Napolskiego, zam. przy ul. Żwirki i Wigury. Pewna grupa dzieci urządziła sobie na ulicy przedstawienie cyrkowe. Podczas tego „przedstawienia" pewien dwunastoletni chłopiec, który poprzednio wdrapał się na płot, zamierzał przeskoczyć przez stojącego opodal płotu Napolskiego. Skok nie udał się i chłopiec wpadł na 3-letniego Napolskiego, który upadając, złamał sobie nóżkę.

Znowu skradziono 5 rowerów.

Kradzieże rowerów w Bydgoszczy nie ustają. Mimo naszych ostrzeżeń, ażeby roweru nie pozostawiać bez opieki, niemal codziennie notuje się nowe kradzieże. W ostatnim tygodniu skradziono w Bydgoszczy ogółem pięć rowerów. I tak na szkodę Pawła Zalewskiego z Solca Kujawskiego jakiś nieznany złodziej zabrał rower, pozostawiony w sieni domu przy ul. Mostowej 2. Taki sam los spotkał rowerzystę Jana Spychalskiego, zam. przy ul. Huzarskiej 8, który na chwilę pozostawił rower bez opieki w sieni domu przy ul. Aleje Mickiewicza. Z dziedzińca rzeźni miejskiej pewien złodziej zabrał rower, stanowiący własność mistrza rzeźnickiego Franciszka Biernata z ul Długiej. Poza tym skradziono rowery Mieczysławowi Kalecie z Opławca i rolnikowi Erykowi Müllerowi z Prądów.

W sobotę — rewia wioślarek.

„Na skrzydłach humoru, piosenki i tańca" — taki tytuł nosi **rewia-dancing,** urządzana przez **Bydgoski Klub Wioślarek w sobotę 21 bm. o godzinie 20-ej w sali „Pod Lwem".** Jak sam tytuł rewii wskazuje, na program jej złoży się wszystko, co musi stanowić podstawę dobrej rewii, a więc przede wszystkim humor, muzyka i śpiew oraz taniec. Poziom artystyczny widowiska będzie napewno wysoki; za to gwarantuje nazwisko kierownika — p. **Stanisława Soboty,** który wsławił się w Bydgoszczy wystawieniem całego szeregu rewii, cieszących się powodzeniem.

Jeżeli dodamy, że **całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony jest na budowę przystani B. K. W.,** to przekonani jesteśmy, że Bydgoszczanie gremialnie poprą rewię-dancing wioślarek.

—::—

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 8,30 w Resursie Kupieckiej. Ważne sprawy, m. in. ciekawy wykład. Liczne przybycie członków konieczne. — Roczne walne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 10 grudnia 1936 r.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, środa plenarne zebranie gniazda o godz. 8-ej w sekretariacie. Porządek obrad bardzo ważny; m. in. referat p. dr. Soboczyńskiego, dlatego jak najliczniejszy udział członkiń bardzo pożądany.

— **Doroczne zebranie radców sierot w Bydgoszczy.** Sędzia opiekuńczy sądu grodzkiego p. Janowski zwołał na sobotę 28 listopada godz. 10 doroczne zebranie radców sierot obwodu bydgoskiego. Zebranie odbędzie się w wielkiej sali w gmachu sądu okręgowego na drugim piętrze.

Kalendarzyk Ch. Dem.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę, dnia 21 bm. o godzinie 7,30 wieczorem w lokalu p. Wincentego Kujawskiego przy ulicy Fordońskiej. **Wykład redaktora Nowakowskiego** i inne bardzo ważne sprawy.

O liczny udział członków i sympatyków prosi **zarząd.**

Z życia towarzystw.

Środa 18 listopada.

Godz. 19,30: **Związek Powstańców i Wojaków, placówka III Wilczak-Okole.** Zebranie zarządu w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału II męskiego w hotelu Lengning, ul. Długa 37. Zgłoszenia na kurs mandolinowo-gitarowy przyjmuje się we wtorki, środy, czwartki i piątki od godz. 20—22 w hotelu Lengning, ul. Długa 37, do dnia 30 bm. włącznie.

— **Związek pracowników kupieckich.** Zebranie plenarne w sekretariacie, ul. Jagiellońska 10, II piętro. Liczny udział pożądany.

— **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie w Domu Czeladzi.

Czwartek 19 listopada.

Godz. 19,00: **Związek kawalerzystów i broni jezdnej.** Zebranie u p. Ganasińskiego, ul. Jezuicka 12. Bardzo ważne sprawy.

Godz. 20,00: **Sekcja uczennic handlowych.** Zebranie plenarne w sekretariacie, ul. Jagiellońska 10. Ze względu na obecność kompletu zarządu, uprasza się o liczny udział.

Godz. 20,15: **Tow. kupców detalistów branży spożywczej.** Zebranie w sali hotelu Lengning, ul. Długa.

Związek weteranów powstań narod. R. P. 1914-19 r., koło Bydgoszcz miasto i koło kolejarzy. W piątek, dnia 20 bm. o godz. 19 odbędzie się w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej walne zebranie statutowe. Ze względu na ważność obrad, obecność wszystkich członków konieczna.

Odpowiedzi redakcji

Panu J. S. Przymusu wywieszania flag u nas nie znamy. Przymus był tylko w b. zaborze rosyjskim. Cudzoziemca z ulicy Toruńskiej 70, któremu stosunki w Polsce się nie podobają, można „nauczyć rozumu", posyłając go gdzie pieprz rośnie. Starostwo Grodzkie będzie Panu wdzięczne za bliższe szczegóły o nielojalnym zachowaniu się obcokrajowca i jego plenipotenta.

Stałemu Czytelnikowi. Każda organizacja starała się w czasie uroczystości wyrzyskich o wyżywienie swoich członków i zbierała na ten cel prowianty od sympatyków. Nic nam o tym nie wiadomo, żeby powiat z funduszów publicznych coś na aprowizację Strzelców i Rezerwistów przeznaczył. Powstańcy i inne organizacje miałyby też prawo korzystać. Dzieci, to co innego.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że wprowadzona na miesiące letnie ulgowa cena gazu dla gospodarstwa domowego

17 groszy za 1 m³

pozostanie nadal utrzymana przy zużyciu miesięcznym od 31 do 200 m³. Mniejsze wzgl. większe zużycie obliczać się będzie według niżej zamieszczonej taryfy:

Taryfa za gaz

obowiązująca od 1. XII. 1936 r. czyli od odczytywania gazomierzy w m. grudniu 1936 r.

Przy zużyciu od	1 — 10 m³	miesięcznie	28 gr. za 1 m³
„ „ „	11 — 30 „	„	25 „ „ „
„ „ „	31 — 200 „	„	17 „ „ „
„ „ „	201 — 400 „	„	16 „ „ „
„ „ „	401 — 600 „	„	14 „ „ „
„ „ „	601 — 1000 „	„	12 „ „ „
„ „ „	1001 i więcej „	„	10 „ „ „

Gaz do ogrzewania pomieszkań do 100 m³ miesięcznie 15 gr.
„ „ „ „ ponad 100 „ „ 10 „

Minimum zużycia gazu ustala się na 2,— zł. miesięcznie plus dzierżawa za gazomierze.

Grudziądz, dnia 16 listopada 1936 r.

21996) **Zarząd Miejski w Grudziądzu.**

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV. A. Bączyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ulica Pomorska 11, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **20 listopada 1936 r.** o godz. 9,30 w Bydgoszczy. Rynek Marsz Piłsudskiego 23, odbędzie się licytacja ruchomości składających się z 1 maszyny do szycia, 1 maszyny do pisania, lornety, kurtki damskiej futrzanej, 2 aparatów fotograficznych, porcelany, słołowizny, kart do bridża, kuponu materiału oraz mebli i urządzenia mieszkaniowego, łącznie oszacowanych na kwotę 2253 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 16 listopada 1936 r.

22005) **Komornik** (—) A. Bączyński.

†

W dniu 16 listopada 1936 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu ś. p.

ze Strzeleckich

Florentyna Łukaszewska

przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19. 11. 36 r. o godzinie 15-tej z kaplicy cmentarza parafii Św. Trójcy przy ul. Jary, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Mąż, córki, zięciowie i wnuki.

Msza św. odbędzie się w piątek o godz. 7.45. (21984

Obwieszczenie. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, Wydział Handlowy postanowił w dniu **13 października 1936 r.** umorzyć postępowanie upadłościowe nad majątkiem firmy Księgarnia i Skład Papieru „Świt" właśc. Zdzisław Zdebski w Bydgoszczy ulica Gdańska 34 na zasadzie art. 217 pkt. I prawa upadł gdyż majątek masy nie wystarcza nawet na zaspokojenie kosztów postępowania. (22006

Obwieszczenie. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy Wydział Handlowy w sprawie upadłościowej firmy „Dom Urbanowski" Eksport Produktów Żywnościowych Sp. z. o. o. w Bydgoszczy ulica Kwiatowa 9, postanowił w dniu 12. listopada 1936 r. na wniosek syndyka Stefana Andrzejewskiego w uwzględnieniu tegoż wniosku zwolnić Stefana Andrzejewskiego z obowiązków pełnienia funkcji syndyka, a w miejsce jego wyznaczyć Adama Dywora w Bydgoszczy Hermana Frankego 3. (22008



21634

„Piękność, to droga do szczęścia"

Instytut Piękności „Halina"

Bydgoszcz, Marsz. Focha 14, telef. 38-53.

Wykonuje wszelkie zabiegi kosmetyczne jak: **masaże, farbowanie brwi i rzęs, natryski tlenowe, naświetlania itp. od 1,00 zł.**

Porady bezpłatne. Sprzedaż kosmet. krajowych i zagranicznych po cenach korzystnych. (21540

Piece przenośne

zbudowane według najnowszych technicznych doświadczeń ogrzewalnych a wobec tego bardzo nikłe zużycie węgli przy osiągnięciu wysokiej temperatury, mają bardzo tanio **na sprzedaż.**

Braci Schlieper

hurtownia materiałów budowlanych

Gdańska 140

Tel. 3306 Tel. 3361

20387

Czytajcie Dziennik Bydgoski



22007

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % droższej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szalówki sosnowe i deski stolarskie poleca Suligowski, Gdańska 128. (21538

Karpie sprzedaje stale po cenach konkurencyjnych. Rybołówstwo Borek, Hala Targowa, jatka 13. (20589

Na całym świecie



fortepiany i pianina

największej Fabryki Fortepianów i Pianin

B. Sommerfeld

Bydgoszcz, Śniadeckich 2

Tel. 3883. (18528

Dywany (18476 najlepszej jakości i największy wybór w składzie fabrycznym Warszawska Fabryka Dywanów „Dywan". Ul. Jagiellońska 2, naprzeciw kościoła Klarysek. Kokosowe chodniki w wielkim wyborze

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293

Dom Mebli Ign. D. Grajnert

Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Ostatni akord" z Lil Dagover i nadprogram.

ADRIA: „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem i nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Pod dwiema flagami" i nadprogram.

APOLLO: „W. Z. 6 nie wylądował" oraz uroczystość wręczenia buławy Marszałkowi Polski gen. Śmigłemu-Rydzowi i wspaniała Rewia wojsk polskich. Nadprogram.

REWIA: „Śmiertelny skok" z Harry Pielem i „Czar młodości" z Silvią Sidney.

BAŁTYK: „Czerwony diabeł" z Tim Mc. Coyem i „Flip i Flap jako wrogowie małżeństwa".

Kafle oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

Każdy praktyczny rolnik korzysta z okazji dogodnej zamiany **ziemniaków** na syrop jadalny, marmeladę, powidła, miód sztuczny, wyroby cukrowe w firmie **„Unamel", — Unisław.** (19131)

SPRZEDAŻE

Wyprzedaż likwidacyjna obuwia, niebywałe okazje. Magdzińskiego 10. (21880

Sprzedam skład kolonialny. Adres Dziennik. (12313

Nowy dom piętrowy z ogrodem jest zaraz na sprzedaż, lub na zamianę domu w Bydgoszczy, cena według ugody. Jan Salaber, Fordon. (22000

Domy (21982 okazyjnie, różnej ceny poleca Chmal, Długa 9.

Okazja. Dom, morga ogrodu, wolne mieszkanie 7000. Szubińska 43. (21993

Skład kolonialny sprzedam. Babia Wieś 18. (21981

Kamienica (21978 dwoma składami, dochód 7200, wpłaty 30 000. Kaszubska 2, Nowakowski.

Pianino krzyżowe, czarne. magiel Zobla za bezcen, Podgórna nr. 1—1. 21988

Willę nowoczesną, centrum Torunia, dochód 4400 sprzedam, wpłaty 2 600. Oferty „Komfortowa" Dziennik Bydgoski Toruń. (21975

Domek z ogrodem tanio sprzedam. Adres Dzien. (21979

Skład delikatesowy - kolonialny lepszy, Poznaniu z mieszkaniem sprzedam z powodu wyjazdu, objekt 8000. Of. pod „Poznań" do Dziennika. (21983

Drogerię połączoną z kolonialką dobrze zaprowadzoną sprzedam natychmiast. Oferty nr. „2155". (21953

Pianino (22010 fortepian, radioaparat, elektrolux, poleca „Sala Licytacyjna", Gdańska 42.

Dla znawcy psy aierdale - terriery tanio. Holka, Lucim poczta Mąkowarsko. 21977

Rower męski, damski prawie nowe. Sobieskiego 9-6. 12319

Na sprzedaż zaraz jest kino dźwiękowe „Apollo" w mieście powiatowym na Pomorzu. Cena 10000 zł. Of. zgłaszać pod „A. Z." w Dzien. Bydg. (21956

Psy (12326 jamnik czarny, pinczer japoński i inne odda Tresura psów, Bydgoszcz.

KUPNA

Bezrobotni uwaga. Kupujemy każdą ilość szkła tłuczonego. Płacimy za kg: zielone 2 gr ½ białe 4 gr, białe 6 gr. Wielkopolska, Huta Szkła ul. Toruńska 308. (21768

Dostawcy mleka, tylko dobrego, ca 200 litrów dziennie, najchetniej z majątku. Zgłoszenia tel. 1637, Ruszkowski, Szczecińska 10. (12131

Powóz kryty 4 osobowy w stanie bardzo używanym kupię. Oferty z ceną filia Dziennika „Powóz". (12317

Motorek do kajaka przyczepny kupię, dobry stan. Zgłoszenia Teatr Miejski, Bydgoszcz, „E. W". (12312

Magneto z dynamówką kupię okazyjnie, do motocykla. Zgłoszenia pod „Magneto", do Dziennika Bydgoskiego. (22001

POSADY WOLNE

Poważne wydawnictwo dzieł naukowych w Warszawie, zaangażuje 2 panów do akwizycji okr. bydgoskim. Zarobek duży. Zgł. tylko inteligentnych sił o godz. 10—12 i 15—17, ul. Pomorska 33, m. 6. (21941

Potrzebni blacharz, dekarz. Zgł. podaniem warunków, Lenard, Puck. 21955

Poważna fabryka poznańska poszukuje dzielnego przedstawiciela, możliwie z branży papierniczej, na Bydgoszcz i województwo pomorskie. Szczegółowe oferty do Biura Ogłoszeń „Par" Poznań pod nr. „47,100". (21997

Trio (21999 dobrze zgrane, akordion, śpiew od zaraz. Cukiernia Puczyńskiego, Chełmno.

Ekspedient(ka) z branży delikatesów, oraz kasjerka z kaucją potrzebni Oferty pod „500" filia Dziennika, Dworcowa. (12320

Służąca z gotowaniem od zaraz. Reja 2. (21995

Kołodziej młodszy może się zgłosić. Sienkiewicza 32. (21990

Poszukuję (21989 stolarzy. Cartoryskiego 9.

Rutynowane tancerki do baletu potrzebne. Dworcowa 100, m. 4. 12316

Furmanów do zwózki drzewa. Tartak Mariański, Toruńska nr. 95. (22018

Potrzebna dzielna ekspedientka z językiem niemieckim. Skład cukrów, Gdańska 12. (12331

Kucharka (12305 restauracyjna, siła fachowa może się zgłosić. Hermana Frankego 7, Bydgoszczanka.

POSADY POSZUKUJĄ

Urzędnik młodszy z siedmioletnią praktyką, zakresie korespondencji, księgowości, kasowości itp. poszukuje posady. Wymagania skromne. Zgł. pod „J. F." do filii Dzien. 12322

47 letni Pomorzanin Teofil Cywiński, po 16 latach służby w kolejnictwie, emerytowany bardzo niskim zaopatrzeniem, ojciec trojga nieletnich dzieci, prosi o jakąkolwiek pracę. Zgłoszenia pod: Teofil Cywiński, Solec Kujawski, ul. Piastów 9.

Bufetowa kelnerka szuka posady. Zgłoszenia filia „Kelnerka". (12337

Osoba (22003 inteligentna, nawskroś uczciwa, zna się na dobrym gotowaniu i prowadzeniu gospodarstwa, poszukuje posady gospodyni na majątek od 1. XII. Łaskawe zgłoszenia pod „Inteligentna", Dzien. Bydg. Toruń.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuchnią, pół roku z góry Bocianowo 29—2 dla bezdzietnych.

2 i 3 pokojowe: kuch. łaz. Sniadeckich 39/1.

4 pokojowe: łaz., centr. ogrzew. Paderewskiego od 15. 12. Dworcowa 14/6, od 16—17-tej.

4 pokojowe I ptr., gaz, łazienka, elektryka, blisko dworca zaraz do wynajęcia. Oferty upraszam pod „R. 1000" filia Dziennika. (12339

4 pokojowe mieszkanie za zł 90 miesięcznie, zaraz do wydzierżawienia. Pomorska nr. 36. (21817

Willa 5-cio pokojowa, Bielawki, ulica Cicha 2—4 do wynajęcia od 1 grudnia wzgl. 1-go stycznia 1937. Wiadomość Litewska 10, tel. 13-49. (12321

Mieszkanie 3 pok. kom. Cena 70 zł. Gdańska 95, wskaże portier. 21971

Mieszkanie (12338 3 pokojowe wygodami, słoneczne. Żeglarska 17.

2 pokoje (22017 kuchnia 1. 12. 36. I piętro dla urzędnika lub emeryta. Grunwaldzka 170.

MIESZKANIA SZUKA

Jedno dwu-pokojowe kuchnia, śródmieście. „Urzędniczka" filia. (12341

DZIERŻAWY

Spichrz (12199 ca 63 m². na Dworcowej wydzierżawię. Oferty pod „100" filia Dzien. Bydg.

Ubikację murowaną 68 m², światło, woda. Pod Blankami nr. 20. (12318

Skład (21992 1 pokój z kuchnią zaraz do wynajęcia. Podgórna 1.

Wydzierżawię 400 mórg pszennej 18000. Sprzedam 65 mórg buraczanej, dom 5 pokoi 18000. Płoszyński, Mogilno. (22021

POKOJE WOLNE

Od zaraz na parterze duży frontowy pokój próżny, z osob. wejściem, używaniem łazienki i kuchni, urzędniczce lub emerytowanym. Paderewskiego 13, m. 2, w godzinach przed południowych. 21985

Pokój umeblowany zaraz. Sniadeckich 61. Zgł. Hotel Polonia, Warszawska, Lewicka. (22014

Frontowy pokój z utrzymaniem. Mostowa 3—6. (22019

Pokój umebl. z łazienką, centralnym ogrzewaniem. Jagiellońska 2, m. 20. (12329

2 komfortowe telefonem dla pana. Focha 22—2. (21746

Pokój umeblowany od 1. XII. do wynajęcia. Gdańska nr. 31, m. 8. (22002

Pokój (22016 tępszy. Podwale 11 m 4.

Pokój umeblowany utrzymaniem. Gdańska 55/4. (12327

Pokój (12330 dla pana. Gdańska 42—8.

Pokój (22015 z utrzymaniem do wynajęcia. Stary Rynek 21, m. 9.

RÓŻNE

Pluskwy karaluchy i wszelkie inne robactwo domowe tępimy radykalnie elektrycznym systemem „Parox", Gdańska 36, telefon 2106. (22009

Unieważniam 2 zaginione weksle na zlecenia L. Kohn, Warszawa. Alojzy Finc, Stary Rynek 15. (21992

Chiromant przepowiada trafnie. Podgórna 19, m. 1. (21994

„BIUROMOBIL".



Wynalazek naczelnego szefa wielkiego przedsiębiorstwa.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.